

Facta Ficta

Journal of Theory, Narrative & Media



Facta Ficta
Research Centre
factaficta.org

OPEN  ACCESS

vol. 4 (2) 2019

Polityka

Facta Ficta

Journal of Theory, Narrative & Media

REDAKTOR NACZELNA:

Ksenia Olkusz

REDAKTORZY NUMERU:

Ksenia Olkusz, Joanna Stokłosa

SEKRETARZ REDAKCJI:

Joanna Brońka

KOLEGIUM REDAKCYJNE:

Fryderyk Kwiatkowski

Barbara Szymczak-Maciejczyk

Sven Dwulecki

Rafał Szczerbakiewicz

RADA NAUKOWA:

Gregory Claeys, *Royal Holloway University of London*

Thomas Elsaesser, *University of Amsterdam, University of Columbia*

Fredric Jameson, *Duke University*

Krystyna Kłosińska, *Uniwersytet Śląski*

Raine Koskimaa, *University of Jyväskylä*

Anna Łebkowska, *Uniwersytet Jagielloński*

W.J.T. Mitchell, *University of Chicago*

Bernard Perron, *Université de Montréal*

Marie-Laure Ryan, *Independent Researcher*

Richard Saint-Gelais, *Université Laval*

Werner Wolf, *Karl-Franzens-Universität Graz*

PROJEKT GRAFICZNY I SKŁAD:

Krzysztof Biliński

REDAKCJA JĘZYKOWA (J. POLSKI):

Joanna Stokłosa

REDAKCJA JĘZYKOWA (J. ANGIELSKI):

Joanna Zienkiewicz

KOREKTA

Kinga Kamińska

Marietta Migdalska-Florek

Wiesław Olkusz

WYDAWCA:

Ośrodek Badawczy Facta Ficta

ul. Opoczyńska 39-9

54-034 Wrocław

e-mail: journal@factaficta.org

factafictajournal.com



Facta Ficta
Research Centre
factaficta.org

ISBN 978-83-948889-9-2

Pewne prawa zastrzeżone. Artykuły w czasopiśmie dostępne są na licencji Creative Commons BY 4.0 (uznanie autorstwa) w repozytorium Centrum Otwartej Nauki. Facta Ficta Journal wydany jest w otwartym dostępie w poszanowaniu dla ruchu wspierającego bezpłatny dostęp do wiedzy.

Facta Ficta

Journal of Theory, Narrative & Media

vol. 4 (2) 2019

Polityka

Ośrodek Badawczy Facta Ficta • Wrocław 2019

Spis treści

TEMAT NUMERU	Sprawa Stanisława ze Szczepanowa – koniec potężnego władcy i początek legendy św. biskupa wobec faktów historycznych w zbiorowej pamięci <i>Dominik Karcz</i>	9
	Kampania wyborcza na Ukrainie w 2019 roku jako przykład wywoływania skandalu w mediach jako narzędzia propagandy politycznej <i>Olga Velichko</i>	29
	Obraz władzy w programach politycznych współczesnej niemieckiej skrajnej prawicy <i>Agata Kałabunowska</i>	49
	Jak rządzić w czasach wiktoriańskiej postapokalipsy? Problem władzy w grze <i>Frostpunk</i> <i>Konrad Zielonka</i>	67
KULTURA WSPÓŁCZESNA	<i>Fake news, puff, hoax i canard.</i> Perspektywa historyka mediów <i>Edyta Żyrek-Horodyska</i>	87
	Dziedzictwo Pabla Escobara. Trauma i perspektywa ofiar w powieści <i>Hałas spadających rzeczy</i> Juana Gabriela Vásqueza <i>Adriana Sara Jastrzębska</i>	101
RECENZJE	O rytualnych pojedynkach artystów z systemem i prozie poetyckiej Waldemara Okonia <i>Aneta Grodecka</i>	117



Temat numeru

Sprawa Stanisława ze Szczepanowa – koniec potężnego władcy i początek legendy świętego biskupa wobec faktów historycznych w zbiorowej pamięci

Dominik Karcz

Akademia Ignatianum w Krakowie

ORCID 0000-0002-1923-0944

Abstract

The case of Stanislaus of Szczepanów – the end of a mighty ruler and the beginning of a holy bishop's legend in the light of historical facts in collective memory

The paper depicts a tragic quarrel between bishop Stanislaus and a powerful monarch Bolesław II the Generous in the 11th century. The repercussions of this event shook the very foundations of the state and led to the exile of the ruler who had immersed himself in foreign affairs and, curiously enough, had been a great benefactor and a generous donor for the Polish Church. The bloody outcome of this confrontation came to be a fertile ground on which the legend of Stanislaus was to thrive. The legend would soon place him next to central figures of the reborn kingdom of Władysław I the Elbow-high who needed a new interpretation of homeland's history in the aftermath of the unprecedented coronation in Cracow. Stanislaus' hagiography is being born slowly and it is evidently shaped by political and social demand. Humble beginnings and harbingers of this process perceptible in the 12th century turn into a widespread phenomenon in the following dec-

Dominik Karcz, mgr; absolwent studiów historycznych na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie; nauczyciel dyplomowany historii i wiedzy o kulturze w Liceum Ogólnokształcącym "Radosna Nowina 2000" w Piekarach; od 2017 roku jest uczestnikiem studiów doktoranckich Instytutu Kulturoznawstwa Akademii Ignatianum w Krakowie; od 2010 roku współorganizuje Akademię Siemaszki – inicjatywę popularyzującą wiedzę uniwersytecką wśród młodzieży szkół średnich; prowadzi badania nad dziejami materialnymi i duchowymi Krakowa ze szczególnym uwzględnieniem krakowskiego Kazimierza, a także nad fenomenem miejsca w pamięci kulturowej i historycznej.

dominik_karcz@op.pl

*Facta Ficta Journal
of Narrative, Theory & Media*

ades. Eventually, thanks to Wincenty Kadłubek's narrative and the work of Wincenty of Kielcza it was in 1253 that the canonization of Stanislaus could take place. Stanislaus' road to the altars is juxtaposed by the author with a hypothetical reconstruction of the events offered by historians. Finally, it is against this background that he pictures a tremendously drastic fall of the monarch as well as other accompanying circumstances. It can be observed that the evaluation of the king was not univocal at first, which is moreover substantiated by the oldest written source connected with this event – Gallus Anonymous' chronicle which came into existence 30 years later. Initially, the faults and reasons were proportionate. However, the emerging legend of saint Stanislaus, as the text shows, keeps distorting and dehumanizing the monarch making him into a thoughtless, heinous hothead who dared to raise his hand at the world of values represented by the bishop. In a considerable measure it is the upshot of interpretations imposed by 13th century standards. The paper draws on research by renowned experts in the field such as Marian Plezia and Tomasz Grudziński. They were trying to recapitulate and introduce order onto our knowledge of this crucial episode in our history, thoroughly analyzing all available written and iconographic sources as well as debris of potential oral traditions.

Keywords: Cracow, story of the Church, Saint Stanislaus, Skalka, Bolesław the Generous

Wprowadzenie

Dramatyczny spór króla Bolesława z biskupem Stanisławem, zakończony tragicznym finałem, to niewątpliwie centralny moment historii polskiego średniowiecza. Jego konsekwencje zdecydowanie wykraczają poza wiek jedenaście, stając się wykładnią rozumienia i postrzegania dziejów narodowych praktycznie w każdym stuleciu. Śmierć krakowskiego biskupa jest w naszej historiografii punktem odniesienia dla kolejnych etapów istnienia polskiej wspólnoty politycznej (Grudziński 2010: 159-189). Jej upadek i niepowodzenia odczytywane były długo jako kara za brutalny i świętokradczy postępek króla, natomiast triumfy traktowano jako efekt męczeńskiej ofiary i orędownictwa świętego (Plezia 1962: 27). Dodatkowo potencjał, jaki niesie w sobie to starcie – *de facto* reprezentantów dwóch porządków, a więc władzy świeckiej i duchowej, sił, które strukturalizowały ówczesne społeczeństwo – jest olbrzymi. Jego skalę porównać można tylko z zabójstwem arcybiskupa Cantenbury, Tomasza Becketa, dokonany przez rycerzy monarchy angielskiego Henryka II w 1170 roku, od razu odnotowanym z ciekawością w Krakowie (Labuda 2000: 143-144). Choć w tamtym, chronologicznie późniejszym wydarzeniu reperkusje, również – co warto podkreślić – potężne nie doprowadziły do wygnania władcy, to jednak mocno zweryfikowały jego pozycję w państwie i ograniczyły ambitną królewską dyplomację (Zientara 1998: 198). W nagłej śmierci biskupa Krakowa kryje się olbrzymi impuls natury politycznej, religijnej, moralnej, symbolicznej, plastycznej, a także literacko-poetyckiej i po prostu – ludzkiej. Będzie się on realizował w kolejnych stuleciach, tworząc bogate archiwum wszelakich prac, opracowań, dzieł wybitnych ludzi nauki i kultury. Szczególnie mocno musiał wzburzyć świadomość człowieka średniowiecza, poszukującego stabilizacji ideowej w trudach codziennej egzystencji. Początkowo jednak opinie co do przy-

czyn tragedii musiały być podzielone, a kształtująca się pamięć historyczna, modelowana aktualnym zapotrzebowaniem społeczno-politycznym, miała przed sobą jeszcze długą drogę, zanim zbudowała legendę biskupa Krakowa, w której cieniu skarłowaciał potężny niegdyś król Bolesław. Obraz tych wydarzeń wraca w trzynastym wieku, ale, jak napisze Grudziński (2010: 162-163), role zostały już rozdane, społeczna sympatia przydzielona, dydaktyczno-profetyczny wymiar wytyczony. Warto odtworzyć moment, w jakim rodzi się kult świętego, a potem nakreślić etapy rozwoju jego legendy i chwili włączenia jej w wielką opowieść o historii Polski. Jest to pasjonujące zadanie, któremu poświęciło się wielu zasłużonych badaczy (Grudziński 2010: 169-189), wymieniając chociażby jednego z największych polskich mediewistów Gerarda Labudę (2000), któremu przyszło w udziale podsumować pewien etap badań. Analizy tego historyka zapoczątkowały kolejne publikacje, niekiedy nawet polemiczne względem jego ustaleń. To on jednak ostatecznie podważył udział Stanisława w rzekomym buncie juniora Władysława Hermana, wspieranym przez nieprzyjaciół zewnętrznych króla Bolesława (Labuda 2000: 75-76). Ta interesująca debata odkrywa przed nami rozmiar podjętego wysiłku, wprost proporcjonalny do wagi tego odległego zdarzenia dla historii Polski. Wiedzie ona w głąb naszych dziejów; od ekspiacyjnych pielgrzymek władców na Skalkę, poprzez hagiografię Wincentego z Kielc, tekst kroniki Kadłubka, dalej, pośród pierwocin ustnej tradycji, uchwytnej może w tekście epitafium na grobie Świętego, aż do wnętrza jego relikwiarza. Marian Plezia ten ostatni artefakt uważa za autentyczny, przytaczając interesującą argumentację:

Wszystko więc przemawia za tym, że czaszka przechowywana na Wawelu w relikwiarzu królowej Elżbiety ma za sobą legitymację nieprzerwanej tradycji, sięgającej czasów śmierci człowieka, do którego należała. [...] relikwie fałszowano wtedy, gdy można je było podać za – i ewentualnie spieniężyć jako – szczątki znanego i powszechnie czczonego świętego, co w Krakowie przed kanonizacją nie miało miejsca. Po wtóre zaś, wobec wcześniej uznanej (co najmniej od czasów Kadłubka) legendy, że rany zadane świętemu cudownie się zrosły „bez śladów blizn”, nie podstawiono by chyba czaszki z widocznymi na niej, nawet dla niefachowców, obrażeniami (mamy na myśli wyraźny ślad ciosu w tyłogłowie) (Plezia 1999: 74).

W czternastym wieku kult świętego Stanisława jest jednym z fundamentów nowego mitu założycielskiego odrodzonego państwa Władysława Łokietka, konsekwentnie budowanym, uwzględniającym ambicje Krakowa i narrację polityczną wątłego jeszcze królestwa. Jego wskrzesiciel koronuje się przecież na wawelskim wzgórzu po raz pierwszy w 1320 roku, łamiąc przy tym monopol Gniezna na ten prestiżowy i uroczysty akt, w chwili za-

grożenia zewnętrznego w postaci presji potężnych sąsiadów i niepewności co do sytuacji wewnętrznej. Potrzebuje więc nowych symboli, idei czy emocji, które przekonają poddanych, że warto wspierać jego poczynania, bo towarzyszy im szczególna opieka świętego, pierwszego rodaka orędującego za piastowską spuścizną z wyżyn Królestwa Niebieskiego. Jest to jednak już ukształtowana wersja legendy Stanisława, spełniająca zapotrzebowanie propagandowe w ówczesnej sytuacji politycznej. Łokietek mógł być przekonany o rzeczywistych zasługach Stanisława, czemu dawał wyraz modląc się o wstawiennictwo męczennika w kluczowych momentach swego panowania, jak chociażby bitwy pod Płowcami (Strzyż 2009: 162-163).

Związek Stanisława z odrodzonym królestwem najpełniej i najbardziej czytelnie manifestuje się w relacjach z osobą monarchy, w jego pobożności, akcentującej rangę biskupa męczennika (na przykład poprzez różne fundacje), w fakcie bliskości rezydencji królewskiej i relikwii świętego w Katedrze, oraz – oczywiście – w przebiegu ceremoniału koronacyjnego. Trudno o bardziej nobliwe miejsce dla oddania szacunku i podkreślenia roli Stanisława niż moment, gdy na gestach i symbolach przyszłego władcy tak mocno skupia się uwaga wszystkich. Jest ona analizowana i odczytywana, ale przede wszystkim utrwalana w pamięci historycznej wspólnoty. Ten ostatni aspekt jest najbardziej fascynujący, bowiem co najmniej od progu nowożytności królowie-elekcji odbywają procesje pokutne na Skalkę tuż przed aktem swojej uroczystej intronizacji (Jagosz 1999: 74-90). Odtwarzają w ten sposób dramat z jedenastego wieku w niemal literalnym sensie, gdyż podążają za relikwiarzem głowy Stanisława (Kołpak 2014: 99), publicznie kajając się za mord dokonany przez ich poprzednika. Wielkie zasługi dla poznania tego tematu ma Michał Jagosz (1999 : 39-123), który zrekapitulował naszą wiedzę o tym kulturowym zjawisku, obecnym w ceremoniale koronacyjnym do samego końca trwania szlacheckiej (już w wtedy) państwowości. Cenne są również jego spostrzeżenia odnośnie oprawy liturgicznej czy kanonu śpiewanych pieśni kościelnych. Procesja ekspiacyjna, co zrozumiałe, miała głównie charakter przeżycia religijnego, choć w gruncie rzeczy pełniła ona wówczas również istotną rolę polityczną, społeczną i propagandową. Na ten fenomen próbowano patrzeć nawet pod kątem tak zwanej geografii sakralnej, skoro każda procesja – siłą rzeczy – integruje konkretne punkty topograficzne miasta z czasem i bohaterami, do jakich się odwołuje (Kołpak 2014 : 93-99). Jej trasa, obejmująca przystanki w postaci kościołów czy kapliczek, staje się w oczach uczestników sceną teatralną dla przypominanego historycznego dramatu. Ma on wywołać ponadczasową duchową refleksję i aktualną moralną naukę, w jakiej partycypuje nawet król. Widać to w scenariuszu procesji stanisławowskich, które stanowiły już jednak dojrzałą, utrwaloną autorytetem kanonizacji formę upamiętnienia męczennika.

Warto wszelako rozważyć, jakie jednak były początki kultu biskupa krakowskiego z jedenastego wieku i jak na tle rodzącej się legendy świętego duszpasterza Polski rysował się koniec potężnego władcy. Pamiętać tu trzeba, że dotyczy to monarchy, który prawie przez całe swe panowanie z powodzeniem prowadził ambitną polityczną rozgrywkę na rozległym terytorium, obejmującym niemal wszystkie sąsiednie stolice, do tego żarliwego i wiernego poplecznika papieża, a także hojnego dobroczyńcy Kościoła.

Możliwe tło dramatu

Próbę rekonstrukcji rzeczywistych wydarzeń z końca lat siedemdziesiątych jedenastego wieku utrudnia oczywiście brak źródeł, jakie zrelacjonowałyby tło i przebieg sporu. Imponujący jest wysiłek wielu wybitnych historyków, którzy dokonując egzegezy skąpych danych, a także wykorzystując własną wiedzę oraz intuicję, zdołali odtworzyć możliwy scenariusz wypadków. Nie było to łatwe zadanie ze względu na dynamiczny w trzynastym wieku rozwój kultu Stanisława – świętego już od 1253 roku – który zniekształca niemal całkowicie obraz konfrontacji biskupa z władcą i jej prawdziwe okoliczności. Prawdopodobny przebieg trzeba pokrótce zrelacjonować, by łatwiej na tym tle wskazać moment narodzin początku legendy świętego oraz przeanalizować upadek króla w pamięci potomnych.

Dwa najważniejsze źródła, którymi dysponują badacze, a więc kronika Galla Anonima z dwunastego wieku i Wincentego Kadłubka z trzynastego lub przełomu dwunastego i trzynastego wieku, powstały po zdarzeniu, więc bazować muszą na istniejących przekazach ustnych i tradycji czy raczej tradycjach (Labuda 2000: 86-95). Uformowały się one na dworze, w środowisku katedralnym, choć może również istniała narracja rodów małopolskich zaangażowanych w wygnanie Bolesława, które doświadczyły wcześniej jego gniewu. Oczywiście nie bez znaczenia są w nich także okoliczności polityczne, klimat kulturowy, w jakich powstały, jak również osobowości oraz motywacje autorów. Dwa *Żywoty* Stanisława autorstwa dominikanina Wincentego z Kielc, powstałe przed kanonizacją i po niej w wieku trzynastym, są istotnym zapisem najpierw oficjalnych informacji o przyszłym świętym (*Żywot mniejszy*), a potem wplecenia już jego hagiograficznej biografii w historię Polski, która dzięki przelanej krwi niewinnego biskupa stanie się na powrót silną monarchią (*Żywot większy*), co zostało zapowiedziane wcześniej. Dla samego opisu przypuszczalnego przebiegu sporu ostatnie z wymienionych źródeł mają mniejsze znaczenie, choć jak słusznie wykazał Marian Plezia (1962: 19-30), są również skarbnicą interesujących informacji i poszlak badawczych.

Sam akt zabójstwa, jak się wydaje, był efektem co najmniej kilkuletnich wcześniejszych napięć. Pierwotnie przecież Stanisław musiał cieszyć się książęcym zaufaniem i sympatią, skoro decyzją Bolesława powołany został na krakowski tron biskupi (Grudziński 2010: 128-133), a więc na diecezję będącą najważniejszym ogniwem polskiej struktury kościelnej od lat, która szczęśliwie przetrwała tragedię buntu ludowego i szczyciła się posługą hierarchów przewodzących całej chrystusowej wspólnotie (jak choćby Aaron) w państwie. Można by zatem biskupa Stanisława uznać za współpracownika władcy, a relacje między nimi w najlepszym wypadku określić jako pozbawione negatywnych emocji. Wszystko zmieniło się w momencie ukształtowania się imponujących książęcych planów dotyczących modernizacji polskiej administracji diecezjalnej. Temu zapewne głównie służyła wizyta papieskich legatów w Polsce w 1075 roku (Grudziński 2010: 132). Książę dostał zgodę na stworzenie nowej mapy biskupstw i, co najważniejsze, wybrano oraz wyświęcono arcybiskupa w Gnieźnie. Nie został nim jeden z najbliższych jego współpracowników, biskup stołecznego Krakowa, Stanisław. W tym fakcie Grudziński (2010: 135-137) i inni badacze doszukują się genezy późniejszego dramatu. Miałby on w takim razie również podłoże natury ambicjonalnej i psychologicznej. Od czasu przebadania czaszki z wawelskiego relikwiarza wiadomo, że jeżeli uznamy tę relikwię za autentyczną (Plezia 1999: 74), to Stanisław miał około czterdziestu lat w momencie śmierci, zaś król Bolesław był w 1079 roku niewiele młodszy. Byłaby to więc rywalizacja niemal rówieśników, ludzi ambitnych, przekonanych o swoim wyjątkowym znaczeniu, wierzących w swe racje, podparte bogatym doświadczeniem życiowym. Można przypuszczać, że brak nominacji arcybiskupiej był dla Stanisława sporym zawodem, choć nie był to pierwszy przypadek w naszej historii, gdy pewny wydawałoby się, kandydat na metropolitę, nie został wybrany. Dodatkowo relacje zostały nadpsute przez późniejszą korektę granic diecezji. Nie są znane dokładne plany Bolesława i choć wiadomo, że ostatecznie powstała zaledwie jedna nowa diecezja w Płocku, to wydaje się prawdopodobne, iż największa diecezja krakowska musiała zostać okrojona terytorialnie. Może to właśnie biskup miał zablokować powstanie kolejnych podmiotów na przykład w Sandomierzu (Grudziński 2010: 134-135). Stanisław mógł odebrać fakt pomniejszenia obszaru swego biskupstwa jako kolejny krok na drodze degradacji prestiżu i dóbr materialnych, tym bardziej, że poszły za tym uposażenia dla poszczególnych diecezji – niezwykle ważny moment reformy kościelnej Bolesława, w którym mógł on pokazać swoje sympatie czy antypatie do konkretnych biskupów. Tajemnicą pozostanie, jaki był jego stosunek do biskupa Krakowa w trakcie tych nadań, ale późniejsze wydarzenia zdają się potwierdzać fakt, że napięć nie zdołano załagodzić. Miały one także dotkliwe konsekwencje dla drugiej ówczesnej potężnej siły politycznej, czyli

możnowładztwa. Przeżywało ono już momenty dziejowego triumfu, kiedy to kilkadziesiąt lat wcześniej, po wygnaniu młodego Kazimierza Odnowiciela, praktycznie podzieliło między siebie władztwo pierwszych Piastów, udowadniając – choćby przez działalność Miećława (Wyrozumski 1999: 103-110) – że potrafi zdecydowanie i brutalnie zadbać o swe partykularne interesy. Decyzje o nadaniach Kościołowi znacznych dóbr ziemskich przedstawiciele ambitnych rodów mogli uznać za niemiłe zaskoczenie i uszczuplenie swoich możliwości ekspansji. Pamiętać trzeba, że na pewno poparcia w tym środowisku nie przynosiła władcy również jego polityka monetarna, opierająca się na wprowadzaniu do obiegu dużej ilości zepsutego pieniądza (Nowak 2014: 187-188). Do tego miała miejsce kwestia, która była dla możnowładztwa groźna, wyraźnie naruszając kruchą – jak się okazało – strukturę feudalnych zależności. Była to królewska koronacja Bolesława, zmieniająca diametralnie społeczną strukturę w państwie i na nowo ustalająca polityczną hierarchię. Oczywiście porządek feudalny trwał dalej, jednak zdecydowanie mocniejsza względem poddanych była pozycja króla, niż choćby i najbardziej potężnego wcześniej księcia. Może też dla samego nowego monarchy fakt bycia zaledwie trzecim koronowanym Piastem w dotychczasowej historii politycznej wspólnoty miał istotne psychologiczne znaczenie. Cechy charakteru Bolesława zdawały się potwierdzać to przypuszczenie. Zapewne nie tylko Stanisław miał mieszane uczucia w Gnieźnie w 1076 roku, jeżeli uczestniczył w tym wydarzeniu (co jest prawdopodobne). Funkcję królewskiego koronatora pełnił oczywiście nowy arcybiskup. Nie wiadomo czy król miał świadomość rodzących się obaw i zagrożeń. Grudziński (2010: 142-143) sugeruje, że druga wyprawa kijowska w 1077 roku miała na celu pośrednio rozładować sytuację, dając rycerstwu i możliwym szansę na zdobycie bogatych łupów i dodatkowe profity – chociażby w postaci jeńców wojennych. Jeżeli władca liczył na podobne rezultaty, doznał rozczarowania, bowiem wyprawa stała się katalizatorem negatywnych emocji i wzajemnych animozji. W jej trakcie wybuchły w Polsce, niejasne dla nas, napięcia społeczne (Labuda 2000: 99-102), które doprowadziły do dezercji rycerstwa, zaniepokojonego losem swych majątków i rodzin. Kadłubek wśród motywów nagłego powrotu uczestników wyprawy mocno akcentuje słynny wątek niewiernych żon, które miały ze służbą zdradzać nieobecnych mężów. Wydarzenia kijowskie doprowadziły do otwartego już w zasadzie sporu i miały decydujące znaczenie dla jego dalszego rozwoju. Zapewne to właśnie gdzieś pod Kijowem musiały zderzyć się ambicje i wizja Bolesława (być może dotycząca despotycznego panowania) oraz racje arystokracji ziemskiej, świadomej swej siły. Cechy charakteru Bolesława na pewno nie pomogły w rozładowaniu sytuacji. Warto przywołać konstatację Nowaka, który w swoim popularnonaukowym opracowaniu *Dzieje Polski* zwrócił uwagę na złowrogą rolę Rusi jako pewnej odmiennej kultury politycznej, której fascynacji mógł ulec polski król:

[...] poczucie mocy, jakie przynosić mogło Bolesławowi spojrzenie na własny (ciasny) kraj i jego poddanych z perspektywy wielkiego państwa nad Dnieprem, które leżało u jego stóp. Rządzić z tej ruskiej perspektywy Polską – to pokusa nas najbardziej w tym miejscu interesująca [...]: tam w Kijowie, na wschodzie, widział swoją wielkość (Nowak 2014: 192-193).

Kultury – należy dodać – w jakiej panujący zdecydowanie i wyraźnie artykułuje swoje żądania i nie toleruje sprzeciwu. W tym kontekście być może wybór ikonografii na monetach masowo bitych za czasów Bolesława nie jest przypadkowy i staje się pewnym zapisem politycznych ambicji króla. Znajdują się na nich bowiem trzy kopuły przypominające wschodnie cerkwie, symbol właśnie tego świata honorującego władzę nieznoszącą żadnego społecznego sprzeciwu. Refleksja ta jest niezwykle interesująca, aczkolwiek oczywiście nieweryfikowalna (Nowak 2014: 193). Konflikt przybiera na sile po powrocie władcy do kraju, gdy zaczyna on zdecydowanie karać niełojalnych dezertów, którzy już zdążyli pogodzić się z niewiernymi małżonkami oraz rozprawić z czeladzią i wystąpieniami chłopskimi. Jak przypuszcza Labuda (2000: 101-102) ich odwetowa akcja mogła uderzyć też w ludność zależną sądowo czy ekonomicznie od króla, co dodatkowo wzmoгло oburzenie monarchy. Nie wiadomo, czy Stanisław do tej pory w jakikolwiek sposób uczestniczył w rozgrywających się wydarzeniach, czy może był tylko biernym ich obserwatorem. Nie jest znany fakt jego powiązań z oponentami króla (Bielak 2011: 155-158), ale pewne jest jedno: że to na nim skoncentrował się Bolesław. Oznaczałoby to, że biskup musiał czynnie wystąpić przeciw panującemu, co ów uznał za zdradę i postanowił srogo ukarać. Wyraźnie akcentuje to Gall w swoim przekazie, pokazując spór w kontekście prawno-państwowym, gdzie winni są obaj adwersarze (Grudziński 2010: 98-109). Wskutek tego biskup ginie – bądź na Skałce, bądź, co niektórzy uważają za bardziej prawdopodobne, na dziedzińcu wawelskiego zamku. Być może w tak spektakularny sposób król chciał pokazać opinii publicznej, że zniweczy każdy spisek i każdego przeciwnika niezależnie od jego rangi społecznej, pochodzenia i urzędu. Gwałtowność tych zdarzeń może dowodzić też, jak sugerują niektórzy badacze, jakiejś osobistej urazy żywionej wobec biskupa. Mogła nią być stworzona przez kogoś z prześladowanych plotka o tym, że żona króla zdradzała go ze Stanisławem (Bielak 2011: 159-161). Tłumaczyłoby to zagadkowe trudności u Galla w relacjonowaniu tych wypadków, oraz fragmenty u Kadłubka, w których przytoczone zostają ustami przeciwników Stanisława krytyczne opinie o nim jako rozpustniku („badacz lędźwi”). Śmierć biskupa mogła być zatem manifestacją determinacji i siły, ale równocześnie zemstą. Niezależnie od tego, jaki był powód działań Bolesława ich skutek okazał się odwrotny od zamierzonego, albowiem scementował mał-

kontentów i uzmysłowił im, że walka toczy się na śmierć i życie, a porozumienie stało się już niemożliwe. Choć nie ma pewności, że te dwa fakty, czyli spór z biskupem i bunt możnowładztwa, były ze sobą w jakiś sposób powiązane. Wkrótce pozbawiony oparcia władca, w otoczeniu najbliższej rodziny i niewielkiej grupy popleczników, zmuszony został do opuszczenia Krakowa i udania się na banicję do Węgier. Tam właśnie zmarł zarówno on, jak i, kilka lat potem, już na dworze rządzonym przez Władysława Hermana, także jego jedyny dziedzic, Mieszko (Wyrozumski 1999: 122).

Obaj adwersarze zginęli, ale ich historia zaczyna żyć własnym rytmem kształtowanym przez polityczne i społeczne okoliczności wieku dwunastego i trzynastego. Rodzi się legenda biskupa-męczennika, której wielkim propagatorem jest mistrz Wincenty Kadłubek. Jednak kiedy analizuje się źródła chronologicznie, wówczas wyraźnie widać, że pierwotnie kontekst konfliktu postrzegany był na płaszczyźnie, jak już wspomniano, formalno-prawnej, choć oczywiście podlegał on również ocenie moralnej. Gall Anonim, który pisał kronikę około trzydziestu lat po zdarzeniu zasugerował, że wina leżała po obu stronach (Bielak 2011: 158) i w zasadzie mamy do czynienia ze zbyt brutalną, nerwową, może nawet nieprzemyślaną decyzją króla. Pamiętać tu trzeba, że pierwszy dziejopisarz naszej historii wychowany był w zachodniej kulturze norm prawnych, zdecydowanie bardziej skodyfikowanych niż lokalne polskie praktyki jedenastego i początku dwunastego wieku. Zaakcentowany tu został aspekt zemsty za udział w buncie czy spisku przeciw Bolesławowi. Terminy „traditor”, „pro traditione” użyte wobec Stanisława, pojawiają się ogółem na kartach gallowej kroniki trzynastie razy, w tym aż sześciokrotnie oznaczały udział w buncie, a zaledwie trzykrotnie opisywały kontakt z wrogami zewnętrznymi państwa lub panującego (Grudziński 2010: 106-107). Nadmienić należy, że bunt można tu rozumieć w szerszym kontekście, bardziej charakterystycznym dla czasów średniowiecznych, a więc jako wszelką nielojalność wobec monarchii. Jest też informacja o obcięciu członków biskupa (*truncatio membrorum*), która zdaje się dowodzić, że mogłaby to być kara wymierzona za zdradę. Plezia zaznacza przy tym, że kara okaleczenia stosowana była także wobec pospolitych naruszeń prawa, co podtrzymują także inni badacze (Bielak 2011: 152-153):

[...] była to kara cielesna polegająca na okaleczeniu, a nie forma kary śmierci i że należy ją wyraźnie odróżniać od kary ćwiartowania, która jest chronologicznie późniejsza. Jest prawdą, że kara (zwłaszcza oślepienia) spotykała często przestępców politycznych, lecz wiadomo doskonale, że stosowano ją powszechnie także w wypadku przestępstw pospolitych, a zatem z samego rodzaju wymierzonej kary nic nie można wnosić o charakterze przewiny (Plezia 1999: 99).

Gall Anonim okazuje się bardzo oszczędny w relacjonowaniu tych wydarzeń, zaznaczając, że nie o wszystkim może napisać, oraz że istnieją różne wersje przytoczonych wypadków. Wydaje się, że kronikarz korzystał z dość rozbudowanej grupy informatorów, należących do zaprzyjaźnionych z Krzywoustym rodów możnowładczych (Awdańcy), przedstawicieli episkopatu czy pracowników kancelarii książęcej. Ważne jest jednak to, że w czasach, kiedy Gall tworzy swój zapis, nie ma jeszcze wyraźnych oznak kultu biskupa. Zapewne jego kaźń i kolejne po niej wydarzenia były wstrząsem dla współczesnych, aczkolwiek zdania, kto w tym sporze miał rację, musiały być mocno podzielone i wciąż jeszcze żyły osoby, które były świadkami zdarzeń. W związku z tym mogłyby one deprecjonować opowieść o kwalifikacjach moralnych i politycznych biskupa Krakowa, gdyby uznały, że odbiega ona od rzeczywistych wypadków. Może też nie bez znaczenia jest fakt, że donatorem i pracodawcą kronikarza był Bolesław Krzywousty, którego stryjem był Szczodry, co dla Galla mogło stanowić przeszkodę w rozwinięciu narracji, o czym Plezia pisze następująco:

A synem i następcą Władysława Hermana był Bolesław Krzywousty, główny bohater kroniki, ku którego chwale została ona napisana. Nic więc dziwnego, że wchodzenie w szczegóły tego, jakim sposobem stryj jego postradał koronę, a ojciec został władcą Polski, nie mogło leżeć w intencjach kronikarza. Była i druga przyczyna [...]. Wspomnieliśmy [...] o katastrofie Zbigniewa, którego młodszy brat wyzuł z ojcowizny, wypędził z kraju, a po powrocie z kilkuletniego wygnania kazał niebawem pochwycić i oślepić, co spowodowało śmierć okaleczonego. Analogie do upadku Bolesława Śmiałego były znowu bardzo nieprzyjemne (Plezia 1999: 80).

Narodziny i rozwój kultu świętego Stanisława

Jednak ten dość wyważony u Galla obraz proporcjonalnie oszacowanych racji i win (Bielak 2011: 158) powoli, już w dwunastym wieku, zaczyna się zmieniać. Jeszcze pod koniec lat osiemdziesiątych (1088 lub 1089)¹ ciało Stanisława, po egzekucji pochowane na Skałce, przeniesiono na wzgórze wawelskie. Zapewne złożone zostało ono w kościele św. Michała (Grudziński 2010: 160), gdyż Katedra hermanowska była wówczas w trakcie budowy, która zakończyła się konsekracją w roku 1142. Oczywiście prace nad kryptą św. Leonarda trwały już wcześniej i podyktowane były koniecznością wyrów-

¹ Według Mariana Plezi data ta nie ma solidnych podstaw źródłowych. Pojawia się w *Żywocie większym* (po kanonizacji) oraz *Roczniku krótszym*, ale ten w obecnej formie został zrehabilitowany w trzynastym wieku.

niania gruntu pod przyszły kościół (Plezia 1999: 72). Wiadomo, że w 1118 roku odbył się w niej pochówek biskupa Maura, lecz wydaje się wielce wątpliwe, czy trzy dekady wcześniej istniały odpowiednie warunki logistyczne i techniczne, żeby zorganizować tam pogrzeb Stanisława. Niemniej jednak fakt, że szczątki biskupa znalazły się na Wawelu, może implikować przypuszczenie, że w gronie krakowskiej kapituły znajdowali się ludzie, którym zależało, żeby podtrzymać pamięć o nim. W połowie wieku dwunastego (po roku 1142) środowisko to wykonuje kolejny ruch dokonując translacji (czyli uroczystego przeniesienia) prochów do nowo wybudowanej katedry (lub jeśli uznamy, że trafiły tam jeszcze w jedenastym wieku w bardziej godne jej miejsce) i nie ma powodu wątpić, że była to duża uroczystość kościelna z intencją, jak to napisze Grudziński:

[...] upowszechnienia i uaktualnienia [...] pamięci wśród ludności diecezji. Niezależnie od tego sam fakt przeniesienia szczątków do kościoła katedralnego, w którym na co dzień i od święta bywali nie tylko biskupi i kanonicy, ale także książę z rodziną i najprzedsniejsi panowie krakowscy, rozumieć należy jako manifestacyjne uczczenie Stanisława przez duchowieństwo kapitulne i akceptację tego postępowania przez dwór oraz opinię możnych i rycerstwa (Grudziński 2010: 161).

Prawdopodobnie zaczyna się wówczas formować też ustny przekaz, wedle którego śmierć biskupa nie była tylko dramatycznym aktem, jaki przerwał gwałtownie okazałe panowanie Bolesława Szczodrego. W postaci Stanisława narracja ta zaczyna widzieć obronę pewnych chrześcijańskich wartości, na jakie zapalczywy władca dokonał zamachu. Może tej pamięci pomaga też trwający wówczas ostry spór polityczny, rozpoczynający okres rywalizacji książąt doby dzielnicowej. Mianowicie pierwszy senior Władysław Wygnaniec został zmuszony przez swych młodszych braci – którzy uzyskali wsparcie polskiej hierarchii kościelnej (Labuda 2000: 141) – do opuszczenia kraju. Koneksi rodzinne pozbawione władzy *princepsa* były jednak potężne i sięgały wpływowego cesarskiego tronu, niebawem więc wysłany do Polski legat Gwidon obłożył jego przeciwników klątwą. Młodzi książęta i miejscowy Kościół potrzebowali więc argumentów w walce propagandowej ze starszym bratem i niemieckim klerem. Pomocna mogła okazać się historia, w której uprawnione przecież już kiedyś było wygnanie tyrana Bolesława przez młodszego brata Hermana (nawet jeżeli nie miał nic wspólnego z buntem), wspieranego przez szukające sprawiedliwości społecznej możnowładztwo. Taka wykładnia pasuje doskonale do wydarzeń połowy dwunastego wieku, jakie miały miejsce w Krakowie i nadało im pozorów legitymizacyjnych (Plezia 1999: 72). Nie jest pewne czy ta interpretacja jest właściwa, jednak nie jest wykluczone, że aktualna polityka mogła pomóc w podtrzymaniu pamięci o biskupie Stanisławie i jego kaźni.

Są też inne poszlaki sugerujące, że od połowy dwunastego wieku zaczął kielkować przysły kult biskupa. W tym kontekście warto wspomnieć o dość zagadkowym epitafium na grobie Stanisława. Jego treść jest znana i przypuszcza się, że pierwotnie znajdowało się ono na kamiennej płycie grobu, w którym złożono ciało Stanisława po translacji do Katedry (1142). Istnieje hipoteza, że być może zredagował je młody Kadłubek lub biskup Mateusz (Jagosz 1997: 49). Napis ten został – zapewne z polecenia Prandoty – przepisany na złotą blaszkę i przytwierdzony do trumny męczennika po kolejnej translacji w połowie lat czterdziestych trzynastego wieku, już w okresie poprzedzającym kanonizację. Jego stylistyka, elegancka prostota oraz pozbawiona ozdobników naturalność narracji, dają mocną podstawę dla tezy, że tekst powstał w dwunastym wieku, najpewniej w jego połowie, choć nie wszyscy się z tym zgadzają (Labuda 2000: 144). Warto przytoczyć jego treść, bo jest to intrygujące literackie świadectwo diametralnie różne od stylu znanego z kroniki Anonima: „Grób ten kryje prochy błogosławionego Stanisława. Ponieważ nie chciał się pogodzić z bezbożnymi czynami króla Bolesława, odszedł do niebieskich pałaców, na które zasłużył męczeństwem. Szczęsny, dla kogo Bóg jest nagrodą, a niebo mieszkaniem” (Plezia 1999: 102).

Współgrają z tym fragmenty *Żywotów* świętego Stanisława z trzynastego wieku autorstwa Wincentego z Kielc (lub wedle Gerarda Labudy z Kielczy), w jakich pojawiają się konkretni ludzie, żyjący na początku tego stulecia, którzy mieliby propagować jego kult – są to scholastyk Benedykt oraz dziekan kapituły Damian lub Doman (Plezia 1962 : 19).

Niezwykłe interesującym odkryciem, które wywołało sensację w świecie nauki była znaleziona w Skandynawii chrzcielnica z Tryde. Datowano ją (przynajmniej na początku) na drugą połowę dwunastego wieku i w jej ikonografii doszukiwano się scen związanych z epizodami życia Stanisława, na przykład wskrzeszenia Piotrowina. Przypuszczano nawet, że kult świętego miał się dostać w ten rejon Europy poprzez księżniczkę Ryksę – córkę Bolesława Krzywoustego. Bardziej wnikliwe badania wykluczyły jednak związek tego artefaktu z postacią pierwszego polskiego świętego i źródło to traktować należy jako niepewne. Nie zmienia to faktu, że tradycja postrzegania w postaci Stanisława i jego męczeństwie cech świętego rodziła się stopniowo i tak samo zaczęła zdobywać popularność. Uzyskała ona nowe, potężne medium w postaci kroniki Wincentego Kadłubka w trzynastym wieku (lub na przełomie dwunastego i trzynastego), który stał się pierwszym hagiografem krakowskiego biskupa. Jednak droga do uczynienia z niego postaci centralnej polskiej duchowości była jeszcze odległa, bo tak chyba należy rozumieć akcję sprowadzenia w roku 1184 przez Kazimierza Sprawiedliwego do Krakowa ciała świętego Floriana z Rzymu. Sugerowałoby to, że książę raczej w rzymskim męczenniku widział potencjał na rewitalizację życia religijnego swych

poddanych i wiązał z nim wielkie plany. Ostatecznie święty Florian musiał ustąpić miejsca świętemu Stanisławowi – i to w sensie dosłownym, gdyż na miejscu jego pierwotnego pochówku w katedrze stanął grób świętego Stanisława (choć mowa tu już o czasach późniejszych).

Rodzącą się powoli legendę krakowskiego biskupa-męczennika zrekapitulował mistrz Wincenty Kadłubek. Ten wielki erudyta, dzięki imponującej znajomości ówczesnej literatury, był w stanie zbudować widowiskowy opis sporu króla Bolesława ze Stanisławem. Jego wersja wydarzeń, stworzona około sto dwadzieścia lat po zdarzeniu, kształtowana była zapewne pod wpływem środowiska pielęgnującego w kapitule pozytywną pamięć o Stanisławie i stała się, jak uważają liczni badacze, już opisem hagiograficznym tej postaci (Labuda 2000: 145). Możliwe, że znalazły się tu także refleksy pamięci rodów możnowładczych, niechętnych królowi, dotkniętych jego polityką czy porywcznością. Zwłaszcza przemawia do czytelnika okrucieństwo króla, który znęca się nawet na dzieciach zrodzonych z nieprawych związków, odcinając je od piersi matek, co wydaje się oryginalnym literackim pomysłem kronikarza (Banaszkiewicz 1981: 355-356). Niezwykle interesujący w tym kontekście jest fragment, w którym pojawiają się włożone w usta Bolesława zarzuty kierowane wobec Stanisława już na Węgrzech, po wygnaniu, z jakimi Kadłubek gorąco polemizuje. Przypuszczalnie byłyby to okrucieństwa pamięci biorącej władcę w obronę i sugerowałyby, że jeszcze ponad wiek od wydarzeń monarcha mógł mieć obrońców (Grudziński 2010: 124-125). Na kartach kroniki Mistrz Wincenty, relacjonując dramatyczny spór biskupa z królem, stanął już całkowicie po stronie tego pierwszego, budując przede wszystkim ramy, w jakich należy, według niego, postrzegać to wydarzenie, a więc jako konfrontację o podłożu moralnym. W tej perspektywie akcentowane są wszelkie negatywne cechy Bolesława – polityka szalonego, okrutnego, mającego skłonność do działań nieracjonalnych i despotycznych wobec poddanych. Władca pokazany zostaje jako człowiek bezmyślny w swej zapalczywości, niepotrafiący narzucić sobie moralnych i psychologicznych hamulców. Widać to wyraźnie w opisie karania rodzin rycerzy, którzy mieli opuścić Bolesława podczas wyprawy wojennej na Ruś. Pomimo że żony owych wojów poniosły już karę, król nakazał przystawiać im do piersi szczenięta zamiast dzieci. Sprowokowało to reakcję biskupa, który wobec takiej agresji nie mógł zachować neutralności. Ponieważ ten fragment kroniki jest powszechnie znany, więc nie ma potrzeby jego cytowania, zwłaszcza że tym, co interesuje autora niniejszego artykułu, jest przede wszystkim geneza legendy świętego Stanisława. Jawi się on u Kadłubka jako modelowy kandydat do świętości, jest obrońcą uciśnionych i prześladowanych, odważnym rycerzem chrześcijańskich cnót pokory i umiaru, co wyraźnie kontrastuje z obrazem Bolesława. Męczeńskiej, niewinnej śmierci Stanisława towarzyszą ponadto

takie znaki, jak cudownie zrośnięcie się rozczłonkowanego ciała męczennika czy pojawienie się orłów, które pilnowały jego członków. Są to tak zwane wątki wędrowne, pojawiające się w licznych hagiograficznych opisach znane z całej Europy (Plezia 1999: 127). Wedle kronikarza to te nienaturalne zjawiska miały między innymi doprowadzić do ucieczki władcy na Węgry. W tekście znajdują się też określenia takie jak: „święty”, „męczennik”, „święte ciało”. Dodać tu trzeba, że tego typu wyrażenia Kadłubek zastosował blisko pięć dekad przed oficjalną kanonizacją. Skutkiem powyższej narracji traci zdecydowanie na znaczeniu postać króla Bolesława, który zaczyna wyglądać jak antywzorzec średniowiecznego władcy.

Wersja Mistrza Wincentego została rozbudowana i uzupełniona metodyczną pracą jego imiennika z Kielc. Stworzył on w połowie trzynastego wieku dwa *Żywoty Stanisława* (*Vita minor*, *Vita maior*), które stały się oficjalną wykładnią jego życia i śmierci oraz zostały wplecione w duchowy profetyzm polskich dziejów. Ofiara Stanisława ma bowiem zmienić historię i po upadku politycznym doby dzielnicowej otworzyć całkiem nowy rozdział. Już wówczas istniało zapotrzebowanie na takie postrzeganie roli biskupa-męczennika i pojawiły się możliwości kanonizacyjne. Wybór autora żywotów nie był zresztą przypadkowy, ponieważ miał on prawdziwe zacięcie historyczne (Plezia 1962: 25); nazywany jest nawet Długoszem trzynastego wieku. Na jego formację intelektualną wpływ mają niewątpliwie dwaj wielcy krakowscy biskupi z rodu Odrowążów; Iwon i Prandota oraz duchowość zakonu dominikanów, do zgromadzenia których w pewnym okresie wstąpił. Zakonu, dodać trzeba, w tym czasie wybitnie „narodowego” i żywo zainteresowanego lokalną oraz ponadregionalną historią ojczystą. Być może to biskup Iwon skłonił go do napisania *Żywotu mniejszego*, który powstał ponad dekadę od jego śmierci w latach czterdziestych trzynastego wieku. Głównym powodem jego redakcji jest uzupełnienie dokumentacji wysłanej do Rzymu, (*Kronika Kadłubka*, epigram nagrobny, *Cuda św. Stanisława* i właśnie *Żywot*), która pomóc miała w decyzji o kanonizacji Stanisława. Spełnił swoją rolę, bo niektóre motywy miał wykorzystać papież Innocenty IV w bulli Piotra z Werony. W tekście pojawia się interesujący fragment o próbach szukania informacji u źródeł, czyli w Szczepanowie. Miał to miejsce odwiedzić Wincenty, ale zastał tam tylko drewniany kościółek św. Marii Magdaleny, uważany za fundację przyszłego męczennika i hipotetyczne relikty gródka jego rodziców. Był to stosunkowo niewielki gest, jednak fakt, że autor zadał sobie trud, by na własne oczy zobaczyć miejsce związane z męczennikiem, wymownie świadczy o jego metodycznym podejściu. *Vita minor* przeznaczony był zapewne dla czytelnika zagranicznego, więc znalazło się w nim sporo informacji o polskiej historii, chociaż, jak wiadomo, autor i tak od niej nie stronił i wpisywała się ona w jego autentyczne zainteresowania. Warty podkreślenia jest fakt, że

w opisie panowania Bolesława Szczodrego można znaleźć pewne pozytywne akcenty, mimo że ostatecznie to z powodu świętokradztwa monarchy królestwo czeka upadek polityczny i moralny (Grudziński 2010: 163). Z punktu widzenia, jaki interesuje autora niniejszego artykułu, pojawia się w narracji bardzo wyrazisty opis wskrzeszenia Piotrowina w trakcie procesu o darowaną diecezję wieś. Jest to bardzo istotny wątek (choć spór bardziej odpowiada realiom trzynastego niż jedenastego wieku), osadzony w kontekście analogicznych cudów znanych z bogatej literatury hagiograficznej średniowiecza. Niemniej jednak pojawia się ważki argument przemawiający za tym, że Stanisław nie był zwykłym śmiertelnikiem. Całość natomiast wywodu dominikanina, jeżeli chodzi o odczytywanie dziejów ojczystych, ma raczej wydźwięk pesymistyczny.

Już po kanonizacji, dokonanej w Asyżu 8 września 1253 oraz po uroczystej elewacji w Krakowie 8 maja 1254, Wincenty napisał oficjum liturgiczne o nowym świętym, a pod koniec życia (może około 1260 roku) przystąpił do redakcji *Vita maior*, gdzie wyartykułował ostatecznie rolę posłannictwa biskupa Stanisława w polskim państwie oraz Kościele. Jest to komplementarny wykład domykający proces kształtowania się jego legendy, spełniający standardy biografii pobożnego biskupa wieku trzynastego. Znajdują się w nim opisy licznych cudów, prób dyscyplinowania duchowieństwa, przykładowego wypełniania obowiązków duszpasterskich, zaakcentowana została empatia wobec biednych i wykluczonych, ale najważniejszy element stanowi właśnie uwikłanie się Stanisława w dzieje Polski. To tutaj po raz pierwszy postawiona została diagnoza o upadku państwa i zarysowana recepta na powrót do świetności. Warunkiem było wykorzystanie powtórnie insygniów koronacyjnych, czyli wskrzeszenie zjednoczonego królestwa. Wincenty po mistrzowsku wplótł w tę optymistyczną wizję tak zwaną „legendę węgierską”, wedle której niegdyś o koronę starali się Mieszko i Stefan. Papież miał już przygotowane insygnia dla Polaków, ale interwencja anioła przekonała go, że jako wspólnota polityczna nie są oni jeszcze dojrzały, żeby je otrzymać, jako że „są bardzo dzicy” (Plezia 1962: 28). Jest jednak nadzieja na pańskie miłosierdzie także i dla nich, ponieważ tym, co miało zmienić bieg polskiej historii, odkupić grzechy wielu pokoleń i świętokradztwo Szczodrego był, według Wincentego, moment kanonizacji biskupa. Jego orędownictwo za ojczyznę, cudownie zrosnięte członki miały być zapowiedzią politycznej rewitalizacji i początkiem nowego świetlanego etapu historii, której bez postaci biskupa-męczennika odczytać nie sposób. Ta niezwykle profetyczna, optymistyczna wizja stała się bardzo popularna w kolejnych dziesięcioleciach i wpłynęła na imponujący rozwój kultu Stanisława w trzynastym i czternastym wieku. Został on głównym patronem odnowionego przez Łokietka królestwa, czego dobitnym dowodem jest ołtarz świętego w postaci konfesji na centralnym

miejscu katedry (Rożek 2000: 336-339), wielokrotnie przebudowywany i wzbogacany licznymi biskupimi czy królewskimi fundacjami. Jego rolę ideowego spoiwa państwa pięknie podkreślają zarówno Michał Rożek, nazywając go Ołtarzem Ojczyzny (*Ara patriae*), jak i Tomasz Grudziński, obdarzając go mianem sanktuarium patriotycznego. To tu zaczynać i kończyć się będą procesje stanisławowe oraz uroczystości koronacyjne polskich monarchów.

Upadek króla Bolesława Szczodrego

W tej perspektywie warto poświęcić uwagę upadkowi króla Bolesława. W konfrontacji z ewolucją kultu biskupa bowiem, co już było wspomniane, postać ambitnego władcy staje się tylko tłem dla legendy świętego. Męczeństwo i prawość Stanisława wymaga uczynienia z monarchy grzesznika i despoty działającego nieracjonalnie i okrutnie. Oczywiście pozytywne cechy tego władcy, takie jak hojność czy odwaga podczas zwycięskich kampanii wojennych, stają się zaledwie przejawem chorych ambicji i płytkiego egoizmu. Wyraźnie natomiast akcentowany będzie upadek moralny Bolesława, który stanie się zdeprawowanym rozpustnikiem, gwałcicielem a nawet sodomitą utrzymującym jednoznaczne kontakty ze swoją klaczą (Banaszkiewicz 1981: 359-366). Takie życie kończy się w odpowiednio tragiczny sposób, w obłądzie, czy nawet jak napiszą niektórzy, w paszczach dzikich zwierząt. Fantazja kolejnych pokoleń pisarzy naprawdę nie zna granic w tej materii. Mocne przykłady z życia i śmierci króla pokazują dobitniej, z jakim zepsuciem ludzkim musiał się zmierzyć biskup i jak bardzo niewinna była jego śmierć. Z czasem bardzo wyważona wersja Anonima ustępuje hagiograficznej opowieści jego następców, łącznie z Janem Długoszem w piętnastym wieku.

Trzeba jednak skupić się na kwestii rzeczywistego końca rządów Szczodrego, które do momentu jego wygnania ocenić można jako całkiem udane. Ucieczka z kraju musiała odbywać się nagle, a Gall i Kadłubek zasadniczo zgadzają się, że to na Węgrzech monarcha szukał pomocy. Podają oni jednak inne motywy decyzji króla co do obranego kierunku. Bolesław liczył na pomoc Władysława Węgierskiego, którego niegdyś wspierał w walce o tron. W 1081 lub 1082 roku miał tam ponieść śmierć w wyniku tajemniczego zamachu (Grudziński 2010: 151-152). Jego sprawcami mieli być wedle Galla jacyś niezidentyfikowani Węgrzy, co nie jest nieprawdopodobne, jeśli wziąć pod uwagę liczne interwencje w tym państwie, jakie przeprowadzał Szczodry. Warto wspomnieć, że zapiski nekrologiczne polskich i zagranicznych ośrodków klasztornych, wspieranych niegdyś przez tego władcę, zawierają dowody, że modlono się za jego duszę. Oznaczałoby to zatem, że nie uważano go za zbrodniarza i świętokradcę. Koresponduje z tym, utrwalona przez

mistrza Kadłubka tradycja, broniąca dobrej pamięci Bolesława, a szkalująca biskupa. W końcu rozwinie się też inna literacka narracja, która poprowadzi losy wygnanego króla w odmienny sposób, dając mu szansę na choć częściowe duchowe oczyszczenie i odkupienie win. Pojawi się wątek jego pielgrzymki do Rzymu, rozgrzeszenia papieskiego, pokornego i skromnego życia w klasztorze wpływającego na modlitwie i fizycznej pracy (Banaszkiewicz 1981: 369-387).

Ostatnim rozdziałem losów rodziny Bolesława był powrót do Krakowa jego syna Mieszka z matką zapewne w 1086 roku. Przyjął go na swoim dworze Władysław Herman, który objął rządy po ucieczce brata (nie ma dowodów, że Herman uczestniczył w buncie, co wyraźnie wyartykułował Gerard Labuda). Dwa lata później młody książę poślubił księżniczkę ruską. Prawdopodobnie pogodził się z zaistniałą sytuacją i zaakceptował nową linię polityczną prowadzoną przez wuja, jednak w wieku dwudziestu lat, w roku 1089, nagle zmarł. Gall sugeruje, że jedyny syn Szczodrego został otruty i poświęca temu znaczny fragment kroniki, opisując wielki żal poddanych po jego zgonie. Wydaje się, że sposób potraktowania tej postaci został narzucony przez osoby, które na zmianach politycznych, jakie zaszły po 1079 roku, najwięcej straciły (Grudziński 2010: 157). Możemy podejrzewać, że jeszcze w czasach powstania pierwszej polskiej kroniki (czy raczej kroniki dynastii Piastów, czym był w istocie tekst Galla) istniała grupa osób zachowująca nienajgorszą pamięć o Bolesławie Szczodrym. Być może ludzie ci dokładnie pamiętali rzeczywiste powody konfrontacji i prawdziwy przebieg wydarzeń. Początek legendy o świętym Stanisławie zbiegł się więc z końcem panowania potężnego władcy, a także śmiercią jego potomka.

Źródła cytowań

- Anonim tzw. Gall, *Kronika polska* (1965), przekł. Roman Grodecki, wstęp Marian Plezia, Wrocław: Biblioteka Narodowa.
- BANASZKIEWICZ, JACEK (1981), 'Czarna i biała legenda Bolesława Śmiałego', *Kwartalnik Historyczny*: 88, ss. 353-390.
- BIELAK, WŁODZIMIERZ (2011), 'Jeszcze w sprawie faktum biskupa krakowskiego Stanisława ze Szczepanowa', *Nasza Przyszłość*: 115-116, ss. 145-162.
- GRUDZIŃSKI, TOMASZ (2010), *Bolesław Śmiały-Szczodry i biskup Stanisław*, Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”.
- JAGOSZ, MICHAŁ (1997), *Przedrozbiorowe procesje wawelskie św. Stanisława, biskupa i męczennika*, Częstochowa: Wydawnictwo OO. Paulinów
- KOŁPAK, PIOTR (2014), 'Ad Placandam Iram Dei Fierent in Ecclesiis Processiones. Święci patronowie Królestwa polskiego w procesjach późnośredniowiecznego Krakowa', *Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów UJ*: 9, ss. 87-104.
- LABUDA, GERARD (2000), *Święty Stanisław biskup krakowski, patron Polski. Śladami zabójstwa – męczeństwa – kanonizacji*, Poznań: Instytut Historii UAM.
- Mistrza Wincentego *Kronika Polski* (1974), przekł. Kazimierz Abgarowicz, Brygida Kürbis, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- NOWAK, ANDRZEJ (2014), *Dzieje Polski. (Skąd nasz ród do 1202) t.1*, Kraków: Wydawnictwo Biały Kruk.
- PLEZIA, MARIAN (1999), *Dokoła sprawy św. Stanisława. Studium źródłoznawcze*, Bydgoszcz: Wydawnictwo Homini.
- PLEZIA, MARIAN (1962), *Wincenty z Kielc, historyk polski pierwszej połowy XIII wieku. Studia Źródłoznawcze commentationes*, t. VII, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe
- ROŻEK, MICHAŁ (2000), *Przewodnik po zabytkach i kulturze Krakowa*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- STRZYŻ, PIOTR (2009), *Płowce 1331*, Warszawa: Bellona.
- WYROZUMSKI, JERZY (1999), *Dzieje Polski Piastowskiej (VIII w.-1370) t. 2*, Kraków: Fogra Oficyna Wydawnicza.
- ZIENTARA, BENEDYKT (1998), *Historia powszechna średniowiecza*, Warszawa: Wydawnictwo „TRIO”

Kampania wyborcza na Ukrainie w 2019 roku – przykład wywoływania skandalu w mediach jako narzędzia propagandy politycznej

Olga Velichko

Uniwersytet Jagielloński

ORCID: 0000-0002-3655-051X

Abstract

Scandal is an action, or an event considered immoral or legally non-applicable causing widespread public outrage. Scandal is covered by media being widely discussed in society. There are areas easily accessible as for the content of a scandal, those are primarily sexual, financial, and relating to the sphere of power. Scandal is present in democratic system and plays a crucial role in it. It can create or destroy political image, help to keep a good name, reputation which politicians have among voters, and which constitutes a legitimacy to exercise power. In the context of political scandal, there is an important aspect of it – Investigative journalism. Scandal plays a very important role on the political scene. There are methods in political marketing used to extinguish political scandals: from ignoring it to information warfare. A well-chosen way to extinguish a scandal by political advisers and the candidate's team is vital. The political image of presidential candidates and public figures in general depends on it.

The latest presidential election in Ukraine held on March 31, 2019 was unprecedented, mainly due to the way the election campaign was

Olga Velichko, magister; w trakcie pracy nad rozprawą doktorską na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, w Instytucie Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych; posiada tytuł magistra filologii angielskiej/niemieckiej jest absolwentem Narodowego Pedagogicznego Uniwersytetu w Kijowie oraz magistrem ekonomii, absolwentem Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach; członek Stowarzyszenia Integracja Europa – Wschód (Kielce, Polska) oraz współzałożyciel organizacji pozarządowej Vinnytsia Regional Centre for Information „Kreativ” (Winnica, Ukraina); autorka wielu artykułów naukowych oraz publicystycznych między innymi *At the rear of truth. Poles supporting Ukrainian volunteer defense battalions* (2015), *Miejsce Ukrainy w raportach Global Go To Think Tank Index* (2017), *Prawa człowieka. Ukraina* (2018); zajmuje się tematem wizerunku Ukrainy w mediach międzynarodowych, specjalizuje się w dziedzinach marketingu politycznego, medioznawstwie.

olga.velichko@yahoo.com

*Facta Ficta Journal
of Narrative, Theory & Media*

OPEN  ACCESS

conducted and because of its results. Comedian, film producer Volodymyr Zelensky became the 6th Ukrainian President amassing the historically highest voters support – 73,22%. For the first time in Ukraine, in the age of the Internet and advanced communication technologies, the election campaign of Volodymyr Zelensky took advantage of social media possibilities, provoking a sharp discussion in society and involving both opponents and supporters of Petro Poroshenko into it, changing Ukraine's current political course. The 2019 elections in Ukraine are characterized by a large number of political scandals. Those evoked emotions in the society; additionally, they influenced election results and were tools of political manipulation. Effectively, series of journalistic investigations influenced presidential candidate rankings.

Keywords: scandal, political scandal, image, Ukrainian elections 2019, information warfare, Volodymyr Zelensky, Petro Poroshenko, Investigative journalism

Wprowadzenie

Skandal polityczny to działanie lub wydarzenie uważane za niemoralne lub prawnie niewłaściwe oraz wywołujące powszechne oburzenie społeczne. Politycy, urzędnicy państwowi oraz partyjni, lobbyści mogą być oskarżani o różne nielegalne, korupcyjne bądź nieetyczne praktyki. Skandal pojawia się w prasie, jest ponadto szeroko omawiany w społeczeństwie. W kontekście afer politycznych ważnym aspektem jest dziennikarstwo śledcze, dzięki któremu informacje o tych wydarzeniach docierają do ogółu.

Zjawisko skandalu jest obecne również w systemie demokratycznym, gdzie odgrywa bardzo ważną rolę na scenie politycznej. Może ono stworzyć lub zniszczyć wizerunek polityka, godzić w jego dobre imię, reputację, jaką cieszy się on wśród wyborców, a która stanowi legitymację do sprawowania przez niego władzy.

Przykładem znaczenia skandali dla realnych wydarzeń politycznych była – wyjątkowa w historii kraju – ukraińska kampania wyborcza w 2019 roku. Po raz pierwszy w czasach nowych mediów wykorzystała ona ich wszystkie narzędzia. Prezydentem Ukrainy została osoba bez zaplecza politycznego, aktor, kabareciarz, producent filmowy, Wołodymyr Zełenski. Wybory te charakteryzowały się dużą liczbą afer politycznych, które przyczyniły się do ostrej dyskusji publicznej, mając również wpływ na wyniki kampanii wyborczej i będąc narzędziem manipulacji.

Niniejszy artykuł składa się z dwóch części. W pierwszej z nich – teoretycznej – omówiono opracowane przez badaczy pojęcie skandalu, jego definicje, pochodzenie zjawiska oraz różne klasyfikacje. Zwrócimy uwagę na media jako najważniejszy czynnik dla zaistnienia afery. Opisano pojęcia sensacyjności mediów oraz przekazu emocjonalnego. Przeanalizujemy zjawisko afery politycznej, występującej w systemie demokratycznym. Ten rodzaj skandalu może być zjawiskiem bardzo niekorzystnym lub wręcz przeciwnie – pozytywnie

wpływać na wizerunek polityczny całego kraju oraz poszczególnych graczy politycznych. Ci ostatni częstokroć wykorzystują skandale w celu zwrócenia na siebie uwagi na arenie krajowej bądź międzynarodowej. Afery polityczne mogą mieć również cechy manipulacji, której adresatem jest społeczeństwo.

W drugiej części artykułu opisano kampanię wyborczą na Ukrainie, która okazała się bezprecedensową w historii niepodległego państwa. Przeanalizowano kampanię zwycięzcy wyborów – Wołodymyra Zełenskiego – dotychczas aktora i producenta filmowego. Ostatnie wybory na Ukrainie charakteryzowały się dużą ilością afer politycznych. Przyczyniły się one do ostrej dyskusji publicznej, miały również wpływ na wyniki kampanii wyborczej. Przeanalizowano również niektóre pozostałe elementy kampanii wyborczej, a szczególnie skandale polityczne, które miały wpływ na społeczeństwo ukraińskie, graczy politycznych oraz wyniki wyborcze.

Definicja oraz rodzaje skandali

Henryk Szabała (1999) w artykule dotyczącym skandalu w świecie wartości zaznacza, że etymologia pojęcia „skandal” wywodzi się z języka greckiego od słowa „skandalen”, a „skandalen/skandalon” z kolei pochodzi od terminu „skadzein”, co znaczyło dosłownie „kuleć”. Szabała pisze, że zjawisko skandalu zawiera w sobie biegunowo przeciwstawne wartości, permanentnie sobie obce, które są połączone relacją konfliktu. Autor wyznacza sens fenomenu skandalu we wzbudzeniu ambiwalentnych emocji, które przyciągają uwagę, a jednocześnie porażają. Skandal budzi zainteresowanie i oburzenie, przyciąga więc po to, aby gorszyć.

W ujęciu Johna Thompsona (2010), badacza zjawiska skandalu, a zwłaszcza skandalu politycznego, pojęcie to odnosi się do działań lub wydarzeń stanowiących naruszenie pewnych norm społecznych. Thompson pisze ponadto, że o naruszeniach tych dowiadują się inni ludzie i są one na tyle poważne, że wywołują silną reakcję opinii publicznej (Thompson 2010: 28). Według Thompsona istnieją trzy obszary, które szczególnie łatwo stają się treścią skandalu; chodzi tu przede wszystkim o sferę seksualną, finansową oraz sferę władzy. Autor zaznacza, że wszystkie te sfery mogą być ze sobą połączone. Rozszerzona definicja skandalu według Thompsona (1997) zawiera następujące elementy:

- (1). zdarzenie naruszające pewne wartości, normy i moralne zasady;
- (2). owe wartości, normy i moralne zasady znane są społeczeństwu;
- (3). osoby niebędące uczestnikami tych zdarzeń ganią te działania lub wydarzenia i mogą z ich powodu czuć się urażone;

- (4). osoby niebędące uczestnikami tych zdarzeń wyrażają wobec nich dezaprobatę przez publiczne kontestowanie tych działań lub zdarzeń;
- (5). ujawnienie i potępienie działań lub zdarzeń może zniszczyć reputację jednostek za nie odpowiedzialnych (Thompson 2010: 26).

Thompson (2000) podkreśla, że cechą skandalu, jak każdego rodzaju aktu naruszenia, jest zdolność sprowokowania publicznej reakcji, przy czym obszarem tego typu aktywności jest najczęściej sfera polityki, a sam skandal ma wpływ na działania społeczne (Thompson 2010: 45).

Badacze pojęcia skandalu nie są do końca zgodni zarówno w jego ocenie, jak i wskazaniu elementów charakterystycznych działań określanych tym mianem. Przykładowo, Anthony P. Barker (1992) opisuje tę kategorię jako każde karygodne wydarzenie, dziejące się w demokracji, jeśli władza ponosi za nie odpowiedzialność. Według niego skandalami nie są:

- (1). skandale osobiste nie mające związku z życiem publicznym;
- (2). wszystkie sytuacje, w których ostatecznie udowodniona zostaje niewinność oskarżonego.

Gergana Yankowa (2007) podaje własną klasyfikację wydarzeń powodujących skandale. Według niej na miano politycznych skandali zasługują tylko te przypadki, które zostały najbardziej nagłośnione. Autorka podkreśla, że mogą wywierać one wpływ na jednostki (na przykład pojedynczego członka rządu) albo na całą instytucję. Yankowa wypracowała również własną koncepcję klasyfikację skandali. Według niej są nimi następujące wydarzenia dotyczące osób oraz instytucji publicznych:

- (1). zdrada małżeńska;
- (2). molestowanie seksualne;
- (3). złe zarządzanie publicznymi funduszami;
- (4). niekompetencja;
- (5). łapówkarstwo;
- (6). nepotyzm;
- (7). spóźniona reakcja;
- (8). nielegalne działanie;
- (9). słowna gafa (Yankowa 2007).

Analizując pojęcie skandalu, Christopher Cepernich (2002) podkreśla, że może ono wskazywać na negatywne wydarzenia i zachowania osób pełniących funkcje publiczne generujące reakcje oburzenia opinii publicznej. Cepernich omawia również możliwość wystąpienia tak zwanego „nie skan-

dalizującego skandalu”, czyli nagannej sytuacji, w której fakty mogą przejść niezauważone przez opinię publiczną. Autor również pisze o koncepcjach innych badaczy fenomenu skandalu, którzy zwracają uwagę na potrzebę analizy tej kategorii ze względu na wywoływane przez nią skutki, a nie przez pryzmat jej charakterystyki wewnętrznej. Dlatego według Cepernicha (2002) w ich ocenie ze skandalem mamy do czynienia wówczas, gdy wydarzenie tworzy „aferę”, media tak je określają, opinia publiczna zareaguje na nie (Cepernicha 2002: 22-27).

Rola mediów w zaistnieniu skandalu

Ważne uwarunkowania istnienia i funkcjonowania skandali w świadomości opinii publicznej są tworzone przez media oraz ich responsywność. Rola mediów, pozwalających na masowy przekaz, jest w wypadku skandalu niezwykle istotna. Media są więc niezbędne do wybuchu skandalu, a następnie podsycania go kolejnymi doniesieniami. Aktywna rola mediów w kwestii skandali politycznych nie ogranicza się wyłącznie do zapewnienia technicznych warunków do jego zaistnienia, wywierają one bowiem znacznie silniejszy wpływ na treści, formy, sposoby komunikowania i postrzegania rzeczywistości.

Ujawniając sensacyjne informacje, media narażają się wielokrotnie na zarzuty o rozbudzanie u odbiorców niepotrzebnych emocji, a nawet świadome generowanie i eskalację negatywnych reakcji. Co interesujące, tego typu stwierdzenia pod adresem dziennikarzy kierowane były od samych narodzin każdej z form przekazu z wykorzystaniem pośrednich form komunikacji masowej (Adamczyk 2002: 4). Dowodzą tego liczne przykłady z historii. W starożytnym Rzymie skrybowie opisujący w urzędowych publikacjach „Acta Diurna” działalność Senatu i zamieszczający w nich obwieszczenia urzędowe, zaczęli z czasem włączać do tych doniesień informacje o narodzinach, pogrzebach, zawieranych małżeństwach, rozwodach (Adamczyk 2002: 5). Więcej przykładów podaje Nancy Day (1996) w książce poświęconej sensacyjnym przekazom telewizyjnym, przywołując przykłady z odległej historii oraz podkreślając, że starożytne dokumenty można uznać za pierwsze tabloidy na świecie, o czym również pisze Mitchell Stephens (2006). Wojciech Adamczyk (2009) wnikliwiej bada temat, podając przykłady skandali z XIX wieku, kiedy w Anglii i Francji publikowano kalendarze zawierające przepowiednie astrologiczne, opisy magii, ale również doniesienia o gwałtach, szczegóły wykonywanych egzekucji, niecodziennych narodzin itd. We wszystkich wspomnianych egzemplifikacjach ważny jest element sensacyjności. W XX wieku takie sensacyjne relacje prowadziło radio jako nowe medium tego okresu, później zaś telewizja, a obecnie – media społecznościowe.

Najważniejszy aspekt „sensacyjności” jako cechy skandalu to emocjonalny sposób prezentacji informacji (w jakiej formie jest podana wiadomość) oraz elementy rozrywki (treść wiadomości). Day wskazuje na trzy wymiary sensacyjności publikacji medialnych:

- (1). nacisk na charakter osobisty;
- (2). preferowanie informacji trywialnych, a nie ważnych;
- (3). używanie kolokwialnego, spersonalizowanego języka (Day 1996: 14).

Często w przekazach sensacyjnych ich forma, podobnie jak i treść, zostaje celowo uproszczona. Historie ludzkich dramatów opowiadane są przy wykorzystaniu nowoczesnych form graficznych (infografika, fotomontaże), z dużym udziałem fotografii, przy jednoczesnym zachowaniu zwięzłości i prostoty języka.

W kontekście skandali politycznych ważnym aspektem jest dziennikarstwo sensacyjne. Carl Bernestein krytykuje ten typ dziennikarstwa, charakteryzując je jako jeden z biegunów debaty publicznej i twierdząc, że dzięki niemu dyskurs publiczny zmienił się w rodzaj „informacyjnego kanału ściekowego, który utrwała kulturę idiotów” (Day 1996:24). To, co się obecnie dzieje, na nieszczęście, stanowi najniższą formę kultury popularnej – brak informacji, złe informacje, dezinformacja, lekceważenie prawdy lub realiów życia większości ludzi – niszczy prawdziwe dziennikarstwo (Day 1996: 17). Cechami charakterystycznymi tego typu dziennikarstwa sensacyjnego są:

- (1). naruszenie pojęcia społecznej przyzwoitości;
- (2). przemieszczenie społecznie ważnych tematów;
- (3). dryfowanie w kierunku nadmiernej przesady (Grabe & Zhou 2001: 635-655).

Wspomniany już Adamczyk pisze, że jeszcze dalej w negatywnej ocenie elementów typowych dla dziennikarstwa tabloidowego posunęli się Henrik Örnebring i Anna Maria Jönsson. Według nich wspomniana forma tej profesji prowadzi do obniżania standardów debaty publicznej, czemu towarzyszy schlebienie niskim gustom odbiorców, nadmierne upraszczanie prezentowanych spraw, daleko posunięta personalizacja, krzewienie cynizmu i braku zainteresowania polityką u odbiorców, z jednoczesnym ignorowaniem spraw ważnych, a nadreprezentacją tematów o marginalnym charakterze (na przykład skandali politycznych). Wszystko to ma służyć uzyskiwaniu jak największych profitów przez właścicieli tych mediów (Adamczyk 2009: 7).

Oczywiście pomimo negatywnych opinii w literaturze przedmiotu, znane są również odmienne poglądy na rolę sensacyjności w przekazach

medialnych. Marie Grabe i Shushua Zhou, przywołując niektóre z najczęściej podnoszonych argumentów, zwracają uwagę na znaczenie sensacyjnych treści dla utrzymania podzielanych przez społeczeństwo poglądów na temat przyzwoitości i moralności. Dziennikarstwo osiąga ten cel poprzez publiczne przedstawianie działań społecznie nieakceptowanych. Na korzyść tej formy dziennikarstwa przemawia także podawanie w wątpliwość wagi tego, co jest tradycyjnie definiowane jako społecznie znaczące informacje. Zdaniem zwolenników tego podejścia publikacje o rodzinnych konfliktach, naruszeniach nietykalności cielesnej, przemocy czy katastrofach mają o wiele większą wagę dla życia innych ludzi niż tradycyjnie przekazywane przez media treści z dziedziny ekonomii i polityki (Grabe & Zhou 2001: 635-655).

Skandale polityczne

Skandal polityczny jest jednym ze złożonych podmiotów dyskursywnych o dużym znaczeniu społeczno-politycznym. Skandal polityczny można interpretować jako wydarzenie złożone, ponieważ tworzy on zbiór wydarzeń różnych gatunków, połączonych tematycznie, sytuacyjnie i czasowo (Koczekin 2003: 9-11).

Skandal polityczny, jako nieuniknione zjawisko w społeczeństwie demokratycznym, występuje w dwóch środowiskach – komunikacji instytucjonalnej (przede wszystkim dyskursu politycznego oraz dyskursu medialnego) i komunikacji nieinstytucjonalnej (dyskursu domowego, dyskursu artystycznego; Koczekin 2003: 9-11). Porównanie dwóch sposobów istnienia skandalu politycznego pokazuje różnicę między sposobem, w jaki skandal jest realizowany przez przedstawicieli instytucji społecznych, a sposobem, w jaki te same procesy są omawiane w szerokich kręgach społecznych.

Kamila Miłkowska-Samul w pracy dotyczącej skandali politycznych zaznacza kolejny ważny aspekt ich sensacyjnego charakteru – odwołanie do emocji. Píše ona, że zrozumienie wagi, jaką odgrywają emocje w przypadku skandalu oraz, co więcej, ich nieodłączności wynikającej z natury tego zjawiska, wymaga dokładnej analizy. Miłkowska-Samul podkreśla, że „emocje są immanentnym elementem skandalu jako formy walki politycznej; emocje, deklarowane i wyrażane publicznie, stanowią jedno z podstawowych narzędzi uprawiania polityki” (Miłkowska-Samul 2013: 168-169). Autorka traktuje emocje w sferze polityki jako „narzędzie, materiał, z którego składają się wypowiedzi polityczne; stosuje się je, żeby zdobyć poparcie, pokonać przeciwników, walczyć z rywalami”. Miłkowska-Samul stawia pytanie, w jaki sposób emocje stają się narzędziem walki politycznej w sytuacji skandalu. Jej wniosek jest na-

stępujący: „wzmacniają one wydźwięk wypowiedzi, przekazują jednoznaczne wartościowania i oceny, w trudny do zanegowania sposób narzucają określony sposób postrzegania rzeczywistości” (Miłkowska-Samul 2013: 170-171).

Miłkowska-Samul wspomina, że emocje w dyskursie politycznym stanowią narzędzie służące do realizowania pewnego z góry określonego celu perswazyjnego, jakim jest wzbudzenie pozytywnego nastawienia do siebie potencjalnego wyborcy i pogrążenie w jego oczach przeciwnika (Miłkowska-Samul 2013: 170). Perswazja jest właściwie jedyną możliwą drogą do osiągnięcia założonego celu w demokracji; o ile w systemach totalitarnych władza polityczna sprawowana jest przy pomocy siły i przemocy, o tyle demokracje liberalne muszą stosować inne metody zdobywania i utrzymywania władzy (Thompson 2010: 51).

Skandal jest obecny w systemie demokratycznym i odgrywa w nim bardzo ważną rolę. Może on stworzyć lub zniszczyć wizerunek polityka. Istotą skandalu politycznego jest publicznie wyrażona dezaprobata, powodowana bądź napędzana dodatkowo emocjami, które stanowią narzędzie walki politycznej. Każdy gracz polityczny zarządza własnymi reakcjami, w tym emocjonalnymi, uwzględniając oczekiwania, jakie ma społeczeństwo i zaprezentować się w jak najlepszy sposób. Miłkowska-Samul pisze, że

w przypadku skandalu publicznie wyrażana dezaprobata stanowi właśnie takie strategiczne przedstawienie emocji zgodnych z oczekiwaniami danego porządku kulturowego. Odpowiednia ekspresja emocji może przysłużyć się zaprezentowaniu się w pożądanym sposób, a z drugiej strony przyczynić się do naruszenia pozytywnego wizerunku przeciwnika politycznego” (Miłkowska-Samul 2013: 172).

W odniesieniu do skandali politycznych emocje oraz ich ujawnienie są strategiczną manipulacją. Według Miłkowskiej-Samul „emocje stają się narzędziem: zostają wzbudzone i wyrażone, aby doprowadzić do wybuchu skandalu, który z kolei jest formą walki o władzę rozgrywanej na polu wizerunku (Miłkowska-Samul 2013: 173).

Wybory prezydenckie na Ukrainie w 2019 roku. Wpływ mediów

Ukraińskie wybory w 2019 roku (prezydenckie oraz parlamentarne) charakteryzowały się dużą liczbą skandali politycznych. Przyczyniły się one do ostrej dyskusji publicznej, miały również wpływ na wyniki kampanii wyborczej, stanowiły ponadto narzędzie manipulacji politycznej. Elementy kampanii wyborczej, w tym skandale polityczne, zasługują na wnikliwszą analizę w związku z ich wpływem na społeczeństwo, graczy politycznych oraz wyniki wyborcze.

W 2014 roku, po Rewolucji Godności i usunięciu ze stanowiska Wiktora Janukowycza, w pierwszej turze wyborów prezydenckich na Ukrainie wygrał Petro Poroszenko. Po pięciu latach jego prezydentury wystartowała kolejna kampania, po której 31 marca 2019 roku odbyły się wybory. Zwyciężył w nich komik oraz producent filmowy Wołodymyr Zełenski, uzyskując w drugiej turze 73% głosów, podczas gdy urzędujący prezydent – jedynie 24% (Centralna Komisja Wyborcza Ukrainy 2019).

Opisywane wybory prezydenckie były bezprecedensowe przede wszystkim ze względu na sposób prowadzenia kampanii wyborczej oraz jej wyniki. Kampania Zełenskigo, po raz pierwszy na Ukrainie doby Internetu oraz zaawansowanych technologii komunikowania, wykorzystała możliwości mediów społecznościowych, prowokując ostrą dyskusję w społeczeństwie i angażując w nią przeciwników oraz zwolenników Poroszenki oraz dotychczasowego kursu politycznego Ukrainy. Wyróżniała się ona również wywoływaniem licznych skandali oraz rozprzestrzenianiem się języka nienawiści, co dotyczyło zwłaszcza sieci społecznościowych. W dużej mierze można to wytłumaczyć wpływem rosyjskiej propagandy, przez co kampania stała się elementem wojny informacyjnej z Rosją.

Pomimo faktu, że media społecznościowe zostały po raz pierwszy w historii Ukrainy aktywnie wykorzystane podczas kampanii wyborczej, jednak to telewizja miała największy wpływ na wyborców. Według ostatnich danych, telewizja pozostaje najważniejszym źródłem informacji dla Ukraińców. Wyniki ankiety przeprowadzonej w marcu 2019 roku przez Kijowski Międzynarodowy Instytut Socjologii (2019) wskazują, że pod względem źródeł informacji, którym ufają Ukraińcy, dominującą pozycję zajmuje telewizja – 74% respondentów stwierdziło, że jest to jedno z najlepszych dla nich źródeł informacji. Na drugim miejscu ze znaczną, prawie trzykrotną stratą (27,5%) znalazły się ukraińskie strony internetowe. Prawie jedna czwarta populacji (23,5%) zaufała sieciom społecznościowym.

Ukraińskie kanały telewizyjne tradycyjnie opowiadają się za poszczególnymi siłami politycznymi i ich kandydatami. W większości wypadków te sympatie oraz antypatie wynikają z polityki redakcyjnej właścicieli stacji lub grup wpływów funkcjonujących w ich otoczeniu. Jesienią 2015 roku Rada Najwyższa Ukrainy przyjęła ustawę, która zobowiązała media ukraińskie do pełnego ujawnienia struktury własnościowej oraz wskazania ostatecznych właścicieli. Dzięki temu łatwiej jest zrozumieć i wyjaśnić sympatie lub antypatie mediów wobec kandydatów podczas kampanii wyborczej.

W ramach wspólnego projektu Rady Narodowej Ukrainy ds. Radia i Telewizji (2019a) oraz firmy telemetrycznej Big Data UA, w trzecim kwartale 2018 roku przeprowadzono badania oglądalności kanałów telewizyjnych. W czołówce znalazły się następujące kanały: „1+1”, „Ukraina”, „ICTV”,

„Inter”, „STB”. Wszystkie one należą do najbogatszych ludzi na Ukrainie, biznesmenów oraz oligarchów. Wśród nich na szczególną uwagę zasługuje właściciel kanału telewizyjnego „1+1”, Ihor Kołomojski – przedsiębiorca, magnat medialny, były właściciel klubu piłkarskiego FK Dnipro, działacz społeczności żydowskiej na Ukrainie (Forbes 2019). Kołomojski jest również właścicielem projektu „Sługa Narodu”, emitowanego na „1+1”, który odegrał ważną rolę w zwycięstwie Zełenskiego. Ówczesny kandydat ucieleśniał w nim wizerunek prostego ukraińskiego nauczyciela Wasyla Holoborodki, który przypadkowo został prezydentem Ukrainy i wprowadza kraj w lepszą przyszłość, między innymi rozstrzelując skorumpowanych członków parlamentu. Rola ta stała się kluczowa dla jego zwycięstwa wyborczego, ponieważ ukraińscy wyborcy ekstrapolowali pozytywne cechy ekranowej postaci Holoborodki na samego kandydata na prezydenta. Przekaz kanału „1+1” nie ukrywał swojego poparcia dla Zełenskiego również w dzień ciszy wyborczej, kiedy emitowano kabarety z jego udziałem (Radio Svoboda 2019 b). Według danych Rady Narodowej Ukrainy ds. Radia i Telewizji (2019 b), która monitorowała przekazy medialne podczas kampanii wyborczej, od stycznia do marca 2019 roku, obecność Zełenskiego na ekranie kanału „1+1” stanowiła 14% całkowitej zawartości programu kanału. Zauważono również, że stacja ta nie emitowała żadnych krytycznych ocen wobec niego, a ton wypowiedzi w programach informacyjnych oraz innych projektach był wyłącznie pozytywny.

W kampanii wyborczej sztab Zełenskiego od samego początku odszedł od typowego jej formatu, co spodobało się wyborcom. Niemal od pierwszych dni rozpoczęła się intensywna aktywność w sieciach społecznościowych. Sam Zełenski pisał blog, nagrywał krótkie filmiki, które publikował w Internecie i w których wyrażał swoją opinię na niektóre tematy społeczne oraz polityczne. Będąc profesjonalnym aktorem, Zełenski występował na dobrym poziomie. Sugerował także, aby Ukraińcy wspólnie z nim napisali program wyborczy, prosząc o pomysły w komentarzach do wideo w Internecie. Za pośrednictwem sieci społecznościowych i własnej strony internetowej zaapelował do wyborców o pomoc w wyborze „wymarzonego zespołu” – kandydatów na stanowisko premiera, prokuratora generalnego, szefa wywiadu, ministrów spraw zagranicznych oraz obrony. Zbliżenie do opinii publicznej było kluczowym przesłaniem kampanii Zełenskiego. W siedzibie sztabu kandydata kierunek ten był przedstawiany jako urzeczywistnienie demokracji, wyrażający się hasłem „jak zostać prezydentem, ale pozostać człowiekiem”.

Jednocześnie Zełenski nie brał udziału w tradycyjnych debatach, nie organizował konferencji prasowych, nie prowadził też otwartych spotkań z wyborcami. Jego doradcy twierdzili, że jest on otwarty na dziennikarzy

i obywateli, chociaż w rzeczywistości komunikował się z wyborcami jedynie na swoich platformach internetowych, stwarzając iluzję obecności. Jednocześnie wykorzystywał każdy możliwy pretekst do kreowania chwytliwych nagłówków w mediach. Niektórzy eksperci nazywają to „populizmem 2.0”, porównując podejście Zełenskiego do taktyk Donalda Trumpa (Yermolenko 2019). Zełenski aktywnie pracował nad wizerunkiem medialnym oraz zawsze pozytywnym przekazem: „wszystko będzie dobrze”. Łącząc to z narracją, według której na wschodnich granicach Ukrainy toczy się wojna, rząd nie walczy z korupcją oraz oligarchami, opłaty komunalne się zwiększają, a zarobki niekoniecznie – hasło „wszystko będzie dobrze” jak najbardziej było dla obywateli przekonujące.

Zmęczenie politykami obecnymi od lat w życiu publicznym oraz zapotrzebowanie na odnowienie elit, które wzrosło w ostatnim czasie na Ukrainie, było kolejnym czynnikiem przemawiającym na korzyść Zełenskiego. W pewnym sensie dla niektórych jego zwolenników głos oddany na niego stał się głosem przeciwko wszystkiemu. Można powiedzieć, że Zełenski skoncentrował wokół siebie elektorat protestu, w którym znaczącą część stanowili wyborcy młodzi.

Pomimo udanej działalności medialnej, kampania Zełenskiego nie przedstawiała jasnego planu ani strategii dla kraju. Główne nazwiska jego przyszłej ekipy długo pozostawały nieznane, podobnie jak i program, co nie przeszkodziło aktorowi zdobyć stanowiska prezydenta Ukrainy w sposób demokratyczny. Eksperci twierdzą, że taki rezultat wpisuje się w obecne trendy rządzące współczesnym procesem wyborczym, że medialny przekaz staje się siłą napędową kampanii. Przykładami mogą być zwycięstwo Trumpa w wyborach na prezydenta Stanów Zjednoczonych lub zwolenników wyjścia Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej w referendum.

Skandal polityczny jako główny wątek kampanii wyborczej na Ukrainie 2019

Podczas kampanii wyborczej 2019 roku większość *talk-show* oraz programów publicystycznych w telewizji miała na celu wykazanie zalet jednego kandydata lub zepsucie wizerunku innego. Dotyczyło to głównie kanałów telewizyjnych, będących w czołówce oglądalności. Najczęściej był to przekaz negatywny wobec rządu oraz urzędującego prezydenta Poroszenki. Wywoływanie skandali wizerunkowo obciążających głowę państwa oraz otoczenie, było popularnym wątkiem wojny medialnej. Porażka tej kampanii wyborczej była w dużej mierze efektem ciągłego zamieszania medialnego, wykorzystanego przez sztab wyborczy oponenta i zasługuje na pogłębioną analizę.

Nowością kampanii medialnej w 2019 roku były serie dziennikarskich dochodzeń. Takie projekty miały znaczny wpływ na społeczeństwo oraz wahania poparcia kandydatów, gdyż przeciętny głosujący nie miał czasu, aby spróbować określić, co jest prawdą, a co manipulacją. Ich przykładami były: odkrycie przez dziennikarzy rosyjskiego biznesu Zełenskigo, podejrzenie korupcji w ministerstwie obrony, w którą zamieszane było środowisko Poroszenki oraz afera, jaka rozgorzała wokół jego odpoczynku na Malediwach (Radio Svoboda 2019 a). Podobny efekt miało tworzenie specyficznej medialnej atmosfery wokół polityki prezydenta, która była ostro krytykowana za rozpoczęcie wojny czy robienie fortuny na Ukraińcach. Prezydencka machina medialna, zaangażowana również w wojnę informacyjną z Rosją, nie była w stanie obronić wizerunku prezydenta, w wyniku czego przegrała z potężną kampanią medialną Zełenskigo.

Przywołane przykłady zasługują na bardziej szczegółowe omówienie ze względu na ich znaczenie medialne. Na początku 2018 roku dziennikarze Radio Svoboda oraz kanału „UA: Pershyj” przedstawili wspólny projekt zatytułowany „Tajne wakacje prezydenta Poroszenki”, odkrywając, że wraz z rodziną odpoczywał on na Malediwach. Opisano szczegóły, jak również podano cenę wycieczki – pięćset tysięcy dolarów. I choć były to prywatne pieniądze prezydenta, co podkreślano podczas konferencji prasowej Poroszenki, projekt osiągnął swój cel – wielu Ukraińców oburzyła podana wiadomość, a poziom poparcia dla tego kandydata istotnie się zmniejszył.

W razie pojawienia się skandalu politycznego, w marketingu politycznym istnieją różne metody jego wygaszania. W wypadku kwestii wakacji na Malediwach służba prasowa prezydenta Poroszenki wybrała metodę ignorowania (Iwanczeskul 2018). Ma one dwie strony: z jednej ignorowanie, czyli milczenie osoby związanej ze skandalem może być skuteczne, ponieważ istnieje szansa, że media oraz społeczeństwo zapomną o skandalu wraz z upływem czasu. Z drugiej strony może mieć ona negatywne skutki, zgodnie z zasadą: „milczy, więc coś ukrywa”. Jednocześnie daje dużo czasu na przemyślenie reakcji społeczeństwa oraz dobranie odpowiedniej obrony lub dobrego momentu na odpowiedź. W opisywanym wypadku afera pojawiła się w mediach na początku stycznia 2019 roku; służba prasowa prezydenta Poroszenki zareagowała na nią tydzień później, a on sam skomentował sytuację dopiero po dwóch miesiącach. W rezultacie skandal ten okazał się ostatnim akordem upadku jego notowań przed wyborami. Ważnym tego aspektem był fakt obecności informacji w większości kanałów telewizyjnych oraz w mediach społecznościowych. W wypadku kanałów telewizyjnych warto pamiętać o ich sytuacji własnościowej. Dla większości właścicieli kanałów wiadomość ta była ważną w walce o lepsze notowania popieranych przez nich kandydatów oraz zepsucie wizerunku Poroszenki i jako skutek – zmiany władzy.

Skandal polityczny nie zawsze ma skalę powszechną, aczkolwiek to właśnie media odgrywają bardzo ważną rolę w rozprzestrzenianiu informacji o nim. Dla kontrastu z aferą malediowską, po ogłoszeniu wstępnych wyników wyborów, w sytuacji kryzysowej związanej z ułatwieniem wydawania paszportów rosyjskich mieszkańcom okupowanych obwodów ługańskiego oraz donieckiego, prezydent-elekt udał się do Turcji na odpoczynek (Radio Svoboda 2019a). Nie wydał on oficjalnego komunikatu w tej sprawie (oprócz filmiku nagranych przed samolotem i umieszczonego w sieciach społecznościowych). Do tego dziennikarze również odkryli wysokie koszty podróży. Ta sytuacja także była aktywnie komentowana w mediach społecznościowych, nie wywołała ona jednak takiego efektu, jaki miał miejsce po informacji o odpoczynku Poroszenki na Malediwach. Warto podkreślić, że wyjazd ten nie wywołał zainteresowania ze strony kanałów telewizyjnych. W rezultacie ewentualny skandal polityczny nie zyskał odpowiedniego nagłośnienia oraz niedługo wygasł.

Kolejnym działaniem skierowanym na wywołanie skandalu było rozpowszechnianie oraz dość aktywne wykorzystywanie w mediach społecznościowych plotki o tym, że prawdziwe nazwisko Petra Poroszenki to Walcman (po matce-Żydówce). Tutaj warto zaznaczyć antysemicką wymowę wykorzystania etnonimu „Żyd” w byłym ZSSR jako określenia osoby podstępnej i skąpej (SJP.pl 2020). Informacja ta nie została potwierdzona, jednak negatywnie odbiła się na wizerunku medialnym Poroszenki. Ważnym aspektem medialnym w tej sytuacji okazało się zaangażowanie mediów rosyjskich oraz działalność botów. Po wpisywaniu hasła „Poroszenko-żyd” w wyszukiwarkach, większość informacji na ten temat pojawiała się na stronach z sufiksem „ru”. Plotką tą nie pogardził nawet pierwszy pod względem oglądalności ukraiński kanał telewizyjny „1+1”, dziennikarze którego zostali mocno skrytykowani za podanie nieprawdziwej informacji (Radio Svoboda 2019c). Efektem tego skandalu był kolejny cios wymierzony w wizerunek Poroszenki. Ten sam stereotyp został zupełnie inaczej wykorzystany przez sztab Zełenskiego, którego żydowskie pochodzenie nigdy nie było tajemnicą. Fakt ten posłużył do stworzenia przekazu o łamaniu mitów na temat Rewolucji Godności oraz władz w Kijowie jako ultraprawicowych, nacjonalistycznych.

Kolejny skandal, który negatywnie odbił się na wizerunku Petra Poroszenki związany był z ujawnieniem przez dziennikarzy korupcyjnych mechanizmów w „Ukroboronpromie” (centrala przemysłu obronnego): części zamienne do sprzętu wojskowego produkowanego na Ukrainie były przemycane z Rosji i sprzedawane po zawyżonej cenie. W tej sprawie, według dziennikarzy, zastępca sekretarza Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Oleg Hładkowski, a także jego syn Ihor, byli odpowiedzialni za korupcję. Skandal dotknął prezydenta, ponieważ RBNiO oraz sektor obronny znaj-

dują się pod jego bezpośrednią kontrolą. Wszystkie te sytuacje przyczyniły się do utraty głosów przez Poroszenkę oraz jego porażki w wyborach.

Warto zauważyć, że jedyny skandal polityczny kampanii wyborczej 2019 roku, który negatywnie odbił się na wizerunku Zełeńskiego, dotyczył jego działalności biznesowej. Pod naciskiem dziennikarzy kandydat potwierdził, że jest właścicielem trzech firm działających w branży filmowej w Rosji, z których jedna otrzymała nawet dotacje od tamtejszego Ministerstwa Kultury (Radio Svoboda 2019a). Wiadomo, że Zełeński jest aktorem i producentem filmowym, jednak współpracy z Rosją po wybuchu wojny w Donbasie oraz aneksji Krymu zaprzeczał. Wcześniej Zełeński twierdził, że zamknął biznes w Rosji w 2014 roku, co okazało się nieprawdą. Po publikacji materiałów dziennikarskich wyznał, że nie może zrezygnować z działalności w Rosji, ponieważ ma tam ważne umowy. Dziennikarzom Radio Svoboda udało się porozmawiać z Zełeńskim na ten temat przed jego sztabem wyborczym, był to wywiad niezaplanowany, w związku z czym kandydat okazał się nieprzygotowany do tego rodzaju pytań i po raz pierwszy uległ zachwianiu tak pieczołowicie budowany przezeń wizerunek. Zełeński odpowiadał dość szorstko, był nawet niemiły wobec dziennikarzy. Wywiad pojawił się w mediach społecznościowych, wzbudzając zainteresowanie społeczeństwa. W tym wypadku użyto innej metody wyciszania skandalu politycznego – porozumienia oraz neutralizacji źródła negatywnego przekazu (Iwanczeskul 2018). Kolejnego dnia w nagrany filmiku Zełeński przeprosił dziennikarzy, częściowo skomentował swoją działalność biznesową w Rosji, a jego służba prasowa wysłała list do dziennikarzy z wytłumaczeniami oraz obietnicą zamknięcia działalności po zakończeniu obowiązywania podpisanych umów (Radio Svoboda 2019a).

Wnioski

Podsumowując teoretyczne rozważania na temat skandalu, można stwierdzić, że nawet w sytuacji, kiedy badacze semantyki tego terminu nie są do końca zgodni co do jego oceny, jak również istoty elementów go charakteryzujących, w kwestii definicji zjawiska panuje konsensus. Jest to więc zdarzenie, które powoduje negatywną reakcję społeczeństwa, dezaprobatę, wywołuje oburzenie, poczucie szoku, gniewu. Najczęściej dotyczą one sfery seksualnej, finansowej oraz politycznej. Skandal składa się z samego wydarzenia, mediów, które go prezentują oraz opinii publicznej, która wyraża swoją dezaprobatę. Odpowiedzialne za rozpowszechnienie informacji o gorszącym wydarzeniu są media, są one niezbędne do wybuchu skandalu, a następnie podsycania go kolejnymi doniesieniami. W historii rozwoju

mediów były to najpierw publikacje drukowane, potem radio i telewizja w XX wieku oraz Internet obecnie.

Pojęcie skandalu nie jest zjawiskiem nowym, istnieje ono od czasów historycznych. O wydarzeniach, które powodowały u społeczeństwa poczucie szoku oraz silnej moralnej dezaprobaty, pisano już w skryptach za czasów starożytnego Rzymu lub w publikowanych kalendarzach XIX wieku w Anglii oraz Francji.

W kontekście skandali politycznych ważnym aspektem jest dziennikarstwo sensacyjne, które przez naukowców oceny jest oceniane zarówno pozytywnie, jak i negatywnie. Aktywna rola mediów w wypadku skandali politycznych nie ogranicza się wyłącznie do zapewnienia technicznych warunków do jego zainicjowania; wywierają one znacznie silniejszy wpływ na treści, formy, sposoby komunikowania i postrzegania rzeczywistości. Sensacyjność mediów polega na podkreśleniu aspektu emocjonalnego – sposobu prezentacji informacji jako elementu rozrywki.

Emocje są niezbędnym elementem skandali, szczególnie tych politycznych. Są to instrumenty walki o władzę. Znaczna część przekazów politycznych wykorzystuje emocje w celu zjednania sobie słuchaczy, przekonania ich do swojej osoby oraz swojego programu, ale także do pogrążenia rywali w oczach wyborców. Politycy muszą kontrolować swoje emocje aby utrzymywać swój wizerunek spójny z kulturą czy systemem wartości danego kraju. Wyrażane publicznie stanowią jedno z podstawowych narzędzi uprawiania polityki, będąc materiałem, z którego składają się wypowiedzi polityczne, konstruowane po to, żeby zdobyć poparcie, pokonać przeciwników, walczyć z rywalami politycznymi. Odgrywają one zasadniczą rolę w życiu politycznym, gdyż mogą być wykorzystane do kreowania pozytywnego wizerunku własnej osoby, a także do niszczenia przeciwnika politycznego.

Przykładem tego jest kampania wyborcza na Ukrainie w 2019 roku, w tym szczególnie wybory prezydenckie, które charakteryzowały się dużą liczbą skandali politycznych. Przyczyniły one się do ostrej dyskusji, miały również wpływ na wyniki kampanii wyborczej oraz były narzędziem manipulacji politycznej. Kampania sama w sobie była wyjątkowa w historii Ukrainy. Po raz pierwszy w czasach nowych mediów wykorzystwała ona ich wszystkie narzędzia. Prezydentem Ukrainy została osoba bez zaplecza politycznego, aktor, kabareciarz, producent filmowy, Wołodymyr Zełenski. Jego kampania wyborcza wyróżniła się tym, że komunikacja z wyborcami odbywała się online, poprzez serwisy społecznościowe, a on sam nie brał udziału w bezpośrednich wywiadach. Jednocześnie prowokowała ona ostrą dyskusję w społeczeństwie na temat prezydentury Poroszenki oraz dotychczasowego kursu politycznego kraju. Wywoływanie skandali wizerunkowo obciążających dotychczasowego prezydenta oraz jego otoczenie było popularnym

wątkiem wojny medialnej, podobnie jak serie dziennikarskich dochodzeń, które wywoływały skandale polityczne.

Jednocześnie Zełenski tworzył własny wizerunek poprzez serwisy społecznościowe, zapraszając między innymi obywateli do bezpośredniego udziału w tworzeniu programu politycznego. Będąc osobą znaną oraz lubianą jako aktor (głównie z roli prezydenta Ukrainy w serialu *Sługa narodu*), Zełenski wygrał wybory z największym poparciem w historii Ukrainy. Eksperci twierdzą, że taki rezultat wpisuje się w obecne trendy rządzące współczesnym procesem wyborczym, w którym medialny przekaz staje się siłą napędową kampanii.

Media społecznościowe miały silny wpływ na przebieg kampanii wyborczej, jednak to telewizja pozostała w czołówce rynku informacji przez obywateli Ukrainy. Większość skandali politycznych z uwagą omawiano na czołowych kanałach telewizyjnych. Warto zaznaczyć, że treść przekazu zależała od właścicieli kanałów telewizyjnych oraz związanych z nimi grup wpływu. Większość skandali politycznych, które wizerunkowo obciążały Poroszenkę, była relacjonowana przez stacje, których właściciele zainteresowani byli zmianą władzy.

Ważnym aspektem skandali politycznych jest sposób ich gaszenia wybierany przez otoczenie kandydata. Dobrze dobrana metoda wygaszania skandalu może uratować wizerunek kandydata. W tym aspekcie można powiedzieć, że sztab wyborczy Poroszenki przegrał wojnę informacyjną wypowiedzianą mu przez właścicieli większości ukraińskich stacji telewizyjnych oraz prorosyjskich grup wpływów. Zełenski również figurował w skandalach politycznych, jednak dzięki jego otoczeniu oraz sposobowi, w jaki była prowadzona kampania wyborcza, udało się uniknąć nadszarpnięcia wizerunku politycznego.

Źródła cytowań

- ADAMCZYK, WOJCIECH (2009), *Skandal na pierwszej stronie. Sensacyjność jako element oceny wiarygodności śledztw dziennikarskich*, Poznań: INPiD UAM.
- AGENCJA UKRINFORM (2016), 'Właściciele ukraińskich kanałów telewizyjnych, kim oni są?', online: https://www.ukrinform.ua/rubric-other_news/1997592-vlasniki-ukrainskih-telekanaliv-hto-voni-infografika.html, [dostęp: 15.06.2019].
- BARKER, ANTHONY (1992), *The Upturned Stone: Political Scandals in Twenty Democracies and Their Investigation Processes*, Essex: Colchester.
- CENTRALNA KOMISJA WYBORCZA UKRAINY (2019), 'Protokół w sprawie wyników głosowania w II turze w wyborach Prezydenta Ukrainy 2019', online: https://www.cvk.gov.ua/info/protokol_cvk_30042019.pdf, [dostęp: 27.08.2019].
- CEPERNICH, CHRISTOPHER (2002), *Media and Political Scandals in Italy. Mistrust on the Ground of Antipolitics*, tekst zaprezentowany podczas połączonych sesji w grupie roboczej „Antipolitics and the Media”, XXIX ECPR, Turyn 22-27.03.2002.
- DAY, NANCY (1996), *Sensational TV. Trash or Journalism?*, Springfield: Enslow Publishers 1996.
- GRABE, MARIA E., ZHOU SHUHUA, (2001), 'Explicating Sensationalism in Television News: Content and the Bells and Whistles of Form', *Journal of Broadcasting & Electronic Media*: 45 (4), ss. 635-655.
- GROENDAHL, BORIS (2019), 'Ukrainian Oligarch Firtash Loses Fight Over U.S. Extradition', online: <https://www.bloomberg.com/news/articles/2019-06-25/firtash-extradition-to-u-s-allowed-by-top-austrian-court>, [dostęp: 28.08.2019].
- IWANCZESKUL, ALEKSANDR (2018), 'Odmilczenia do wojny informacyjnej', online: <https://www.pravda.com.ua/rus/articles/2018/12/17/7201435>, [dostęp: 16.07.2019].
- KIJOWSKI MIĘDZYNARODOWY INSTYTUT SOCJOLOGII (2019), 'Trzy czwarte Ukraińców otrzymuje informacje z telewizji', online: <https://www.ukrinform.ua/rubric-society/2664510-tri-cverti-ukrainciv-otrimuut-informaciu-z-tb.html>, [dostęp: 15.08.2019].
- KOCZKIN, MICHAŁ (2003), *Skandal polityczny jako lingwistycznie-kulturowy fenomen*, Wolgograd: Wydawnictwo Państwowego Lingwistycznego Uniwersytetu.
- MIŁKOWSKA-SAMUŁ, KAMIŁA (2013), 'Emocje a skandal polityczny. O sposobach wykorzystania emocji w dyskursie politycznym', *Przegląd Socjologii Jakościowej*: 2, ss. 164-183.

- RADA NAJWYŻSZA UKRAINY (2015), 'W sprawie zmian przepisów Ukrainy dotyczących zapewnienia przejrzystości własności mediów oraz wdrażania polityki państwa w sferze radia i telewizji', online: <https://zakon4.rada.gov.ua/laws/show/674-viii>, [dostęp: 15.08.2019].
- RADA NARODOWA UKRAINY DS. RADIA I TELEWIZJI (2019 a), 'Oglądalność kanałów telewizyjnych wśród użytkowników w trzecim kwartale 2018 roku', online: <https://www.nrada.gov.ua/rejtyngy-telekanaliv-sered-korystuvachiv-iptv-ott-u-iii-kvartali-2018-roku/>, [dostęp: 13.07.2019].
- RADA NARODOWA UKRAINY DS. RADIA I TELEWIZJI (2019 b), 'W ciągu trzech miesięcy wyborczych obecność kandydata na prezydenta W. Zełenskiego na „1+1” osiągnęła 14%', online: <https://www.nrada.gov.ua/za-try-peredvyborchih-misyatsi-prysutnist-kandydata-na-post-prezydenta-volodymyra-zelenskogo-v-efiri-1-1-dosyagla-14-vidsotkiv/>, [dostęp: 31.08.2019].
- RADIO SVOBODA (2019 a), 'Po dziennikarskich odkryciach Zełenski ostatecznie przyznał się do prowadzenia działalności filmowej w Rosji', online: <https://www.radiosvoboda.org/a/schemes-news-zelenskyi-vyznav-biznes-v-rosiyi/29719542.html>, [dostęp: 28.08.2019].
- RADIO SVOBODA (2019 b), 'W dzień ciszy wyborczej, kanał 1+1 będzie emitować programy z udziałem aktora Wołodymyra Zełenskiego' online: <https://www.radiosvoboda.org/a/news-den-tyshi/29878886.html>, [dostęp: 28.08.2019].
- RADIO SVOBODA (2008 c), 'Petro Poroszenko złożył skargę do sądu wobec kanału telewizyjnego „1+1” „za systematyczne kłamstwo”', online: <https://www.radiosvoboda.org/a/news-poroshenko-odyn-plus-odyn/29841392.html>, [dostęp: 13.10.2019].
- SJP.PL (2020), Słownik Języka Polskiego SJP.pl, online: <https://sjp.pl/zyd>, [dostęp: 17.17.2020].
- STEPHENS, MITCHELL (2006), *The History of News*, Oxford: University Press.
- STRONA INTERNETOWA KANDYDATA NA PREZYDENTA UKRAINY WOŁODYMYRA ZEŁENSKIEGO (2019), online: <https://program.ze2019.com/>, [dostęp: 28.08.2019].
- SZABAŁA, HENRYK (1999), 'Skandal jako bunt w świecie wartości', *Folia Philosophica*: 17, ss. 119-137.
- THOMPSON, JOHN B. (2000), *Political Scandals. Power and Visibility in the Media Age*, Cambridge: Polity Press.
- THOMPSON, JOHN B. (1997), 'Scandal and Social Theory', w: James Lull, Stephen Hinerman (red.), *Media Scandals. Morality and Desire in the Popular Culture Marketplace*, New York: Columbia University Press, ss. 39.

- THOMPSON, JOHN B. (2010), *Skandal polityczny: władza i jawność w epoce medialnej*, przekł. Miłosz Habura, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- YANKOWA, GERGA (2006), 'Political Accountability and Media Scandals: a Comparative Exploration', online: <http://www.cceol.com.aspx>, [dostęp: 15.11.2007].
- YERMOLENKO, VOLODYMYR (2019), 'Zelensky populism 2.0, what it means for Ukraine?', New Eastern Europe, online: <http://neweasterneurope.eu/2019/04/24/zelenskiys-populism-2-0-what-it-means-for-ukraine/>, [dostęp: 28.08.2019].

Obraz władzy w programach politycznych współczesnej niemieckiej skrajnej prawicy¹

Agata Kałabunowska

Instytut Zachodni w Poznaniu

ORCID: 0000-0002-2793-7691

Abstract

One of the contemporary political powers characterised by an ambivalent attitude toward state authority are extreme organisations. Agata Kałabunowska undertakes this issue in the chapter *The vision of authority in political programmes of contemporary German extreme right organisations*, which aims at depicting the attitude of selected radical organisations toward a broadly defined authority. Based on qualitative content analysis of political programmes, declarations and performances of five German right-wing organisations the author tackles the question about their attitude towards the actual state authority, as well as about their desired model of executing power. Several elements of the far right' criticism towards authorities have been analysed, such as subservience to the foreign power of international organisations, faulty immigration policies, pressure within political parties or excessive bureaucratisation. The author points out that the multitude

Agata Kałabunowska, dr; absolwentka Instytutu Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Jagiellońskiego; obecnie starszy analityk w Instytucie Zachodnim w Poznaniu; autorka tekstów naukowych poświęconych partiom i ruchom skrajnej prawicy między innymi *The problem of strangeness in political ideology and rhetoric of Alternative for Germany and German identitarian movement*, „Poliarchia” nr 1(8), 2017, s. 61-83; *On the role of anti-globalist and anti-European attitudes in extreme right ideology*, „Politeja” nr 16(63), 2019, s. 125-138; *Recent developments on the extreme right scene in Germany and the concept of waves of political extremism*, „Acta Politica Polonica” nr 47(1), 2019, s. 5-13; zainteresowania badawcze: ekstremizm polityczny, współczesna skrajna prawica, polityka migracyjna, problemy integracji i wielokulturowości.

a.kalabunowska@gmail.com

*Facta Ficta Journal
of Narrative, Theory & Media*



¹ Praca powstała w wyniku realizacji projektu badawczego o numerze 2018/28/T/HS5/00335 finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki.

of far right' arguments against current authorities is not equaled by quality or quantity of suggested political alternatives. The potential efficiency of suggested solutions is uncertain, which is accompanied by lack of exact vision on how to put them in practice, which makes these proposals unrealistic. What is more, due to the fact that the German extreme right does participate in the contested political game its message seems untrustworthy. The far right appears not capable – and definitely not willing – to fix the current system, allegedly depriving the nation from its real influence on the decision making process. This observation leads to the conclusion that the far right' ideal vision of exercising power would be based on negation or distortion of current solutions. Although it was not possible to outline how this ideal would look like in details, the author concludes that we can expect from the extreme right that its imagined political authority will be inconsistent with liberal democratic rules, albeit not necessarily authoritarian nor totalitarian.

Keywords: extreme right, Germany, authority, political vision, qualitative content analysis

Wprowadzenie

W czasach dużej popularności terminu „skrajna prawica” oraz towarzyszącemu jej braku powszechnie przyjętej naukowej definicji, badacz włączający się do dyskusji na ten temat zobligowany jest do sprecyzowania o czym dokładnie chce się wypowiadać. Może mieć bowiem na myśli „skrajną prawicę” (*extreme right*) rozumianą jako przeciwieństwo demokracji (Backes & Jesse 1996) lub też „radykałną prawicę” (*radical right*), uznawaną za nieco mniej restrykcyjną w walce z systemem demokratycznym (Minkenberg 1998). Może jednak także podążać tropem Casa Mudde’a i badać „populistyczną radykałną prawicę” jako stosunkowo młodą rodzinę partii politycznych (Mudde 2007). Wreszcie, co w ostatnim czasie dość częste, możliwym jest jego uczestnictwo w debacie bez opowiadania się po stronie żadnej ze szkół badawczych, licząc że odbiorca zrozumie jego intencje. Skrajna prawica jest bowiem nie tylko terminem naukowym, ale przede wszystkim pojęciem przynależącym do praktyki politycznej.

W obliczu usilnych starań o to, aby niemiecka demokracja „nigdy nie podzieliła losu poprzedniego systemu” totalitarnego (Backes 2006: 189), w debacie publicznej Republiki Federalnej Niemiec mamy do czynienia z o wiele większą precyzją terminologiczną. Funkcjonowanie niemieckiego systemu ochrony ustroju konstytucyjnego (*Verfassungsschutz*), sprawującego pieczę nad wolnościowym demokratycznym porządkiem ustrojowym, a także możliwość delegalizacji stowarzyszeń oraz partii politycznych, których cele i działalność skierowane są przeciwko temu porządkowi, to tylko kilka elementów specyficznej przestrzeni administracyjno-prawnej, w której pojęcia takie, jak „skrajność”, „ekstremizm” lub „radykalizm” odgrywają istotne znaczenie. Co więcej, przyznanie danemu ugrupowaniu statusu organizacji prawicowo-ekstremistycznej może pociągnąć za sobą konsekwencje praw-

ne¹. W przeciwieństwie do innych krajów europejskich, a przede wszystkim w wyraźnym kontraście do realiów polskich, politologów oraz obserwatorów życia politycznego w Niemczech cechuje głęboki namysł nad stosowaną terminologią i świadomość konsekwencji jej użycia.

Na potrzeby niniejszego artykułu przyjęto definicję skrajnej prawicy proponowaną przez niemieckiego politologa Hansa-Gerda Jaschkego. Uznano zatem, że pod pojęciem skrajnej prawicy² rozumie się ogół postaw, sposobów postępowania i działań, zorganizowanych lub nie, które zakładają istnienie rasowo lub etnicznie uwarunkowanej społecznej nierówności ludzi, domagają się etnicznej homogeniczności narodów, odrzucają zasadę równości wobec prawa oraz pluralizm wartości demokracji liberalnej (Jaschke 2001: 30). Definicja proponowana przez Jaschkego jest istotna dla przedstawionego tutaj badania z kilku powodów. Po pierwsze, ma ona znamiona definicji pozytywnej. Wykracza poza stwierdzenie tego, czym skrajna prawica nie jest (na przykład: antytezą demokracji), nawet jeśli określenie tego, czym jest, skutkuje powstaniem dość długiej definicji. Po drugie zaś, definicja ta nie wyklucza żadnych form działalności skrajnie prawicowej – nawet tych niezorganizowanych i nieustrukturyzowanych. Co więcej, uniezależnia od rozumienia skrajnej prawicy wyłącznie w świetle przepisów prawnych i pozwala objąć zarówno bardziej i mniej radykalne organizacje – wrogie demokracji w sposób bezpośredni, jak i te balansujące na granicy legalności. Po trzecie, wskazuje ona na rozbudowany zbiór cech ideologicznych tego prądu myślenia o polityce.

W świetle przyjętej definicji Jaschkego, autorka niniejszego artykułu ma na celu naświetlenie roli i funkcji szeroko pojętej kategorii władzy w programie ideowo-politycznym wybranych ugrupowań niemieckiej skrajnej prawicy. Mowa tutaj o niemieckim odłamie ruchu identytarystów (*Identitäre Bewegung Deutschland*, IBD), partii *Die Rechte*, partii Alternatywa dla Niemiec (*Alternative für Deutschland*, AfD), stowarzyszeniach i partiach

¹ Podstawą delegalizacji partii bądź zrzeszeń innego typu jest stwierdzenie „wrogości wobec konstytucji” (*Verfassungsfeindlichkeit*). Niezgodność działalności z konstytucją w przypadku zrzeszenia, które nie jest partią polityczną, stwierdza Minister Spraw Wewnętrznych RFN. Jeśli poddana procedurze organizacja działa na terenie tylko jednego landu o niezgodności z konstytucją decyduje minister odpowiedzialny za sprawy wewnętrzne tego landu. W wypadku partii politycznych moc prawną do delegalizacji posiada Federalny Trybunał Konstytucyjny, a do złożenia wniosku w tej sprawie upoważnione są: rząd federalny, Bundestag i Bundesrat. Decyzje zarówno MSW, jak i Trybunału podejmowane są w dużej mierze na podstawie informacji i przesłanek zgromadzonych przez *Verfassungsschutz*, to znaczy przez Federalny Urząd Ochrony Konstytucji oraz lokalne urzędy działające w poszczególnych landach.

² Ze względów wyłącznie stylistycznych, pomimo przyjęcia powyższej definicji, w tekście używam zamiennie terminów „skrajna”, „ekstremistyczna” bądź „radykalna prawica”.

należących do nurtu Pro Bewegung, a także Narodowodemokratycznej Partii Niemiec – Unii Ludowej (Nationaldemokratische Partei Deutschlands – Die Volksunion, NPD). Kluczem dla doboru przypadków była po pierwsze, aktualna działalność na terenie Niemiec – jednego z krajów europejskich, uważanych za miejsce ponownego odrodzenia się ekstremizmu prawicowego (Berning 2018: 16); po drugie zaś, istotne było posiadanie przez wybrane ugrupowania spisanego programu polityczno-ideowego, ogłaszanego publicznie na przykład na oficjalnej stronie internetowej lub też w innej formie dostępnej dla potencjalnych zwolenników. Materiałem pobocznym w niniejszym badaniu są różnego wystąpienia w przestrzeni publicznej – zarówno wywiady z przedstawicielami poszczególnych ugrupowań w niemieckiej prasie, treści propagowane w czasie manifestacji i demonstracji, jak i publikacje na oficjalnych stronach internetowych i portalach społecznościowych. Wśród materiałów źródłowych uwzględniono także treści pozawerbalne, czyli symbole i przekazy performansów i happeningów, które czasem odbywają się bez użycia słów.

Jakościowa analiza treści zgromadzonego materiału ma na celu próbę rozszyfrowania dość ambiwalentnego stosunku skrajnej prawicy do kwestii władzy. Ugrupowania radykalne z jednej strony stanowczo krytykują aktualną formę sprawowania władzy, przez co coraz częściej określa się je mianem populistycznych. Z drugiej zaś – ze względu na własne uczestnictwo w rywalizacji wyborczej – same dążą do jej sprawowania. W niniejszym artykule pochyłono się nad tym, w jaki sposób wyobrażają sobie sprawowanie władzy w państwie. Rozważono także pytanie, czy możliwe jest, by ekstremizm skrajnie prawicowy miał w dzisiejszych czasach potencjał, żeby przekształcić się w autorytaryzm lub totalitaryzm, jako szczególny rodzaj ekstremizmu politycznego, który dotarł do poziomu władzy państwowej (Jaschke 2006: 34). W pierwszej części artykułu skupiono się na argumentach niemieckiej skrajnej prawicy krytycznych wobec aktualnej władzy. Następnie przedstawiono wizję idealnej formy władzy, którą można zarysować na podstawie analizowanych programów wybranych organizacji.

Diagnoza aktualnego stanu sprawowania władzy w państwie

Krytycyzm jest stałą cechą skrajnie prawicowego myślenia o polityce. Istnienie, a raczej ogromną intensyfikację tej cechy wśród przedstawicieli tego prądu politycznego można tłumaczyć pozostawianiem przez ugrupowania skrajnej prawicy niemal nieustannie w pozycji opozycyjnej. Co więcej, jak pisze Bożena Bankowicz, w roli „opozycji, którą charakteryzuje niewielki stopień strukturalnej integracji z demokratycznym systemem politycznym oraz brak

historycznego uprawomocnienia” (Bankowicz 2001: 187). Okazuje się jednak, że nawet przezwyciężając swoją marginalną pozycję, skrajna prawica nie przestaje być krytyczna. Stając się liczącą siłą polityczną, wkraczając w obszar politycznego *mainstreamu*, nie pozbywa się swojego kontestacyjnego i buntowniczego charakteru. Spośród analizowanych w niniejszym artykule ugrupowań, najlepszym tego przykładem jest partia AfD, której przedstawiciele od 2017 roku zasiadają w niemieckim Bundestagu.

W wypadku poddanych analizie organizacji skrajnych krytyczna argumentacja aktualnego stanu funkcjonowania Niemiec oscyluje wokół kilku punktów wspólnych. Przedmiotem ostrej krytyki jest przede wszystkim pewnego rodzaju **stan rozkładu**, w jakim znalazło się państwo – a także szerzej: kontynent europejski – w wyniku błędnych decyzji podjętych przez władze. Mowa o tym przede wszystkim w kontekście polityki unijnej, w której prominentni politycy niemieccy pełnili i pełnią istotne role. Polityka ta miałaby być świadomie wymierzona w osłabianie koncepcji państwa narodowego, między innymi poprzez przekazywanie praw suwerena na poziom organizacji międzynarodowych, w tym Unii Europejskiej. Wspomniano o tym w programie NPD w następujących słowach: „Partie traditionelle, welche auf die Gegenwart abzielen, sind in der Lage, die Probleme der Europäischen Union zu lösen. Die AfD ist die einzige Partei, die sich für die Freiheit und die Demokratie in Europa einsetzt. Die AfD ist die einzige Partei, die sich für die Freiheit und die Demokratie in Europa einsetzt. Die AfD ist die einzige Partei, die sich für die Freiheit und die Demokratie in Europa einsetzt.“ (NPD, de 2013: 42).

W podobnym tonie wypowiada się także Die Rechte, pisząc: „Odrzucamy bezgraniczne i niekontrolowane przez naród przekazywanie praw suwerennych [...] obcym obywatelom europejskim zwierzchnikom, co podważa naszą państwową odpowiedzialność [Die grenzenlose und nicht mehr von unserem Volk kontrollierte Übertragung von Souveränitätsrechten, insbesondere auch in der Außen – und Verteidigungspolitik, an eine bürgerferne europäische Hoheitsgewalt, die unsere staatliche Eigenverantwortung aufhebt, lehnen wir ab]” (Dierechte.net 2018: 2). Skrajna prawica wydaje się być przekonana o złej woli ugrupowań rządzących, o ich świadomym działaniu wbrew interesom niemieckiego narodu oraz przyczynianiu się do pogłębiania stanu kryzysu poprzez uczestniczenie w procesie cedowania praw na rzecz stron trzecich. Takie postrzeganie władzy wynika w głównej mierze z wyznawania przez skrajną prawicę odmiennych od niej wartości oraz alternatywnego definiowania interesu Niemiec.

Najbardziej aktualnym przykładem polityki unijnej o negatywnych konsekwencjach dla stanu państwa, a w której forsowaniu istotną rolę peł-

niły niemieckie partie rządzące, jest przede wszystkim **polityka migracyjna**. W przekazie ugrupowań skrajnej prawicy staje się ona egemplifikacją świadomie przeprowadzanego procesu niszczenia obecnego porządku, prostą drogą do społecznej i politycznej katastrofy. Przedmiotem krytyki staje się tutaj w pierwszej kolejności polityka Angeli Merkel, ale również postawa niemieckiej socjaldemokracji, decydentów unijnych, a wreszcie samych Europejczyków, którzy bezwiednie poddali się aktualnemu przebiegowi wydarzeń. Przykładowo, niemieccy identytaryści w formie performansu „Ofiary Merkel. Symboliczny pogrzeb przed Reichstagiem” (*Merkels Tote – Beerdigung vor dem Reichstag*) wyrazili swoje przekonanie o indywidualnej winie kanclerz Merkel w spowodowaniu kryzysu migracyjnego, a w efekcie śmierci ofiar zintensyfikowanych w jego wyniku zamachów terrorystycznych. IBD stoi także na stanowisku, że „SPD jest współodpowiedzialna za Wielką Wymianę³: jest inicjatorem i poplecznikiem masowej imigracji, nadużyć azylowych i islamizacji [*Die SPD gehört zu den Verantwortlichen des Großen Austausches: Sie ist Initiator und Befürworter von Massenzuwanderung, Asylmissbrauch und Islamisierung*]” (IBD Redaktion 2015). Wreszcie, wypowiadając się w imieniu wszystkich Europejczyków, identytaryści stwierdzają, że:

Znajdujemy się obecnie w całej Europie w kryzysie, który doprowadza do tego, że w wyniku spadającej liczby urodzeń i jednoczesnym wzroście islamskiej imigracji oraz budowy społeczeństw paralelnych nasze narody stają się mniejszościami we własnych krajach i w przeciągu kilku dziesięcioleci mogą zupełnie zniknąć, o ile nie zostaną powzięte żadne kroki polityczne (Identitaere-bewegung.de)⁴.

Warto w tym miejscu odnotować, że kryzys migracyjny jest przez niemiecką skrajną prawicę postrzegany przede wszystkim w kategoriach kulturowych. Problemem wydaje się być dla niej nie tyle wielkość grupy imigrantów i azylantów z Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej, ile ich odmienność kulturowa. Największy nacisk na ten element dyskursu kładzie wspomniany już IBD, ale nie brak go także w programach innych analizowanych ugrupo-

³ Identytaryści, ale także inni reprezentanci Nowej Prawicy, posługują się tym pejoratywnym sformułowaniem na określenie stanu kryzysowego, w jakim w wyniku imigracji znalazły się RFN i inne kraje europejskie. „Wielka wymiana” oznacza tutaj powolny proces, w którego wyniku rdzenne społeczeństwo zostaje wypierane i kulturowo zmienione poprzez imigrację z regionów pozaeuropejskich.

⁴ Przekład własny za: „Wir befinden uns in ganz Europa in einer demographischen Krise, wonach unsere Völker durch sinkende Geburtenraten bei gleichzeitigem Wachstum islamischer Parallelgesellschaften und Masseneinwanderung zur Minderheit in den eigenen Ländern wird und in wenigen Jahrzehnten völlig verschwunden sein könnte, sofern keine politischen Gegenmaßnahmen eingeleitet werden“.

wań, ostrzegających przed „kulturowym zalewem” (*kulturelle Überfremdung*). W związku z tym aktywne uczestnictwo partii rządzących w budowaniu polityki otwartych drzwi uznawane jest przez ugrupowania skrajne poniekąd za zdradę kulturowej i etnicznej tożsamości narodu niemieckiego.

Powyższa argumentacja zwraca uwagę nie tylko na osłabienie państwa w wyniku błędnych decyzji władz, ale także na podtrzymywanie przekonania o trwaniu w stanie wielopłaszczyznowego kryzysu (między innymi demograficznego, kulturowego, tożsamościowego), zbliżaniu się ku upadkowi. Jak zauważa Hans Joachim Schwagerl, intensyfikowanie poczucia strachu bądź dyskomfortu z powodu trwania w kryzysie, jest nie tyle skutkiem ubocznym tak przeprowadzonego rozumowania, co bezpośrednim celem skrajnej prawicy (Schwagerl 1993: 44). W ten sposób uprawomocnia ono konieczność zmiany, podjęcia natychmiastowego działania, mobilizując potencjalnych zwolenników. Temu zabiegowi towarzyszą zazwyczaj próby przedstawienia własnego obozu politycznego jako jedynej siły zdolnej do podjęcia odpowiednich kroków – posiadającej wolę i umiejętności do wyciągnięcia wspólnoty narodowej z opresji.

W opinii niemieckich prawicowych radykałów, politycy znajdujący się obecnie przy władzy brną w błędne decyzje polityczne przede wszystkim ze względu na **dyktat wewnątrzpartyjny**. Już dawno zatracili oni poczucie obowiązku względem narodu, który powołał ich na istotne stanowiska. Przykładowo, AfD stwierdza dość arbitralnie, że „rodzimy suwerenem jest mała, ale potężna polityczna grupa przywódcza wewnątrz partii. To ona musi odpowiedzieć za nieprawidłowy rozwój w ostatnich dekadach [*Heimlicher Souverän ist eine kleine, machtvolle politische Führungsgruppe innerhalb der Parteien. Sie hat die Fehlentwicklungen der letzten Jahrzehnte zu verantworten*]” (Alternative für Deutschland 2016: 15). W innym miejscu partia odnotowuje także, że „posłowie w naszym parlamencie utracili swoją funkcję jako pełnomocników obywateli. Ich lojalność obowiązuje w pierwszej kolejności partii, do której należą [*Die Abgeordneten unserer Parlamente haben ihre Funktion als Mandatäre der Bürger verloren. Ihre Loyalität gilt zuerst der politischen Partei, der sie angehören*]” (2016: 20). Lojalność wobec partii uniemożliwia politykom rzeczowe spojrzenie na obecne problemy społeczno-polityczne, przestają być oni ściśle związani z narodem (tak jak życzyłaby sobie tego skrajna prawica), stając się jedynie pionkiem w grze politycznej. Co więcej, przedkładanie dobra partii nad interesy wspólnoty narodowej, nie mieści się w skrajnie prawicowym rozumieniu moralności w polityce. Analizowane ugrupowania jednogłośnie opowiadają się zatem za „hamowaniem nadużyć władzy państwowej [dokonywanych – A.K.] przez grupy nacisku, które wciąż pragną przeforsować swoje partykularne interesy wbrew interesom większości narodu [*fordert eine wirksame Eindämmung des Mißbrauchs*”

staatlicher Gewalt durch Interessengruppen, die immer wieder erfolgreich ihre Einzelinteressen gegen die Belange der Mehrheit des Volkes durchgesetzt haben]" (Pro Deutschland 2010: par. 1.1.).

Nieprawidłowości w wypełnianiu funkcji politycznych biorą się nie tylko z błędnego rozeznania celów politycznych na poziomie indywidualnym. Skrajna prawica jest przekonana, że jest to także rezultat **negatywnych zmian w funkcjonowaniu systemu politycznego** w ogóle. Wyraz temu daje między innymi partia Die Rechte, stwierdzając, że: „od wielu lat można w Niemczech zauważyć negatywne tendencje w urzeczywistnianiu demokracji [*in Deutschland ist aber seit vielen Jahren eine negative Entwicklung in der Handhabung der Demokratie zu beobachten*]" (2018: 6). AfD, pisząc, że „z całą mocą opowiada się za tym, aby gruntownie odnowić nasz kraj w duchu wolności i demokracji oraz aby właśnie tym pryncypiom ponownie nadać [na-leżnego im – A.K.] znaczenia [*Wir setzen uns mit ganzer Kraft dafür ein, unser Land im Geist von Freiheit und Demokratie grundlegend zu erneuern und eben diesen Prinzipien wieder Geltung zu verschaffen*]" (Alternative für Deutschland 2016: 11) także sugeruje, że aktualny system Republiki Federalnej nie jest ani wolny, ani demokratyczny.

Ugrupowania skrajnej prawicy podnoszą przeciwko niemu kilka istotnych argumentów. Po pierwsze, aktualny system jest w ich mniemaniu **zbyt zbiurokratyzowany i sformalizowany**. Procedury demokratyczne oraz sposób wyboru parlamentarzystów i rządzących zanedbują oddalają poszczególnych członków narodu od realnego wpływu na sprawowanie władzy. W efekcie, jak zauważa partia Die Rechte, „uchwalane są postanowienia i ustawy, które nie odpowiadają interesom wyborców lub które stoją w zupełnej sprzeczności z [wołą – A.K.] większości [*immer wieder werden politische Beschlüsse erlassen oder Gesetze verabschiedet, die nicht dem Wählerinteresse entsprechen oder gar gegen politische Mehrheiten stehen*]" (Dierechte.net/ 2018: 6). W oczach niemieckich radykałów władza uprawia politykę dla samego jej uprawiania, a wikłając się w skomplikowane procedury traci z oczu swoje faktyczne polityczne powołanie. Po drugie, w wyniku wspomnianego już nadmiernego rozrostu prerogatyw dominujących partii politycznych, zyskały one zbyt duży wpływ na **przekaz medialny**. Niemiecka skrajna prawica jest przekonana, że zarówno radio, telewizja, jak i prasa są zdominowane przez największe partie niemieckie, nie pozostawiając przestrzeni dla alternatywnego przekazu, a tym samym ograniczając wolność słowa. Komentuje to w swoim programie politycznym między innymi NPD, pisząc: „muszą zostać stworzone warunki [istnienia – A.K.] różnorodności opinii [...]. Publiczne radio musi zobowiązać się do neutralności politycznej, aby przestać być rzecznikiem panujących sił politycznych [*Die Voraussetzungen für Meinungsvielfalt müssen hergestellt werden [...]. Der öffentlich-rechtliche Rundfunk*]

muß zu parteipolitischer Neutralität verpfl ichtet werden, um nicht Sprachrohr der herrschenden politischen Kräfte zu sein]" (2013: 41). Abstrahując od rzekomego poparcia mediów dla partii dominujących, zdaniem prawicowych radykałów w przekazie medialnym generalnie dominuje sprzeczna z ich przekonaniami agitacja. Identytaryści określają ją mianem „lewicowo-liberalnej hegemonii [*eine linksliberale Hegemonie*]" (Identitaere-bewegung.de 2019), dalekiej od patriotyzmu, wartości narodowych i tradycji. Jej najlepszym przykładem miało być przede wszystkim propagowanie przyjmowania uchodźców w czasie kryzysu migracyjnego, w myśl zasad tolerancji i otwartości, a bez zastanowienia nad dalekosiężnymi konsekwencjami dla narodu niemieckiego. Po trzecie, organizacje radykalne utyskują także na ich zdaniem **nadmiernie opresyjne działania systemu ochrony demokracji**. Koncentrując się na kontroli tej części sceny politycznej, którą te ugrupowania reprezentują, system nie spełnia swojego zadania ochrony wartości i zasad demokratycznych. Wręcz przeciwnie – ogranicza swobodę przekonań politycznych i „w gruncie rzeczy służy zniesławianiu niepożądaney politycznej konkurencji [*im wesentlichen der Diffamierung unerwünschter politischer Konkurrenz dienen*]" (NPD 2013: 46). Chętnie na ten temat wypowiadają się przede wszystkim niemieccy identytaryści, którzy zostali poddani obserwacji przez *Verfassungsschutz* najpierw na poziomie kilku landów, a następnie na poziomie ogólnokrajowym, co potencjalnie może doprowadzić do delegalizacji tego ugrupowania. IBD komentuje ten stan rzeczy między innymi w następującej wypowiedzi:

Fakt, że opowiadanie się za zachowaniem tożsamości etnokulturowej klasyfikowany jest obecnie przez polityków jako wrogi konstytucji wskazuje na wątpliwy stan rzeczy, w którym nasi polityczni i społeczni decydenci nie uważają za konieczne tego, by rozwijać pełen świadomości stosunek do własnej tożsamości (Identitaere-bewegung.de 2019)⁵.

Na zakończenie tej części analizy warto zwrócić uwagę na środki retoryczne, które niemiecka skrajna prawica stosuje w swoim przekazie politycznym i ideologicznym. Trudno nie zauważyć zwłaszcza hiperbolicznego przedstawiania zarówno istniejących problemów (ujmowanych w kategoriach upadku, kryzysu, rozkładu bądź zagłady), jak i niekompetencji władzy i nieskuteczności systemu. Niektóre fragmenty analizowanego materiału sugerowały wręcz, że nie mamy aktualnie do czynienia w Niemczech z demo-

⁵ Przekład własny za: „Dass das Entstehen für die Bewahrung der ethnokulturellen Identität heute jedoch von den etablierten Politikern als verfassungsfeindlich eingestuft wird, zeigt einen bedenklichen Zustand, wonach es unsere politischen und gesellschaftlichen Entscheidungsträger für nicht notwendig erachten, eine selbstbewusste Haltung zur eigenen Identität zu entwickeln“.

kracją, ale raczej parodią systemu, pozostającego w rękach niedoświadczonych i zdradzieckich polityków. Towarzyszy temu także pewnego rodzaju manichejski sposób rozumowania i przedstawiania otaczającej rzeczywistości. Rządzący przedstawiani są w jednoznacznie negatywnym świetle, podczas gdy własny obóz polityczny reprezentowany jest jako aktor pozytywny, zdolny i chętny do działania, oferujący możliwość wyciągnięcia społeczeństwa z największych kłopotów.

Propozycje „uzdrowienia”?

Przeprowadzona jakościowa analiza wybranych programów ugrupowań skrajnych doprowadza do jednoznacznego stwierdzenia, że ilość zarzutów wysuwanych pod adresem władzy jest nieproporcjonalna do ilości i jakości propozycji jej uzdrowienia bądź odnowienia. Po wnikliwej lekturze programów i publikacji pięciu ugrupowań czytelnik może odnieść wrażenie, że szanse na naprawienie systemu sprawowania władzy są niewielkie lub też, że praca nad jego ulepszeniem będzie długim i żmudnym procesem. Wrażenie to zostaje zintensyfikowane za sprawą wspomnianych wyżej zabiegów retorycznych i stylistycznych. Niemniej jednak w analizowanych programach ideowych i politycznych zauważyć można pewną powtarzalność proponowanych (nielicznych) rozwiązań, które przedstawione zostaną w tej części artykułu.

Głównym postulatem, dającym wątplą nadzieję na poprawę sytuacji w kraju, jest przede wszystkim postulat wprowadzenia **demokracji bezpośredniej** lub też rozszerzenia jej aktualnego instrumentarium. Część analizowanych ugrupowań, między innymi Pro Bewegung, postuluje zwiększenie możliwości współdecydowania na wszystkich poziomach sprawowania władzy (federacja, landy i gminy), we wszystkich kwestiach. Inne zaś, jak na przykład NPD, pragną poddania pod głosowanie tylko spraw najbardziej istotnych dla narodu niemieckiego. Wzorcem dla ugrupowań radykalnych staje się przede wszystkim model szwajcarski, na który bezpośrednio w swoim programie powołuje się AfD. Poparcie dla tego modelu partia argumentuje między innymi jego skutecznością, sięgając przy tym po dość sugestywne zabiegi retoryczne. Motywując do opowiedzenia się za nim, dodaje na przykład, że „niemiecki naród jest na tyle odważny, co szwajcarski, aby móc bezpośrednio decydować na każdy temat bez żadnych ograniczeń [*das deutsche Volk ist ebenso mündig wie das der Schweizer*]” (Alternative für Deutschland 2016: 16). Christoph Busch zauważa, że skrajna prawica lobbjuje zazwyczaj za intensyfikacją współdecydowania obywateli poprzez instrumenty demokracji bezpośredniej głównie na poziomie polityki lokalnej. Jednym z powodów są mniej restrykcyjne ograniczenia prawne i biurokratyczne przeprowa-

dzania takich referendów (Busch 2016: 92). Innym zaś wydaje się być ogólne większe zaangażowanie niemieckiej skrajnej prawicy na poziomie lokalnym i regionalnym, gdzie szanse sukcesu politycznego są relatywnie większe, aniżeli na poziomie ogólnokrajowym. Co więcej, niejednokrotnie wprowadziła już ona to polityczne życzenie w czyn, czego przykładem może być kampania partii Pro Kolonia przeciwko budowie meczetu w reprezentowanym przez nią mieście, połączona ze zbieraniem podpisów przeciwko projektowi wzniesienia budowli i manifestacjami na ulicach Kolonii (Häusler, Peters & Sager 2010: 10-12).

Zdaniem ugrupowań niemieckiej skrajnej prawicy na poprawę aktualnego systemu sprawowania władzy wpłynąć może także **zwiększanie praworządności** (niemieckie: *Rechtsstaatlichkeit*, od słowa *Rechtsstaat* – państwo prawa). W najbardziej skrajnych wypowiedziach niektóre organizacje posuwają się do stwierdzenia, że Niemcy aktualnie nie są państwem praworządnym. Zwraca na to uwagę zwłaszcza NPD – jedyne spośród analizowanych ugrupowań, które podważa legalność i legitymizację Ustawy Zasadniczej RFN (NPD 2013: 14). Tym samym partia podaje w wątpliwość realizację przez RFN jednej z kluczowych wytycznych państwa prawnego, a zatem jego konstytucyjność. Inne organizacje opowiadając się za „odbudowaniem praworządności” (*Rechtsstaat stärken*), jak czyni to na przykład AfD, sugerują, że obecnie ona nie występuje lub że znajduje się w bardzo złym stanie. Oprócz umocnienia wpływu obywateli na decyzje polityczne, a także zwiększenia transparentności procesów podejmowania decyzji, skrajna prawica skupia się przede wszystkim na trójpodziale władz jako jednym z elementów praworządnego systemu demokratycznego. Poza identytarystami, wszystkie analizowane ugrupowania podniosły w swoich programach tę właśnie kwestię, zwracając szczególną uwagę na konieczność zachowania niezależności ustawodawstwa i sądownictwa. AfD poświęca podziałowi władzy osobny podrozdział manifestu politycznego, bardzo konkretnie proponując, aby urzeczywistnić zasadę trójpodziału władzy poprzez to, że „każdy urzędnik, który wkracza do niemieckiego parlamentu winien – wedle zasad podziału władzy – złożyć swój urząd. [...] Kto chce być parlamentarzystą, powinien w przyszłości nie być dłużej częścią egzekutywy, i odwrotnie [*Jeder Beamte muss beim Eintritt in ein deutsches Parlament – dem Prinzip der Gewaltenteilung folgend – sein Beamtenverhältnis ruhen lassen [...]. Wer Parlamentarier ist, soll in Zukunft nicht mehr Teil der Exekutive sein dürfen und umgekehrt*]” (2016: 19-20). Do zasad praworządności należy także oczywiście zaliczyć suwerenność narodu. Realizację tej zasady w Niemczech ugrupowania radykalnej prawicy jednogłośnie podają w wątpliwość, na co wskazują liczne przykłady przedstawione w poprzedniej części tego artykułu.

Ostatnim postulatem związanym z formą sprawowania władzy w państwie jest podnoszone przez AfD, Die Rechte oraz NPD wprowadzenie

bezpośredniego wyboru na prezydenta. Podczas gdy NPD wspomina także o zwiększeniu prerogatyw prezydenta, pozostałe organizacje uzasadniają potrzebę wprowadzenia wyboru bezpośredniego tym, że zwiększyłoby to legitymizację prezydenta, a także transparentność i niezależność samego procesu wyborczego. Niektórzy badacze, jak na przykład Helmut Fröchling, uznają ten element programu politycznego skrajnej prawicy za wyraźnie nawiązujący do jej faszystowskiej bądź nazistowskiej przeszłości. Skrajna prawica ma dążyć do wzmocnienia aparatu państwowego, przywrócenia autorytetu władzy, restauracji naturalnego w jej odczuciu pierwszeństwa racji stanu ponad interesami partyjnymi czy grupowymi, co ułatwiać ma silna pozycja przywódcy. Fröchling stwierdza, że jeśli ugrupowania ekstremistyczne nie hołdują zasadzie wodzostwa (*Führerprinzip*) wprost, to propagują przynajmniej wzmocnienie roli prezydenta (Fröchling 1996: 96). Zważywszy na to, jak stosunkowo mało miejsca zajmuje ten postulat w analizowanych programach, można uznać takie nawiązanie za nieco przesadzone. Co więcej, nadmierne rozbudowanie prerogatyw prezydenta skutkowałoby zaburzeniem równowagi trójpodziału władzy, która zdaje się mieć dla skrajnej prawicy duże znaczenie. Postulat umocnienia głowy państwa wskazuje raczej na centralistyczne tendencje skrajnej prawicy oraz wiarę w naturalną hierarchię społeczną, aniżeli chęć odbudowy państwa rządzonego silną ręką, a tym bardziej wodzowskiego modelu przywództwa.

Podsumowując, skrajna prawica proponuje rezygnację z przekazywania suwerenności narodu na szczebel organizacji międzynarodowych, nie tłumacząc dokładnie, jak odzyskana w ten sposób suwerenność narodu miałyby być urzeczywistniana. Utyskuje na sposób funkcjonowania partii politycznych i ich nadmierną siłę sprawczą w aktualnym systemie politycznym, sama niejednokrotnie operując na poziomie partii. Faworyzuje metody demokracji bezpośredniej, nie tłumacząc jednocześnie, w jakiej mierze, jak często oraz w jakich sprawach zamierza z nich skorzystać będąc przy władzy i mając realny wpływ na jej urzeczywistnienie. W wyraźnym rozgraniczeniu trzech władz widzi sposób na przezwyciężenie mankamentów systemu, nie wskazując jednoznacznie, jaką dokładnie korzyść z takiego rozdziału miałyby odnieść naród, uznawany za jedyne gremium powołane do sprawowania władzy w państwie. Jak można zauważyć, skrajna prawica nie podaje klarownej recepty na wskazane mankamenty aktualnego modelu sprawowania władzy.

Dyskusja wyników

Chęć propagowania i rozprzestrzeniania modelu demokracji bezpośredniej jest zazwyczaj przyjmowana pozytywnie i uznawana za pożądany element procesu wzmacniania społeczeństwa obywatelskiego. Paradoksalne w wypadku skrajnej prawicy jest jednak to, że usiłuje ona upowszechnić metody *stricte* demokratyczne, sama nie będąc raczej uznawaną za demokratyczną siłę polityczną⁶. Jak słusznie zauważa wspomniany już Busch, sam fakt posługiwania się przez danego aktora politycznego instrumentem demokratycznym nie oznacza, że pragnie on osiągnięcia pro-demokratycznych celów (Busch 2016: 94). Zastosowanie referendum powszechnego nie przyczyni się raczej do umocnienia demokracji, jeśli przedmiotem głosowania będą rozwiązania polityczne sprzeczne z zasadami demokratycznymi. Znakomitym tego przykładem, na który wskazuje autor, jest poddanie pod głosowanie powszechne w Szwajcarii kwestii budowy miejsc islamskiego kultu religijnego, które *de facto* ogranicza demokratyczną swobodę wolności sumienia i wyznania. W przypadku ugrupowań skrajnej prawicy warto zadać pytanie, na ile realnym jest, aby posiadając wystarczającą siłę polityczną, pozwalającą na decydowanie (lub raczej: decydowanie o tym, w jaki sposób będzie się decydować), faktycznie skłonna byłaby ona do forsowania w pełni demokratycznych rozwiązań problemów politycznych, społecznych czy ekonomicznych. Przy bliższym zapoznaniu się z programami ideowymi ugrupowań skrajnych, nie tylko niemieckich, stwierdzić należy, że prawdopodobieństwo takie jest niewielkie. Dominujące cechy ideologiczne skrajnej prawicy, takie jak etniczny i kulturowy nacjonalizm, antyindywidualizm, antypluralizm, antyliberalizm czy wrogość wobec obcych, wskazują raczej na chęć osiągnięcia celów niedemokratycznych, a z pewnością nie liberalno-demokratycznych. Armin Pfahl-Traugher stwierdza, że przyznawanie się do modelu demokratycznego przez skrajną prawicę odbywa się jedynie na poziomie retorycznym, odpowiada strategii i taktyce tej części sceny politycznej. W czasach, gdy demokracja jest powszechnym i najbardziej pożądanym systemem politycznym trudno o zdobycie nowych zwolenników w inny sposób, aniżeli poprzez przynajmniej pozorną akceptację jego zasad. Ponadto, jak zauważa autor, „tak długo jak skrajna prawica sama nie jest u władzy, pragnie wykorzystać instrumenty i procedury

⁶ W realiach niemieckich ma to miejsce nawet wtedy, kiedy dane ugrupowanie skrajnie prawicowe nie zostaje poddane obserwacji przez *Verfassungsschutz* bądź zdelegalizowane. Jak pisze Jaschke, „już samo dyskutowanie w mediach i w społeczności politologów – chętnie i często – kwestii, czy dana partia jest ekstremistyczna czy nie, przywiera do niej jak plama [Schon die in den Medien und in Teilen der Politikwissenschaft gerne und häufig diskutierte Frage, ob eine Partei extremistisch sei oder nicht, haftet ihr einen Makel an]” (2006: 18).

demokratyczne, aby skuteczniej likwidować ten ład polityczny [*Außerdem wollen Rechtsextremisten, so lange sie selbst noch nicht an der Macht sind, die Instrumente und Rechte in einer Demokratie nutzen, um eben diese politische Ordnung besser beseitigen zu können*]” (Pfahl-Traugher 2013: 56).

Innym aspektem postulatu wprowadzenia demokracji bezpośredniej przez ugrupowania radykalnej prawicy jest sposób jego uzasadniania, wskazujący na wspólnotę narodową jako jedyne gremium powołane do podejmowania wiążących decyzji. W połączeniu z krytyką sprawujących władzę, przedstawioną w pierwszej części niniejszego artykułu, należy zauważyć, że skrajna prawica może chcieć zwiększać stopień decyzyjności narodu ze względu na rzekomą nieudolność aktualnie powołanych do sprawowania władzy. Ugrupowania skrajne nie ukrywają swojej niechęci do polityków i parlamentarzystów. Zarzucają im niekompetencję, chciwość, złe intencje. Tym samym sugerują, że odpowiedzialność za losy państwa nie powinna leżeć w ich gestii, ale raczej w rękach samego narodu, który najlepiej wie, co dla niego dobre. Ostatecznie przecież, jak sugeruje ugrupowanie Die Rechte, „demokracja jest polityczną formą wolności, w której jedynie naród sprawuje władzę [*Demokratie ist die politische Form der Freiheit, in der das Volk die alleinige Macht innehat*]” (Dierechte.net 2018: 6).

Wspólnota narodowa nie potrzebuje zatem pośredników na drodze do podejmowania świadomych i właściwych decyzji. Tylko poprzez oddanie władzy bezpośrednio w ręce członków wspólnoty narodowej wypełnić można zasadę suwerenności narodu i osiągnąć upragnioną praworządność. Jednym z celów politycznych skrajnej prawicy, wyrażonym *implicite* w formie krytyki aktualnego systemu sprawowania władzy oraz żądania zwiększenia instrumentów demokracji bezpośredniej, okazuje się być chęć reorganizacja lub nawet likwidacja demokracji partyjnej oraz demokracji parlamentarnej. Chce osłabienia roli politycznej partii i parlamentów oraz zmniejszenia ich realnego wpływu na politykę (Pfahl-Traugher 2013: 75).

Podsumowanie

Umiejętność godzenia formalnego poparcia dla demokracji, jako systemu umożliwiającego reprezentację interesów większości i artykulację jej potrzeb, z antyliberalną doktryną polityczną jest uznawane za jedną z najbardziej istotnych innowacji wprowadzonych do strategii politycznej powojennej skrajnej prawicy (Betz & Johnson 2004: 312-313). Zaprezentowana w niniejszym artykule analiza wybranych przypadków ugrupowań niemieckich unaocznia, że „obecnie wrogowie demokracji chętnie występują w imię demokracji [*die Feinde der Demokratie heute auch gern im Namen der Demokratie auftreten*]” (Pfahl-Traugher 2013: 75). Strategiczna mieszanka niespójnych argumen-

tów utrudnia odpowiedź na pytanie o to, jaki system sprawowania władzy byłby dla skrajnej prawicy idealnym rozwiązaniem. O wiele łatwiejsze okazuje się być stwierdzenie, czego skrajna prawica zdecydowanie nie chce, aniżeli to, co proponuje jako polityczną alternatywę.

Z drugiej jednak strony, przeprowadzona analiza nie pozwala także na jednoznaczne stwierdzenie, że skrajna prawica nieuchronnie dąży do zmiany systemu sprawowania władzy w myśli autorytaryzmu bądź totalitaryzmu. Współczesny namysł nad ekstremizmem prawicowym odchodzi powoli od przekonania, że jedyną proponowaną przez ekstremistów alternatywą mogłby być autorytaryzm. Jak słusznie wskazuje Tom Mannewitz: „demokracja konstytucyjna i autokracja nie są jedynymi możliwymi do pomyślenia formami reżimu politycznego [*die konstitutionelle Demokratie und die Autokratie sind nicht die beiden einzigen denkbaren Formen politischer Regime*]” (Mannewitz 2018: 37). Skrajna prawica, nie powołując się bezpośrednio na rozwiązania autorytarne, zdaje się być trudna do pogodzenia z rozwiązaniami demokracji liberalnej poprzez odrzucanie zwłaszcza jej wymiaru liberalnego. Rozpatrywanie jej zatem z punktu widzenia dychotomii tych dwóch systemów nie może dać pomyślnych rezultatów. W stosunku do współczesnej skrajnej prawicy, która wydaje się dobrze zdawać sprawę z tego, co wolno jej powiedzieć, a czego nie powinno się publicznie podważać, należy przyjąć bardziej zniuansowane podejście. Wybiera ona bowiem z aktualnego modelu sprawowania władzy tylko niektóre elementy, odrzucając z kolei szereg innych – niejednokrotnie podstawowych – zasad. W efekcie zdaje się dążyć do osiągnięcia czegoś, co można by nazwać nie-demokracją lub uszkodzoną demokracją (*defekte Demokratie*; Mannewitz 2018: 53), aczkolwiek w przeważającej większości przypadków nie autorytaryzmem.

Na zakończenie warto także podkreślić, że uznanie skrajnie prawicowych taktyk i zabiegów retorycznych jedynie za wyraz manipulacji lub populistycznej agitacji zamyka drogę do faktycznego rozprawienia się z problemem i zauważenia, jak niebezpieczna jest ideologiczna mieszanka reprezentowana przez tę część sceny politycznej. Pod krzykliwą agitacją i niejednokrotnie zawiłą argumentacją ugrupowań radykalnych kryje się chęć odsunięcia od władzy „zawodowych polityków” (*Berufspolitiker*) w celu urzeczywistnienia pierwszeństwa homogenicznego i kulturowo rozumianego narodu. Z kolei pragnienie realizacji takiej wizji pociąga za sobą konieczność naginania bądź całkowitego odsuwania rozwiązań liberalnie demokratycznych, a także zerwania międzynarodowych więzi, w które „uwikłane” są obecnie wspólnoty narodowe. W wypadku osiągnięcia politycznej dominacji przez siły skrajnie prawicowe, niezależnie od obranej przez nią formy władzy, nowa rzeczywistość polityczna będzie zdecydowanie inna od tej, którą znamy.

Źródła cytowań

- ALTERNATIVE FÜR DEUTSCHLAND (2016), *Programm für Deutschland. Das Grundsatzprogramm der Alternative für Deutschland*, online: https://www.afd.de/wp-content/uploads/sites/111/2017/01/2016-06-27_afd-grundsatzprogramm_web-version.pdf, [dostęp: 11.03.2019].
- BACKES, UWE (2006), *Politische Extreme. Eine Wort – und Begriffsgeschichte von der Antike bis in die Gegenwart*, Getynga: Vandenhoeck & Ruprecht.
- BACKES, UWE, ECKHART JESSE (1989), *Politischer Extremismus in der Bundesrepublik Deutschland*, Bonn: Bundeszentrale für Politische Bildung.
- BANKOWICZ, BOŻENA (2001), 'Skrajna prawica jako opozycja polityczna w demokracjach Europy Zachodniej', w: Krzysztof Łabędź, Magdalena Mikołajczyk (red.), *Opozycja w systemach demokratycznych i niedemokratycznych*, Kraków: Katedra Politologii Instytutu Nauk Społecznych Akademii Pedagogicznej im. KEN w Krakowie, ss. 187-194.
- BERNING, CARL C. (2018), 'Alternative für Deutschland (AfD) – Germany's New Radical Right-wing Populist Party', *ifo DICE Report*: 15 (4), ss. 16-19, online: <https://www.cesifo-group.de/DocDL/dice-report-2017-4-berning-december.pdf>, [dostęp: 13.03.2019].
- BETZ, HANS-GEORG, CAROL JOHNSON (2004): 'Against the current—stemming the tide: the nostalgic ideology of the contemporary radical populist right', *Journal of Political Ideologies*: 9, ss. 311–327.
- BUSCH, CHRISTOPH (2016), '»Überall dort, wo die Systemknechte versagen, sind wir zur Stelle«. Direkt-demokratische Verfahren als rechtsextremistisches Instrument der Kommunalpolitik', w: Armin Pfahl-Traugher (red.), *Jahrbuch für Extremismus – und Terrorismusforschung 2015/2016 (I)*, Bruhl / Rheinland: Hochschule des Bundes für öffentliche Verwaltung, ss. 91-121.
- DIERECHTE.NET (2018), 'Programm der Partei Die Rechte', online: <https://die-rechte.net/programm/>, [dostęp: 11.03.2019].
- FRÖCHLING, HELMUT (1996), 'Die ideologischen Grundlagen des Rechtsextremismus. Grundstrukturen rechtsextremer Weltanschauung. Politischer Still, Strategien und Methoden rechtsextremer Propaganda', w: Jens Mecklenburg (red.), *Handbuch deutscher Rechtsextremismus*, Berlin: Elefanten Press.
- HÄUSLER, ALEXANDER, JÜRGEN PETERS, TOMAS SAGER (2010), *Rechtspopulismus in Gestalt einer Bürgerbewegung. Struktur und politische Methodik von PRO NRW und PRO Deutschland*, Düsseldorf: Jugendamt Essen für den Ak Ruhr – Arbeitskreis gegen rechtsextreme Tendenzen bei Jugendlichen & Landesarbeitsgemeinschaft der kommunalen Migran-

- tenvertretungen Nordrhein-Westfalen, online: https://landesintegrationsrat.nrw/wp-content/uploads/2014/10/Expertise_Rechtspopulismus-2010.pdf, [dostęp: 21.03.2019].
- IBD REDAKTION (2015), *Saarland führt Islamunterricht an Grundschulen ein*, online: <https://blog.identitaere-bewegung.de/saarland-fuehrt-islamunterricht-an-grundschulen-ein/>, [dostęp: 21.03.2019].
- IDENTITAERE-BEWEGUNG.DE [2019], *Merkels Tote – Beerdigung vor dem Reichstag*, online: <https://www.identitaere-bewegung.de/presse/merkels-tote-beerdigung-vor-dem-reichstag/>, [dostęp: 11.03.2019].
- IDENTITAERE-BEWEGUNG.DE (2019), *Sind eure Ziele nicht rassistisch/extremistisch?*, online: <https://www.identitaere-bewegung.de/category/faq/>, [dostęp: 21.03.2019]
- IDENTITAERE-BEWEGUNG.DE (2019), *Was bedeutet der Begriff „Reconquista“?*, online: <https://www.identitaere-bewegung.de/category/faq/>, [dostęp: 21.03.2019]
- JASCHKE, HANS-GERD (2001), *Rechtsextremismus und Fremdenfeindlichkeit: Begriffe, Positionen, Praxisfelder*, Wiesbaden: Westdeutscher Verlag.
- JASCHKE, HANS-GERD (2006), *Politischer Extremismus*, Wiesbaden: VS Verlag für Sozialwissenschaften.
- MANNEWITZ, TOM (2018), 'Das normative Extremismuskonzept – Ein Vorschlag zur Rekonzeptualisierung und Messung', *Jahrbuch Extremismus und Demokratie*: 30, ss. 31-53.
- MINKENBERG, MICHAEL (1998), *Die neue radikale Rechte im Vergleich USA, Frankreich, Deutschland*, Wiesbaden: Westdeutscher Verlag.
- MUDDE, CAS (2007), *Populist Radical Right Parties in Europe*, Cambridge: Cambridge University Press.
- NPD.DE (2013), 'Das Parteiprogramm. Arbeit. Familie, Vaterland', online: https://npd.de/Parteiprogramm_NPD.pdf, [dostęp: 11.03.2019].
- PFAHL-TRAUGHBER, ARMIN (2013), 'Das identitäre Demokratieverständnis im Rechtsextremismus. Ideengeschichtliche Hintergründe und gegenwärtige Erscheinungsformen', w: Armin Pfahl-Traughber (red.), *Jahrbuch für Extremismus – und Terrorismusforschung 2013*, Bruhl / Rheinland: Hochschule des Bundes für öffentliche Verwaltung, ss. 56-76.
- PRO DEUTSCHLAND (2010), 'Programm der Bürgerbewegung pro Deutschland', online: <https://prosachsen.wordpress.com/programm/>, [dostęp: 11.03.2019].
- SCHWAGERL, HANS JOACHIM (1993), *Rechtsextremes Denken. Merkmale und Methoden*, Frankfurt am Main: Fischer.

Jak rządzić w czasach wiktoriańskiej postapokalipsy? Problem władzy w grze *Frostpunk*

Konrad Zielonka

Uniwersytet Śląski, Ośrodek Badawczy Facta Ficta

ORCID: 0000-0002-5367-1380

Abstract

The paper entitled *How to rule in times of Victorian postapocalypse? Issue of power in the „Frostpunk”* video game attempts to characterize power in a fictitious world of Victorian postapocalypse. The text has been divided into four thematic sub-chapters. Part one, a Victorian postapocalypse, explains the use of the term Victorian postapo in modern fantasy, and the short genesis of the post-apocalyptic convention. It was derived from classic horror novels such as Marry Shelley's *The Last Man*, Herbert's G. Wells's *The war of the Worlds*. These novels can be called the first works of the Victorian postapocalypse. The next subsection, *Frostpunk*, is an introduction to the world of the game, its mechanics and the presented story. The next part entitled „The government of souls” contains the characteristics of the Polish video game „Frostpunk”. This game is one of the latest steampunk convention works. It has been discussed in the context of the issue of power. The presented characteristics of the system, the prevailing rules and communication at the level of the overseer-society bear the marks of the „state of emergency” (Agamben). Existing force in the game is one of the most

Konrad Zielonka, mgr; doktorant w Instytucie Literaturoznawstwa Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach; członek kolegium redakcyjnego czasopisma naukowo-literackiego „Creatio Fantastica. Zagadnienia i Problemy Fantastyki”. Jego zainteresowania naukowe obejmują interpretacje współczesnej fantastyki polskiej, steampunk w literaturze polskiej oraz retro-wizję wieku XIX we współczesnej literaturze fantastycznej.

konrad.zielonka93@gmail.com

Facta Ficta Journal
of Narrative, Theory & Media



powerful weapons in the arsenal of the overseer, and that gives him full control. The reference to Foucault's term of biopolitics is important in the context of postapocalyptic society (Nijakowski). The survival of humanity is the priority of the survivors. Deprived of rules, power and self-organization, people strive to create a new system, even if it brings with it the necessity of getting rid of one's own personality. Frostpunk, which is a steampunk game, appeals not only to the stylistics, but also to the ideological assumptions characteristic of its first wave of this convention. It appeals primarily to „punk” rebellion. The old model of power proves unable to function in postsociety and falls, replaced by a new one, still imperfect but flexible and constantly evolving, which is described in the postapocalyptic reflection part. Frostpunk read in this way is a reflection on the possible development of events in times after extermination, as well as on the methods and means that human beings can reach in order to survive.

Keywords: postapocalypse, Frostpunk, video game, fantasy, power

Wiktoriańska postapokalipsa

Niniejszy artykuł należy rozpocząć od wyjaśnienia pojęcia wiktoriańskiego postapo¹ jako konwencji pojawiającej się nie tylko w literaturze, ale także w grach wideo. Określenie „wiktoriański” zastosowane zostanie w tym wypadku nie w odniesieniu do utworów pochodzących z lat 1837-1901, lecz jako określenie dzieł współczesnych z nurtu *steampunk*², które odtwarzają realia epoki wiktoriańskiej. Postapokaliptyczym nazwany natomiast jest świat po fikcyjnej katastrofie, która w znacznym stopniu przyczyniła się do zmiany jego struktury. Karolina Wierel pisze o postapokalipsie w pracy *Po co nam postapokalipsy? Kultura postapokaliptyczna na początku XXI wieku z perspektywy kultur zachodu*, następująco:

Historia światów postapokaliptycznych przypomina możliwe scenariusze, jakie miały miejsce lub mogą się wydarzyć w realnym świecie. Świat postapokaliptyczny powstał zatem jako efekt kryzysu tożsamości człowieka współczesnego i jego dążenia do dominacji jednego państwa nad innymi, jednego systemu politycznego i ekonomicznego nad innymi, co w narracjach postfinałnych doprowadza do zniszczenia świata cywilizacji Zachodu i większości ludzi na Ziemi. Początkiem świata „po końcu” jest katastrofa, a więc koniec innego świata (Wierel 2017: 12).

¹ Jak podaje słownik Obserwatorium Językowego Uniwersytetu Warszawskiego, „postapo” jest słowem pochodnym od nazwy konwencji „fantastyki postapokaliptycznej” (Najnowsze Słownictwo Polskie 2018). Jest to w pełni autonomiczny skrót wytworzony przez fandom na określenie pewnego, szaraktoryzowanego stylu, przysługującego całości dzieł postapokaliptycznych.

² Jest to odmiana fantastyki naukowej; konwencja nawiązująca do dziewiętnastowiecznej fantastyki naukowej, a także osiągnąć charakterystycznych dla *belle époque*. Reprezentatywnym motywem *steampunka* jest maszyna parowa (Nevins 2011; Vandermeer & Chambers 2010).

Z kolei Chris Harman zauważa, „żyjemy w świecie niestabilnym, a niestabilność ta jeszcze się pogłębia. [...] Jest to świat, który [...] niszczy własne środowisko naturalne [...], pełen narastającej przemocy. W tym świecie ludzie [...] są mniej szczęśliwi niż niegdyś, a poczucie niezadowolenia wciąż wzrasta” (Harman 2011: 15). Gwałtowne zainteresowanie tematem postapokalipsy (Nijakowski 2011: 243-269) miało miejsce po drugiej wojnie światowej, gdy widmo nuklearnej zagłady było jak najbardziej realne. Barbara Gurr pisze o tym następująco:

badacze popkultury i science fiction zgadzają się zazwyczaj, że pojawienie się i wzrost popularności narracji postapokaliptycznych wskazać można u schyłku II wojny światowej, przede wszystkim jako rezultatu nuklearnego zbombardowania przez Stany Zjednoczone Hiroshimy i Nagasaki. Świat po 1945 roku wyróżniał się nie tylko zmienionym krajobrazem materialnym, politycznym i ekonomicznym, lecz uległ także przeobrażeniu symbolicznemu (Gurr 2015: 4).

Przykłady takich tendencji stanowią choćby *Ostatni brzeg* Nevilla Shute’a, cykl filmów *Mad Max* z Melem Gibsonem czy seria komiksowa *Jeremia* Hermanna Huppena. Również współcześnie motyw ten chętnie wykorzystywany jest przez twórców, co uzasadnia Ksenia Olkusz, pisząc:

Mnożenie się liczby tekstów powiązanych z podobną wizją schyłkowości współczesnych realiów nie jest [...] przypadkowe, wiążąc się z wieloparametrowym kryzysem, jaki zaobserwować można w obrębie światowych społeczności. Potrzeba zaangażowania sztuki w dyskurs dotyczący kryzysu globalnego i lokalnego skutkuje próbą prefigurowania niepokojów społecznych i prezentowania ich w alegorycznych sztafażach (Olkusz 2019: 189).

Serie gier wideo *Fallout*, *S.T.A.L.K.E.R.*, seriale *The Walking Dead*, *The 100*, filmy takie jak *World War Z*, *A Quiet Place* lub *Bird Box*, wieloautorские uniwersa powieściowe *Metro* i *S.T.A.L.K.E.R.*, a także choćby cała seria wydawnicza *Fabryczna Zona* lubelskiego wydawnictwa Fabryka Słów – w całości poświęcona literaturze postapokaliptycznej – to tylko wybrane egzemplifikacje, ukazujące niesłabnącą fascynację światem po końcu świata³. Na uwagę zasługuje jednak fakt, że geneza powieści postapokaliptycznych wywodzi się właśnie z czasów wiktoriańskich, kiedy to powstawały pierwsze utwory poruszające tematykę świata po katastrofie:

³ Warto tu dodać, że pisząc o świecie postapokaliptycznym James Berger zauważa: „koniec nigdy nie jest finałem. Tekst apokaliptyczny zapowiada i opisuje koniec świata, wszelako tekst się nie kończy, tak jak nie kończy się obrazowany w tekście świat, ani świat w ogóle... Coś po końcu pozostaje” (Berger 1999: 5-6).

W 1826 roku ukazał *Ostatni człowiek* (*The Last Man*) autorstwa Mary Shelly, którego można uważać za pierwszą powieść postapokaliptyczną. [...] Następne dzieło o tematyce postapokaliptycznej ukazało się niemal sześćdziesiąt lat później. W 1885 roku opublikowany został *After London* Richarda Jefferiesa. Na przełomie XIX i XX wieku powstało także wiele narracji apokaliptycznych (Orlik 2017: 459).

W kontekście przywołanego cytatu na uwagę zasługuje zwłaszcza naj-słynniejsze dzieło wiktoriańskiej postapokalipsy, jakim jest niewątpliwie *Wojna światów* Herberta George'a Wellsa. W wypadku twórczości tego brytyjskiego pisarza istotnym przykładem jest także *Podróż w czasie*. Utwór ten zawiera elementy charakterystyczne dla postapokalipsy, takie jak opustoszały świat przyszłości, dwie enklawy ostatnich ocalałych, a także, w finałowej fazie (podczas podróży w odległą przyszłość), zniszczony świat zamieszkiwany przez istoty, które po człowieku przejęły rolę dominującego gatunku. Określenie wiktoriańskiej postapokalipsy niesie więc ze sobą silne uwarunkowanie kulturowe, *stricte* odwołując się do wczesnego nurtu brytyjskiej fantastyki naukowej.

Zgodnie z powyższymi konstatacjami we *Frostpunku* wiktoriańskość postapokalipsy uznać można zarówno za pierwotną, jak i wtórną. Pierwotną, gdyż odwołującą się wprost do konwencji, której początki sięgają dziewiętnastowiecznej Wielkiej Brytanii. Wtórna zaś, ponieważ jest dziełem utrzymanym w stylistyce *steampunkowej*, a tę uznać można za współczesną retrowizję schyłku stulecia pary i elektryczności. Jak twierdzi Wojciech Lewandowski, „Postapokaliptyczna fantastyka pozwala [...] krytycznie przyjrzeć się losom społeczeństw po wielkim kataklizmie” (Lewandowski 2017: 451). Analogicznie, *steampunkowy Frostpunk* pozwala przyjrzeć się losom władzy.

Frostpunk

Frostpunk jest grą wideo wydaną przez polską grupę 11 bit studios. Zawiera elementy *city buildera*⁴, strategii czasu rzeczywistego oraz *survivalu*, co znaczy, że stawia przed graczem zadanie wybudowania miasta, zdolnego zapewnić uciekinierom szansy na przeżycie w mroźnym, postapokaliptycznym świecie. Rozgrywka polega w dużej mierze nie tylko na tworzeniu nowych budynków i dbaniu o zasoby niezbędne do przeżycia, ale także wymusza na graczu podejmowanie moralnie niejednoznacznych decyzji.

Akcja toczy się w alternatywnej wersji XIX wieku, na mroźnych terenach Frostlandu – krainy na północy, którą utożsamiać można z biegu-

⁴ *City builder* jest odmianą gry gatunku RTS (*Real-time strategy* – strategii czasu rzeczywistego), którego głównym celem jest wybudowanie oraz utrzymanie miasta.

nem północnym. Z animowanego prologu dowiadujemy się, że apokalipsa nadeszła bez ostrzeżenia. Z dnia na dzień warunki atmosferyczne uległy drastycznej zmianie. Niebo zasnuły chmury, szczelną kurtyną przesłaniające słońce, przez co temperatura na Ziemi zaczęła gwałtownie spadać. Świat pokrywa lód i śnieg, grzebiąc pod sobą wszelkie życie. Nieprzypadkowe okazuje się tutaj porównanie do kolejnej epoki lodowcowej, a nowe wielkie wymieranie⁵ tym razem dotyczy również ludzi. Cywilizacja upada i nieliczni ocaleni rozpaczliwie walczą o przetrwanie. Ze skąpych informacji, które zdobywa się w trakcie gry, poznać można ewentualną genezę takiego stanu. Jednym z takich źródeł informacji jest ekran ładowania, na którym podczas wczytywania gry wyświetlany jest między innymi taki komunikat:

Jedną z przyczyn globalnej zimy mogło być stygnięcie słońca. Unoszący się w ziemskiej atmosferze popiół wulkaniczny uniemożliwia jednak dokonanie dokładnych pomiarów (11 bit studios 2018a).

Katakлизм prędko odmienia oblicze świata; państwa i narody upadają, a wielkie imperia kurczą się, pogrążone w chaosie. Początkowy szok spowodowany katastrofą prędko jednak mija, zaś ci, którym udało się przetrwać, próbują odnaleźć się w nowym świecie, przeżyć. Aby to osiągnąć, zmuszeni zostają do opuszczenia miast i znalezienia nowego miejsca, w którym wzrosłyby ich szanse w starciu z potęgą żywiołu, o czym gracz dowiaduje się po prostu z informacji wyświetlanej na ekranie ładowania:

Kiedy stało się jasne, że zima nigdy się nie skończy, imperium brytyjskie zaczęło budować generatory na północy, z dala od pogrążającej się w chaosie, upadającej cywilizacji. Inne kraje wkrótce poszły za jego przykładem (11 bit studios 2018a).

Naukowcy i inżynierowie Królewskiej Akademii Nauk tworzą parowe kolosy, maszyny zdolne pokonać zamrażający świat i dostarczyć na północ reaktory węglowe – ich monstrualne rdzenie stają się ośrodkami nowych osad, wokół których koncentrycznie rozbudowane zostają miasta. Także miejsca wybrane pod zasiedlenie nie są przypadkowe. Mroźna północ, paradoksalnie, staje się jedynym miejscem, w którym przeżycie staje się możliwe. Niewiadomego pochodzenia kraterę osłaniają uciekinierów przed wiatrem i śniegiem. Tutaj także znajdują się największe złoża węgla, będącego głównym eksploatacyjnym surowcem, bez którego niemożliwe byłoby przeżycie

⁵ Odwołuję się w tym miejscu do pojęcia masowego wymierania, na przykład w czasach kredy – ostatniego okresu ery mezozoicznej – kiedy to ostatnie z wielkich gadów uległy wyginięciu.

uciekinierów. Zniszczona cywilizacja ma szansę przetrwać wyłącznie w powstających enklawach. W nich także ludzkość tworzy podwaliny nowej społeczności, adaptując się do panujących warunków.

Rząd dusz

Ważnym elementem gry jest tu sposób sprawowania władzy i jej wpływ na społeczeństwo. Producenci przyjęli uniwersalny, *steampunkowy* punkt widzenia, co istotne, odwołujący się silnie do brytyjskiego nurtu kulturowego i epoki potęgi Wielkiej Brytanii (Górecka 2013: 40). Początkowy ustrój (monarchia parlamentarna) upada. Epoka królów odchodzi zatem w niepamięć, Izba Lordów przestaje istnieć, a niegdysiejsi włodarze i cała klasa wyższa tracą na znaczeniu. Mieszkańcy osady są uciekinierami z Londynu i reprezentują przekrój wszystkich warstw społecznych, tworząc nową klasę – **równych sobie ocalańców**. Kataklizm dotyka wszystkich jednakowo, na co zwraca naszą uwagę animowany prolog: „Kiedy warunki odmieniły się, zmieniły się dla nas wszystkich, niezależnie od bogactwa czy klasy społecznej” (11 bit studios 2018b: 0:39-0:46). W postapokaliptycznym świecie dawny status przestaje mieć znaczenie, bowiem każdy zostaje pozbawiony swojej przeszłości. Warto zauważyć, że ludzie przedstawieni zostają jako jeden z zasobów i można nimi wedle uznania dysponować, analogicznie do tego, jak zarządza się surowcami: stalą, drewnem, węglem lub żywnością. Uciekinierzy początkowo są równi (jedyne, z góry ustalony podział, jaki następuje pomiędzy osadnikami, to rozdzielenie na uniwersalnych pracowników, których oddelegować można do większości prac oraz inżynierów wymaganych do obsługi bardziej zaawansowanych technologicznie maszyn i ośrodków badawczych), a ich rola w kształtującym się, nowym społeczeństwie mierzona jest ich użytecznością. Do podobnego wniosku dochodzi Wojciech Lewandowski, który w rozdziale *Co narracja postapokaliptyczna może powiedzieć o społeczeństwie?* zauważył:

Opowieści o końcu świata, jaki znamy, starają się uchwycić to, co w obliczu końca wydaje się niewypowiadalne. Katastrofa totalna staje się pretekstem do przyjrzenia się człowieczeństwu, które należy ocalić w obliczu nieludzkich warunków egzystencji. Umożliwiają one spojrzenie na jednostkę odartą z kulturowych naleciałości i przyjrzenie jej się takiej, jaką jest ona w swojej istocie (Lewandowski 2017: 441).

Wartość mieszkańców frostlandzkich osad mierzona jest tym, ile są oni w stanie wnieść do nowego społeczeństwa. Panuje tu brutalne prawo, determinowane przekonaniem, że przeżyją jedynie silni, a litość nad słabszymi

może doprowadzić do upadku. Z drugiej strony osoby nieużyteczne, zajmujące jedynie cenne miejsce i marnotrawiące zasoby, zostają wygnane przy pełnej aprobachie pozostałych ocalałych. Postacią wykreowaną przez takie społeczeństwo staje się zarządca – osoba, która w ramach swych wcześniejszych zasług była demokratycznie wybrana na przywódcę uciekinierów. To właśnie w jego rolę wciela się gracz, otrzymujący przez to niemal nieograniczoną władzę nad losem wspólnoty. Jego słowo staje się prawem, on decyduje o rozbudowie oraz obieranej ścieżce prowadzącej do przetrwania.

Mieszkańcy, pozostający pod jarzmem narzuconego stanu wyjątkowego, są w stanie zmieniać swoje nawyki i potrzeby. Pozwalają na ograniczanie swobód i nakładanie kolejnych obowiązków tylko do pewnego momentu, a gdy ten zostaje przekroczony, dochodzi do ostracyzmu. Zarządca zostaje wygnany. Jak pisze Mateusz Poradecki w tekście *Władza w polskiej literaturze fantasy*:

Relacja między rządzonymi i rządzącymi jest jednym z ważniejszych zjawisk zachodzących w społeczeństwie. Pojęcie „władzy” dotyczy każdego zbioru ludzi, absolutnie każdego społeczeństwa, obojętnie na jakim stopniu rozwoju cywilizacyjnego aktualnie się ono znajduje (Poradecki 2009: 16).

Idea komunikacji między rządzącym a społeczeństwem oddana została także we *Frostpunku* poprzez wizualne znaczniki niepokoju i nadziei, za pośrednictwem których mieszkańcy wirtualnej wioski komunikują się z graczem-zarządcą. Zabieg ten, interaktywna kooperacja gracza-zarządcy z cyfrowymi poddanymi, oddaje istotę realnej władzy, o czym pisze dalej Poradecki:

Wszelkie działania reprezentantów władzy są obserwowane przez społeczeństwo, które na podstawie swoich spostrzeżeń wyrabia sobie opinie o osobach nimi rządzących. Część z nich to trafne uwagi na temat kondycji całej władzy, a także osób, które ją sprawują. Pośród komentarzy nie brakuje zwykłych plotek oraz specjalnie przygotowanej propagandy, mających podburzyć obywateli przeciw władzy. [...] Wiele spośród decyzji i czynów władców wywołuje żywy oddźwięk społeczny widoczny w różnych zachowaniach poddanych. Ich skala rozciąga się od aktów pełnego poparcia władzy aż do buntu i otwartej wojny z nią (Poradecki 2009: 241-242).

Można pokusić się o stwierdzenie, że dopiero w postapokaliptycznym świecie możliwy jest idealny, niemal utopijny ustrój, w którym każdy jest równy, a w ramach wspólnoty przemawia pierwszy spośród równych. Słowo każdego obywatela ma realny wpływ na rozwój i politykę, a niekompetentnego władcę w każdej chwili można pozbawić stanowiska i naprawić popełnione przez niego błędy. Tak się jednak nie dzieje, o czym dobitnie przekonuje

Frostpunk. Giogrio Agamben w eseju *Stan wyjątkowy* pisał:

Często spotykana opinia głosi, jakoby u podłoża stanu wyjątkowego stało pojęcie konieczności [*necessitř*]. Stara, często przywoływana łacińska maksyma [...] głosi: *necessitas legem non habet*, konieczność nie zna prawa, co można interpretować na dwa skrajnie różne sposoby: „konieczność nie uznaje żadnych praw” albo „konieczność tworzy własne prawa” (*nřcessitř fait loi*) (Agamben 2008: 40).

W kontekście przytoczonego cytatu mechanika sprawowania władzy w omawianej grze interesująca jest zwłaszcza poprzez drugą opisywaną przez Agambena interpretację, czyli „konieczność tworzy własne prawa”. W ręce gracza-zarządcy oddane zostaje jeszcze jedno narzędzie – Księga Praw, podzielona na dwie kategorie: idei oraz adaptacji. Prawo we *Frostpunku* tworzone jest stopniowo, poprzez wydawanie kolejnych dyrektyw, zgodnych z przyjętym przez gracza (a co za tym idzie, dostosowanym do potrzeb jego jako zarządcy) stylem gry. Pozbawiony nadziei lud pokrzepić można swobodami, które rzadko kiedy okazują się utylitarne. Puby, areny walk czy cmentarze i obrządki pogrzebów zabierają cenny czas, który mieszkańcy mogliby poświęcić na pracę. Z drugiej strony pojawia się możliwość wydłużenia dnia pracy, a także wprowadzenia zmiany awaryjnej lub wykorzystania w charakterze taniej siły roboczej jeszcze młodszych dzieci (zabierając im przy tym okazję do edukacji i rozwoju). Prawdziwą władzę stanowią jednak dekrety z kategorii idei, przy pomocy których gracz-zarządca, obierając jedną z dwóch możliwych dróg, ma szansę stworzyć państewko policyjne lub kościelne. Niezadowolonych mieszkańców łatwo omamić działaniami biura propagandy, protesty rozgonić siłami policji, a wicherzycieli więzić i brutalnie przesłuchiwać. Nadzieję na lepsze jutro paradoksalnie wzmacnia świadomość nieustannej, niemal orwellowskiej inwigilacji. Prawi, niewystępujący wobec władzy, śpią spokojnie, wiedząc, że nad ich bezpieczeństwem czuwa zastęp straży. Druga natomiast jest ścieżką religijnej dominacji. Radosław Czarnecki, w artykule *Karol Marks o religii*, zauważa:

Opium ludu [podkreślenie oryginalne] nie równa się absolutnie **opium „dla” ludu** [podkreślenie oryginalne]. **Opium „dla” ludu** [podkreślenie oryginalne] musi być traktowane jako towar podawany przez określonego przedsiębiorcę dla określonego klienta celem osiągnięcia określonego zysku. Natomiast **opium ludu** [podkreślenie oryginalne] to zupełnie inna kwestia; to jest coś [sic! – K.Z.] co niektórzy religioznawcy nazywają syndromem *homo religiosus* (Czarnecki 2015).

Korzystając z wyjaśnionego powyżej terminu **opium dla ludu**, można zwięźle opisać funkcjonowanie aparatu religijnego we *Frostpunku*. Religijność nie wynika z prywatnych pobudek mieszkańców, ponieważ zostanie im ona

podana przez władzę w postaci zarządcy, za pomocą odpowiednich, wprowadzonych praw i wzniesionych budynków. Korzystając z tego mechanizmu, możliwe staje się stopniowe, konsekwentne przemienianie ocalałych w bezwzględnie oddanych fanatyków, dla których nocne procesje wokół reaktora stają się sposobem na załagodzenie nerwów. Biczowania i publiczne umartwiania, uroczystości, podczas których niejeden mieszkaniec umiera z wyczerpania, przywodzą na myśl średniowieczne metody omamiania. Gracz-zarządca jest przy ich pomocy w stanie stworzyć niemal bezwolną sektę złożoną z fanatycznie oddanych wyznawców.

Są to oczywiście skrajne metody, wybrane przez autora jako egzemplifikacje mające na celu ukazanie wachlarza możliwości i spektrum władzy, jaką nad mieszkańcami otrzymuje gracz-zarządca. W obydwu wypadkach jest to rozwiązanie mogące zwrócić się przeciwko niemu. Dopuszczając do współwładcy którąkolwiek z grup (policyjną lub religijną), w pewnym momencie dochodzi do sytuacji, w której to jej przedstawiciele stawiają zarządcy żądania, a gdy ten je ignoruje lub nie jest w stanie ich spełnić, zostaje obalony i wygnany, a pogrążone w chaosie miasto szybko upada. Następuje koniec gry, zaś oczom gracza ukazuje się plansza z następującym komunikatem:

Grupa ponurych mężczyzn prowadzi cię pod generator. Tłum czeka w milczeniu. Mieszkańcy przyglądają ci się, gdy przechodzisz obok, ale ich twarze pozostają bez wyrazu – jakby patrzyli na padający śnieg. Zostajesz pośpiesznie osądzony. W uznaniu za wykonaną pracę nie otrzymujesz wyroku śmierci. Zamiast tego zostajesz wygnany z miasta (11 bit studios 2018a).

Warty zaznaczenia jest fakt, że łaska, okazana przez sędziów, stanowi tak naprawdę gest złudny, nacechowany dużą dawką ironii. Wygnanie jednoznaczne jest bowiem z okrutną karą śmierci, co niejednokrotnie zasugerowane zostało w samej grze – ludzie pozostawieni samym sobie na pustkowiach prędko giną, pozbawieni schronienia, pożywienia oraz ciepła. Miasto, wyeksploatowane z surowców i doprowadzone przez gracza-zarządcę do stanu nienadającego się do naprawy (a można to wywnioskować po tym, że gdyby możliwość taka istniała, gracz z pewnością spróbowałby ją wyzyskać), musi ulec nieuniknionej zagładzie. Konsekwencjami niekompetentnego zarządzania są: kres społeczności, zamieszkującej osadę oraz, w wypadku, gdy na pustkowiach nie pozostały już inne jej ośrodki, ostateczny upadek cywilizacji.

Gra prezentuje przy tym specyficzny trójpodział władzy, charakterystyczny dla fikcyjnych światów fantasy. Pisał o nich wspomniany już Poradecki:

Władza religijna i wojskowa stanowią dwa spośród trzech podstawowych pionów władzy, obejmujących całe społeczeństwa. Trzecim pionem jest władza świecka/cywilna, której kompetencje często pokrywają się z kompetencjami pozostałych pionów (Poradecki 2009: 241).

Na przykładzie *Frostpunka* można zauważyć pewną tendencję kierującą ludźmi w świecie postapokaliptycznym. Jedną z najpilniejszych do spełnienia potrzeb, prócz odnalezienia pożywienia i miejsca do życia, jest potrzeba samoorganizacji i skonstruowania zadowalającego modelu władzy. W kontekście przyjętego w grze odwołania do wieku XIX i brytyjskiej monarchii parlamentarnej, wiąże się to po pierwsze z obaleniem dawnego systemu, jako niezadowalającego i niezdolnego do istnienia w nowo powstającym świecie, po drugie zaś z wykształceniem nowego, własnego, poprzedzonego przejściowym okresem chaosu. Na podobny problem upadku i reorganizacji władzy zwraca między innymi uwagę socjolog Lech Nijakowski, pisząc:

Po zagładzie państwo rozpada się, a ludzi zaprzęta przeżycie. Wspólnoty ocalonych uwolnione są od opresji państwowej, ale zarazem zniewolone biologicznymi imperatywami. Wpływa to na ich politykę. Wedle analityki biopolityki „życie” i „polityka” są elementami „dynamicznego przeplotu związków”, a nie zewnętrznymi i niezależnymi wielkościami. Postapokaliptyczna biopolityka jest hybrydą opresyjnych metod, które odnajdujemy w eugenicie totalitarnych państw z ponowoczesną troską o siebie [...] (Nijakowski 2017: 177).

W wypadku *Frostpunka* istotny wydaje się także kontekst *steampunkowy*, odwołujący się do jego pierwszofalowych założeń (Piechota 2014), a zwłaszcza punkowego buntu przeciw władzy. Obalenie dotychczasowych sztywnych norm wiktoriańskiego społeczeństwa dokonuje się za sprawą apokalipsy. Grupę uciekinierów, byłych londyńczyków, określić można mianem zbiorowości postwiktoriańskiej, realizującej (nieświadomie) założenia biopolityki. Nijakowski w kontekście światów postapokaliptycznych wspominał o niej następująco:

Mimo stosowania barbarzyńskich – z naszej perspektywy – metod (choć motywowanych pragmatycznie), ocaleni myślą o przetrwaniu kolonii i nieustannie – w taki czy inny sposób – odnoszą się do przyszłości. Stosują biopolitykę, mimo iż do wyboru mają bardzo ograniczoną liczbę społecznych technik i środków (Nijakowski 2017: 169).

Intrygującą i istotną analogię do *Frostpunka* zaobserwować można w filmie *Snowpiercer: Arka przyszłości* (Bong 2013). Najbardziej charakterystyczną dla produkcji jest jedna z końcowych scen. Główny bohater wszczyna bunt

w przemierzającym świat pociągu – jednocześnie maszynie i mieście, w którym żyje ostatnia na zamrożonej Ziemi, postapokaliptyczna społeczność podzielona na kasty (im wyższy jej status, tym bliżej czoła pociągu znajdują się przynależne jej wagony). Gdy osiąga cel i wchodzi do lokomotywy, poznaje prawdę, stojącą za rzekomo niezniszczalną konstrukcją, że do naprawy witalnych części posyłane są dzieci. Te, z racji niskiego wzrostu i mikrej postury, są w stanie dotrzeć do najbardziej oddalonych zakamarków maszyny. Jest to jednak zadanie, po którego wykonaniu nie ma już powrotu – maluchy wymieniają uszkodzone elementy, przypłacając to życiem. Poświęcane są więc w kontekście realizacji celów społeczności, która w momencie zniszczenia maszynierii uległaby zagładzie. Dobro ogółu przedłożone zostaje nad dobro jednostki, bez względu na to, jak bezwzględne mogłoby się to wydawać.

Podobną analogię dostrzec można we *Frostpunku*. Stojący w centrum osady reaktor jest urządzeniem, dzięki któremu możliwe staje się przetrwanie w mroźnym klimacie. Gracz-zarządca, wskutek podejmowanych przez siebie decyzji (dyktowanych dobrem budowanego społeczeństwa), może nakazać jego nadmierną eksploatację i wywołać pożądane⁶ przegrzanie. Jeśli mechanizm nie zostanie w porę wyłączony, ulega uszkodzeniu, grożąc wybuchem i unicestwieniem miasta. Gracz-zarządca postawiony zostaje przed wyborem moralnym. Opcje są trzy, z czego tylko dwie zakładają naprawę maszyny, a w konsekwencji – dalszą egzystencję mieszkańców osady. Są to możliwości wykorzystania cennego rdzenia parowego lub posłania dziecka, które dokona stosownych napraw. Pierwsza z nich, podyktowana etycznie, zakłada zużycie bezcennego surowca, przy pomocy którego możliwe jest także wprowadzenie udoskonaleń (w dziedzinie gospodarki rolnej, techniki, przemysłu czy służby zdrowia), co w konsekwencji przekładałoby się na lepsze przystosowanie społeczności do życia w trudnych warunkach. Druga natomiast skazuje na śmierć człowieka, który musi poświęcić własne życie. Jest to decyzja dramatyczna, każąca spojrzeć na sprawę przetrwania z innego, biopolitycznego punktu widzenia. Na szali postawione zostają maszyna – rdzeń (przedmiot niemal artefaktowo bezcenny) – i życie dziecka, którego stratę w postapokaliptycznej społeczności *Frostpunka* odczuwamy poprzez zachwianie statystyk nadziei i niezadowolenia. Gra wymusza na graczu ogłoszenie werdyktu, który zgodny będzie z jego moralnością (dziecko przeżyje, rdzeń ulega zniszczeniu) lub założeniami utilitaryzmu (dziecko zginie, ale rdzeń wykorzystany zostanie w celu adaptacji ogółu do środowiska). W wypadku, gdy gracz-zarządca odmówi jego postawienia (a ma do tego prawo –

⁶ Wykorzystanie mechanizmu przegrzania pozwala czasowo zwiększyć poziom wskaźnika ciepła w mieście, co w trakcie rozgrywki może okazać się kluczowe do przetrwania mieszkańców.

jest to jedna z dostępnych dla gracza opcji dialogowych) reaktor ulega zniszczeniu, a mieszkańcy zamarzają, co jednoznacznie jest z ostatecznym kresem ludzkiej cywilizacji. Jak konstatuje Nijakowski:

Utrzymanie populacji na powierzchni postapokaliptycznego chaosu wymaga radykalnego postępowania, które wiąże się z klasyfikacją ludzi i wprowadzaniem ostrego, rasistowskiego cięcia. Znika uniwersalizm praw człowieka, a pojawia się biologiczny pragmatyzm, który potrafi wyrodzić się w fundamentalistyczne projekty eugeniczne nowych watażków (Nijakowski 2017: 177).

Odczytując z różnych perspektyw analizę władzy dostępnej we *Frostpunku*, można zauważyć, że gracz-zarządca (nieświadomy realizator założeń biopolityki) dostaje w swoje ręce narzędzie pozwalające zaprojektować, w ten czy inny sposób, społeczeństwo zdolne do życia w czasach postapokalipsy. Ludzkość po katastrofie zdolna jest dzięki temu do dalszego rozwoju. Udoskonalone zostają metody ułatwiające zdobywanie materiałów i pożywienia, rozwija się technika – często w zupełnie innym kierunku niż miałoby to miejsce wtedy, gdyby nie nastąpił koniec świata. Medycyna i badania, niejednokrotnie w połączeniu z udoskonaleniami inżynieryjnymi, skupiają się nie tylko na utrzymaniu bezcennych obywateli przy życiu, ale także na maksymalnym ich eksploatowaniu. Ludzie, aby istnieć dalej, wyzbywają się swojej przeszłości. Jeśli kiedykolwiek do niej powracają, to wyłącznie w opowieściach, które jako **to, co było przed**, przywołują w kontekście wydarzeń zachodzących **tu i teraz**.

Postapokaliptyczna refleksja

Frostpunk zmusza do rozważań nad rolą władzy w postapokaliptycznym świecie. Ukazuje metody, nierzadko nieetyczne, dzięki którym możliwym staje się przetrwanie postspołeczności. To natomiast okazuje się sprawą nadrzędną, nawet jeśli ceną za to jest wyzbycie się człowieczeństwa. „Ja” zmienia się w „my”. Przeżycie zaś niemożliwe byłoby bez schronienia, którego budowa i ochrona staje się celem życia jego mieszkańców. Doskonałym przykładem takiego stanu rzeczy, odwołującego się do przytoczonej wyżej interpretacji pojęcia biopolityki, jest komunikat pojawiający się pod koniec animowanego zwiastuna *Frostpunku*: „Miasto musi przetrwać” (11 bit studios 2018b: 2:14-2:19). W świecie wzniesionym na ruinach cywilizacji liczy się nie dobro jednostki, która pozbawiona wsparcia wkrótce przestaje istnieć, lecz zbiorowości, skoncentrowanej na tworzeniu nowego miejsca do życia, w którym (być może) dane będzie zaznać spokoju przyszłym pokoleniom.

Nieprzypadkowe wydaje się porównanie postapokaliptycznego miasta do mrowiska, z nieustannie pracującymi w nim mrówkami. Dopóki ono trwa, dopóty istnieje nadzieja na przetrwanie gatunku, nawet pomimo licznych ofiar, poświęconych w jego imieniu.

Źródła cytowań

- II BIT STUDIOS (2018 a), *Frostpunk*, 11 bit studios[PC].
- II BIT STUDIOS (2018 b), 'Frostpunk. Oficjalny trailer premierowy', online: *YouTube.com*, <https://www.youtube.com/watch?v=qqEpSOFDXGA>, [dostęp: 23.04.2019].
- AGAMBEN, GIORGIO (2008), *Stan wyjątkowy*, przekł. Grzegorz Jankowicz; Paweł Mościcki; Monika Surma-Gawłowska, Kraków: Korporacja ha!art.
- BERGER, JAMES (1999), *After the End: Representation of Poastapocalypse*, Minneapolis: University of Minneapolis Press.
- BONG, JOON-HO, reż. (2013), *Snowpiercer: Arka przyszłości*, Monolith Films [DVD].
- CZARNECKI, RADOSŁAW (2015), 'Karol Marks o religii' online: <http://racjonalista.tv/karol-marks-o-religii/>, [dostęp: 23.04.2019].
- GÓRCKA, MAGDALENA (2013), 'Historie alternatywne w konwencji steampunk i cyberpunk – wariacje na temat powstania styczniowego w powieściach Konrada T. Lewandowskiego i Adama Przechrztzy', *Acta Humana*: 4, ss. 37-48.
- GURR, BARBARA (2015), 'Introduction: After the World Ends, Again', w: Barbara Gurr (red.), *Race, Gender, and Sexuality in Post-Apocalyptic TV and Film*, New York: Routledge, ss. 1-14.
- HARMAN, CHRIS (2011), *Kapitalizm zombi. Globalny kryzys i aktualność myśli Marksa*, przekł. Hanna Jankowska, Warszawa: Muza.
- LEWANDOWSKI, WOJCIECH (2017), 'Co narracja postapokaliptyczna może powiedzieć o społeczeństwie?', w: Ksenia Olkusz, Krzysztof M. Maj (red.), *Narracje fantastyczne*, Kraków: Ośrodek Badawczy Facta Ficta, ss. 439-455.
- NAJNOWSZE SŁOWNICTWO POLSKIE (2018), *Postapo*, online: <http://www.nowewyrazy.uw.edu.pl/haslo/postapo.html>, [dostęp: 20.10.2019].
- NEVINS, JEFF (2011), 'Dziewiętnastowieczne korzenie steampunka', w: Jeff Vandermeer, Ann Vandermeer (red.), *Steampunk. Antologia*, przekł. Andrzej Jakubiec, Lublin: Ars Machina, ss. 7-15.
- NIJAKOWSKI, LECH M. (2011), 'Popularne postapokalipsy późnej nowoczesności', *Colloquia Anthropologica et Communicativa. Mit, prawda, imaginacja*: 3, ss. 243-269.
- NIJAKOWSKI, LECH M. (2017), 'Postapokaliptyczna biopolityka. Mechanizmy biowładzy w postkatastroficznym świecie wyobrażonych kultury popularnej', *Przegląd Humanistyczny*: 1, ss. 163-179.
- OLKUSZ, KSENIA (2019), *Narracje zombiecentryczne. Literatura – teoria – antropologia*, Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”.

- ORLIK, ADAM (2017), 'Gdy zabrakło bohaterów, zostali tylko stalkerzy. Postać stalkera we współczesnej literaturze postapokaliptycznej', w: Ksenia Olkusz, Krzysztof M. Maj (red.), *Narracje fantastyczne*, Kraków: Ośrodek Badawczy Facta Ficta, ss. 458-475.
- PIECHOTA, DARIUSZ (2014), 'Steampunk' online: Wojciech Sedeńko (red.), *Encyklopedia fantastyki*, <http://encyklopediafantastyki.pl/index.php/Steampunk>, [dostęp: 23.04.2019].
- PORADECKI, MATEUSZ (2009), *Władza w polskiej literaturze fantasy*, Łódź: Oficyna.
- WIEREL, KAROLINA (2017), 'Po co nam postapokalipsy? Kultura postapokaliptyczna na początku XXI wieku z perspektywy kultur zachodu', *Przegląd Humanistyczny*: 1, ss. 11-20.
- VANDERMEER JEFF, CHAMBERS SELINA (2010), *The Steampunk Bible: An Illustrated Guide to the World of Imaginary Airships, Corsets and Goggles, Mad Scientists, and Strange Literature*, New York: Abrams Image.



Kultura współczesna

Fake news, puff, hoax i canard. Perspektywa historyka mediów

Edyta Żyrek-Horodyska

Uniwersytet Jagielloński

ORCID: 0000-0002-7276-1736

Abstract

Fake news, puff, hoax, and canard. The perspective of a media historian

The aim of this article is to discuss the idea of fictional texts, which were published in the printed press in XVIII and XIX century. The author presents the famous fake news, hoaxes, puffs, and canards and analyzes how these forms were perceived by the press commentators of that time (such as Richard Steele, Joseph Addison, Jonathan Swift, Edgar Allan Poe, Gerard de Nerval, Honore de Balzac, Bruno Kicinski). In the press of the Enlightenment era, which was dominated by essay writing, fictional articles were usually created for satirical purposes and they were used to highlight various human flaws. The development of mass press in the nineteenth century contributed to the fact that publications based on false news were used by journalists for a different purpose. These texts were primarily treated as a tool to gain the reader's attention in order to expand the group of regular subscribers. In the press of the first half of the XIX century, fictitious articles were associated with a romantic appreciation of the imagination.

Edyta Żyrek-Horodyska, dr; adiunkt w Instytucie Dziennikarstwa, Mediów i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Jagiellońskiego; autorka książek: *Wieszczowie i gazetciarze. Europejska publicystyka epoki romantyzmu* (2016) oraz *Kartografowie codzienności. O przestrzeni (w) reportażu* (2019); współautorka tomów (wraz z Andrzejem Kaliszewskim): *Fakty i artefakty. Formy paraartystyczne w mediach* (2018) oraz *Kasandry i Amazonki. W kręgu kobiecego reportażu wojennego* (2019); jej główne zainteresowania badawcze koncentrują się wokół współczesnego reportażu literackiego, związków prasy i literatury oraz dziewiętnastowiecznej historii mediów.

edyta.zyrek@uj.edu.pl

*Facta Ficta Journal
of Narrative, Theory & Media*



In the history of the media fake news, hoaxes, and canards also served as entertainment. They aroused curiosity, attracted the attention of readers, and they allowed journalists to fill empty columns of periodicals during a period of severe censorship. The research focuses on three countries: England, France and Poland. The comparative perspective shows the differences and similarities in the approach to the problem of fictional texts presented by writers and journalists creating their texts in different languages.

Keywords: Fake news, hoax, media history, post-truth, journalism

Wprowadzenie

We współczesnych badaniach medioznawczych poświęconych problematyce fikcjonalizacji przekazów dziennikarskich zdecydowanie dominuje orientacja nowomiedialna, wiążąca wspomniane tu zjawisko z rewolucją WEB 2.0 czy świadomie prowadzoną przez rządzących walką polityczną. Okrzyknięcie przez kolegium redakcyjne Oxford Dictionaries leksemu „post-truth” (post-prawda) słowem roku 2016 i o rok późniejsze przyznanie podobnego tytułu przez brytyjski zespół słowników Collinsa wyrażeniu *fake news* (Iwasiński 2018: 2) znacząco zintensyfikowało zainteresowanie badaczy tym zagadnieniem. Obserwowane obecnie procesy polityzacji mediów i mediatyzacji polityki niewątpliwie dostarczają wielu tematów do badań, zogniskowanych wokół kwestii intencjonalnej fikcjonalizacji medialnego dyskursu. Problem ten – co warto podkreślić – mimo współczesnego nazewnictwa nie jest jednak nowy, gdyż w liczącej już kilka stuleci historii mediów drukowanych powracał w poszczególnych epokach z nie mniejszą niż dziś intensywnością (Podlecki 2018: 125-126).

Celem autorki niniejszego artykułu jest zwrócenie szczególnej uwagi na genezę wspomnianego zjawiska, jak również przedstawienie funkcji, jakie zmyślane informacje pełniły w prasie drukowanej do połowy XIX wieku. Warto przyrzeć się zwłaszcza najśłynniejszym w historii dziennikarskim mistyfikacjom oraz przeanalizować poświęcone im autotematyczne komentarze ówczesnych obserwatorów rynku prasowego, których wypowiedzi miały na celu uchwycenie specyfiki form określanych jako „hoax”, „puff” czy „canard”. Przyjęta tutaj cezura połowy XIX wieku nie jest przypadkowa, jako że opierające się na zmyśleniu publikacje prasowe powstające w późniejszym okresie miały już zdecydowanie inny charakter i często poddawane były dyktatowi rozwijających się wówczas pism bulwarowych (tak zwane „yellow press”), tworzonych między innymi przez Josepha Pulitzera czy Williama R. Hearsta (Damico 2019: 13-14). Od tego momentu historyczne *fake newsy*

pod wieloma względami zbliżały się już się do tych współczesnych, stając się przede wszystkim ważnymi elementami rynkowej gry, prowadzonej przez redaktorów prasy masowej i powstające wówczas koncerny medialne.

Zawiłości definicyjne

Podobnie jak współcześni badacze, także wielu dawnych komentatorów medialnej rzeczywistości (byli to najczęściej pisarze, politycy i publicyści) starało się opisać i zdiagnozować charakter pojawiających się w prasie zmyślonych informacji. W 1807 roku ich znaczenie dostrzegł Thomas Jefferson, który sformułował w liście do Johna Norvella następującą hipotezę: „Nie można wierzyć w nic, co można zobaczyć w gazecie. Sama prawda staje się podejrzliwa, gdy zostaje umieszczona w tym skażonym narzędziu [*Nothing can now be believed which is seen in a newspaper. Truth itself becomes suspicious by being put into that polluted vehicle*]” (Jefferson 2011: 92). Jefferson zwrócił ponadto uwagę, że „człowiek, który nigdy nie zagląda do gazety, jest lepiej poinformowany niż ten, kto je czyta; dzieje się tak, ponieważ ten, kto nic nie wie, jest bliższy prawdy niż ten, kogo umysł napełniony został kłamstwami i błędami [*the man who never looks into a newspaper is better informed than he who reads them; in as much as he who knows nothing is nearer to truth than he whose mind is filled with falsehoods & errors*]” (Jefferson 2011: 92). Wiele publikowanych wówczas w gazetach i czasopismach tekstów obficie czerpało z twórczej wyobraźni żurnalistów, którzy dzięki tego rodzaju komunikatom nie tylko realizowali partykularne redakcyjne interesy, ale także wprowadzali na łamy periodyków swoisty element karnewalizacji.

Pojawiający się ówczesnie w brytyjskich i amerykańskich periodykach *hoax* (z angielskiego: mistyfikacja) wydaje się pod wieloma względami podobny do współczesnego *fake newsa*, nie zawsze jest z nim jednak tożsamy. O ile w dobie tak silnej jak dzisiaj mediatyzacji polityki istota *fake newsów* „oznacza wiadomość medialną, która jednocześnie nie jest ani prawdą, ani kłamstwem” (Bąkiewicz 2019: 281) oraz wiąże się nierzadko z intencjonalnym rozprzestrzenianiem dezinformacji w celu zmanipulowania odbiorcy i uzyskania przez nadawcę określonych korzyści, o tyle historyczny *hoax* – jak piszą Chris Fleming i John O’Carroll – „kłamie, aby powiedzieć prawdę [*lies in order to tell the truth*]” (Fleming & O’Carroll 2010: 58); wykorzystuje fikcję, by trafnie zdiagnozować autentyczny problem. Fred Fedler, w słynnej publikacji *Media hoaxes*, stwierdza, że tego rodzaju komunikaty w dawnej prasie miały przede wszystkim stanowić źródło rozrywki i zapewnić odbiorcom tematy do rozmów (Fedler 1989: 20).

Także francuski *canard* (z francuskiego: kaczka), tak wnikliwie opisany przez Gérarda de Nervalą w *Histoire veridique du canard* oraz przez Honoriusza Balzaka w słynnej *Monographie de la presse parisienne*, zdaje się wykraczać poza proste ramy fałszywej informacji prasowej i silnie korespondować z kluczowymi dla myśli romantycznej założeniami. Forma ta, jak żaden inny przekaz dziennikarski, angażowała twórczą imaginację, pozwalała publiczności balansować na granicy realnego i wyobrażonego (Żyrek-Horodyska 2016: 201-202). Kaczka dziennikarska, odnosząca się najczęściej do pogłoszek i plotek, stanowiła ówczesnie ważny element francuskiej prasy. Dostarczając treści nierzadko o charakterze satyrycznym, pozwalała ówczesnym pisarzom łączyć elementy warsztatu dziennikarskiego z tak ważną zwłaszcza dla pierwszej połowy XIX wieku artystyczną wrażliwością twórców. Warto zaznaczyć, że forma *canard* przetrwała w tytule jednego z francuskich periodyków polityczno-satyrycznych: „Le Canard enchaîné” (kaczka w okowach), który poprzez tę właśnie nazwę składa niejako odbiorcom obietnicę: żadnych zmyślonych informacji.

W wieku XVIII i XIX w częstym użyciu było słowo *puff* (z angielskiego: podmuch; także: nachalna, przesadzona reklama), o którym wspominał swego czasu Józef Ignacy Kraszewski w jednej ze swych krytycznych wypowiedzi prasoznawczych, twierdząc, że „reklama, przedajność, puffy, zabiły na czci dziennikarstwo zachodu. Rzemiosło zaszkodziło powołaniu” (Kraszewski 1893: 241). W takim ujęciu ówczesny *puff* zbliżałby się do znaczenia leksemu *humbug*, odnoszącego się do bardzo słynnego wydarzenia, które finalnie okazuje się nieprawdziwe. Oparte na hiperboli rozpropagowanie informacji o danym zjawisku pozwala zdobyć niezwykle pożądane nim zainteresowanie. Warto dodać, iż w 1866 roku Phineas Taylor Barnum opublikował książkę *The Humbugs of the World* (Barnum 2001), w której zgromadził najbardziej interesujące przykłady strategii służących pozyskiwaniu uwagi odbiorcy poprzez perswazyjne i nie zawsze zgodne z rzeczywistością komunikaty.

O ile w języku angielskim *puff* oznaczał po prostu prasową reklamę, tworzoną najczęściej w taki sposób, by przypominała informację (a zatem był to komunikat, który – co interesujące – opierał się na przekazie wprowadzającym odbiorcę w błąd), o tyle Francuzi wykorzystywali ten leksem w nieco innym znaczeniu, zbliżonym do współczesnego rozumienia terminu *fake news* (Hahn 2009: 6). O popularności tego pojęcia pisał Balzac, twierdząc, iż: „od pewnego czasu zastępujemy słowo *puff* słowem *canard* [depuis quelques années, on substitue le mot *Puff* au mot *Canard*]” (Balzac 1843: 146). Utożsamienia obu form dokonał także Samuel Orgelbrand w dwudziestym pierwszym tomie swej encyklopedii, gdzie *puff* wyjaśniony został jako „przesadne kłamstwo, puszczone w obieg rozmyślnie, to samo co kaczka (dziennikarska)” (Orgelbrand 1865: 759). W taki sposób leksem ten rozumiał też

polski parnasista Felicjan Faleński, który w szkicu *Edgar Allan Poe i jego nowelle* z 1861 roku pisał o *Podróży balonem*, iż „w całym zbiorze nowelli Poeego nie ma równie amerykańskiego puffa” (Faleński 1861: 41).

Rola zmyślenia w dawnej prasie

Zdaniem Kevina Younga historia zmyślenia wiąże się z drzemiącą w człowieku potrzebą tworzenia narracji (Young 2017: 10). Na ludzkie postrzeganie dziejów niejednokrotnie wpływały przekazy nieprawdziwe, które jednak przez lata uznawano za autentyczne. Fabrykowanie informacji czy koherentne łączenie faktów i fikcji w komunikat określany jako *faction* (połączenie leksemów *fact* oraz *fiction*) służyło często celom politycznym. Chętnie korzystająca ze społecznego potencjału mediów propaganda (religijna, polityczna etc.), której głównym celem jest zgodne z intencjami nadawcy manipulowanie zachowaniami i myślami odbiorców (Sztumski 1990: 30), bardzo wyraźnie obecna była już w pierwszym wydawanym w Polsce piśmie periodycznym. Ukazujący się w Krakowie od 1661 roku „Merkuriusz Polski” dążył do wspierania reform króla Jana Kazimierza, zadanie to realizując poprzez liczne publikacje nierzadko dalekie od dziennikarskiej rzetelności i obiektywizmu.

W dawnej prasie zmyślane wiadomości pełniły również funkcję rozrywkową. Rozbudzały ciekawość, przyciągały uwagę czytelników, a nawet – w sytuacji, gdy źródła informacji były jeszcze mocno ograniczone i trudne do zweryfikowania – pozwalały zapełnić puste szpalty periodyków. W wieku XVIII i XIX tego rodzaju publikacje miały nierzadko charakter satyryczny. Ze względu na fakt, iż ich autorami bywali doświadczeni literaci (Żyrek-Horodyska 2016: 119-120), publikacje dziennikarskie bardzo mocno ciążyły w stronę literackości (rozumianej także jako zamierzona fikcjonalizacja dyskursu). W romantyzmie już nie tylko literatura, ale także redagowana przez pisarzy publicystyka zaroila się od fantastycznych stworzeń czy opisów utopijnych przestrzeni.

Casus XVII i XVIII stulecia

W redagowanej w XVII i XVIII wieku prasie, niemającej jeszcze wymiaru przedsięwzięcia masowego, oparte na zmyśleniu przekazy stanowiły ważny składnik dziennikarskiej narracji. Oświeceniowe czasopisma moralne, tworzone – jak polski „Monitor” – na wzór brytyjskiego „Tatlera” i „Spectatora”, publikowały liczne eseje podpisywane pseudonimami Próźniakowskich, Marnotrawskich czy Teatralskich. Redagowany przez Richarda

Steele'a i Josepha Addisona brytyjski „Spectator” zamieszczał liczne *puffy* traktujące o usługach aktorów, sprzedawcach wina czy ofertach księgarzy (Mathison 2002: 225). Jako że wiele spośród istniejących wówczas na polskim rynku periodyków zawierało przedruki z prasy zagranicznej, zaś zawód profesjonalnego dziennikarza gromadzącego i weryfikującego informacje właściwie nie istniał, także w prasie codziennej chętnie powielano zadziwiające (wąską jeszcze wówczas) społeczność czytelniczą ekstraordynaryjne wiadomości z „cudzych krajów”¹. Już wtedy wiele zmyślonych publikacji miało charakter intencjonalny i wiązało się – zwłaszcza w Anglii, gdzie prasa poddawana była w tym okresie srogiej cenzurze – z koniecznością tworzenia takich treści, które miałyby realną szansę na publikację.

Zmyślane historie, realizowane najczęściej w konwencji *faction*, tworzył w wieku XVIII między innymi Jonathan Swift, wykorzystując je zazwyczaj w celu prowadzenia intelektualnej polemiki. W tekście pod tytułem *Predictions for the Year 1708 by Isaac Bickerstaff* literat, ukrywający się pod maską niejakiego Bickerstaffa, ogłosił rychłą śmierć jednego z najsłynniejszych astrologów tamtego okresu – Johna Partridge'a (McTague 2011: 83-84). Choć sam zainteresowany zaprzeczył tym doniesieniom, w społeczeństwie brytyjskim plotka okazała się zdecydowanie bardziej wpływowa niż prawda i długo nikt nie dawał wiary w to, że Partridge żyje. Tekst Swifta przetłumaczony został na język holenderski, niemiecki oraz francuski, zyskując ogromne zainteresowanie wśród odbiorców prasy. Nawet gdy astrolog nie dawał za wygraną i otwarcie polemizował z tezą pisarza, literat odpowiedział na publiczne deklaracje Partridge'a raz jeszcze, w tekście *Vindication of Isaac Bickerstaff* podając kolejne dowody, jakoby jego oponent już nie żył.

Znamienne, iż w 1710 roku to właśnie Swift opublikował na łamach „The Examiner” tekst pod tytułem *The Art of Political Lying*, będący – mówiąc współczesnym językiem – otwartą polemiką z politycznymi *fake newsami*.

W XVIII wieku autorem utrzymanej w *hoaxowym* duchu publikacji był jeden z ojców-założycieli amerykańskiej demokracji – Benjamin Franklin. Prócz działalności politycznej zapisał się w historii jako redaktor „Pennsylvania Gazette”, gdzie w roku 1730 zamieścił relację z procesu czarownic, jaki rzekomo miał odbyć się na Mount Holly w New Jersey (Amarcher 1975: 4-20). Franklin precyzyjnie przytoczył zarzuty, wśród których znalazło się sprowokowanie owcy do tańca oraz spowodowanie, by świny zaczęły mówić i śpiewać psalmy. Dziennikarz sprawnie uprawdopodobnił swą relację, tworząc wśród czytelników wrażenie naocznosci i podkreślając autentyczność opisywanych zdarzeń.

¹ W XVIII wieku ukazywał się w Polsce periodyk pod nazwą „Uprzywilejowane Wiadomości z Cudzych Krajów”.

Casus wieku XIX

Radykalna zmiana paradygmatu, jeśli chodzi o sposób myślenia o dziennikarskich mistyfikacjach, nastąpiła w epoce romantyzmu, niejako *ex definitione* otwierającej się na zjawiska wymykające się racjonalnemu oglądowi. Lata dwudzieste i trzydzieste XIX wieku to moment szczególny zarówno w historii literatury, jak też w historii prasy. Dominującym ówczesnie w sztuce wielu krajów prądom romantycznym towarzyszył niespotykany nigdy wcześniej rozwój mediów, uwarunkowany przemianami technologicznymi (powstanie maszyny parowej), społecznymi (wykształcenie się grupy profesjonalnych dziennikarzy) i stale wzrastającym zainteresowaniem prasą drukowaną. An gażujący się w jej rozwój literaci nie pozostawiali obojętni na przemiany dostrzegalne na gruncie dziennikarstwa i aktywnie włączali się w dyskusje nad przekształceniami tej profesji.

Jak zauważa Filip Kekus, dla francuskich pisarzy-publicystów epoki romantyzmu, takich jak Nerval czy Gautier, różnica między mitem a mistyfikacją pozostawała płynna (Kekus 2012: 39). Założenie to stanowiło konstytutywny składnik myśli romantycznej (podającej w wątpliwość założenie o wyraźnym oddzieleniu realnego od wyobrażonego) i realizowane było za pomocą form o *quasi*-felietonowym bądź *quasi*-reportażowym charakterze.

W opublikowanym w 1843 roku szkicu pod tytułem *Monographie de la presse parisienne* Balzac wyjątkowo krytycznie wypowiedział się na temat kaczek dziennikarskich, podkreślając przy tym, że: „dla dziennikarza wszystko to, co jest prawdopodobne, jest prawdziwe [*pour le journaliste, tout ce qui est probable est vrai*]” (Balzac 1843: 206). Pisarz, odwołując się do stworzonej przez Emila de Girardina idei „prasy dwunożnej” (finansowanej jednocześnie z reklamy i prenumeraty), dostrzegł na jej szpaltach dwa zasadnicze źródła kłamstwa: jednym z nich była właśnie reklama, drugim – kaczki dziennikarskie. Problematyce tej prozaik poświęcił wiele uwagi, precyzyjnie odnotowując przykłady tekstów dziennikarskich, które miały wyraźne polityczne oddziaływanie. Pisał:

Paryż, Francja i Europa wierzyły w te kaczki. Napoleon przyznał emeryturę mężczyźnie, który przez pięć lat publikował w „Le Moniteur” fałszywe biuletyny o wojnie Afgańczyków z Anglikami. Kiedy odkryto oszustwo, było ono tak dobrze pomyślane w interesie Napoleona, że ułaskawił śmiałą odwagę (Balzac 1843: 146)².

2 Przekład własny za: „Paris, la France et l'Europe ont cru à ces Canards. Napoléon a pensionné un homme qui, pendant cinq ans, a publié dans Le Moniteur de faux bulletins de la guerre des Afghans contre les Anglais. Quand la supercherie fut découverte, elle était si bien conçue dans les intérêts de Napoléon, qu'il pardonna cette audacieuse tromperie”.

Zanotowane przez Nerval'a uwagi, pojawiające się w datowanym na rok 1844 szkicu o niezwykle sugestywnym tytule *Histoire véridique du canard* (Prawdziwa historia kaczki dziennikarskiej), odróżniają się od przyjętej przez Balzaka perspektywy. W publikacji tej znika bowiem jednoznacznie negatywny osąd opisywanego zjawiska, który zastąpiony zostaje nastawieniem zdecydowanie bardziej ambiwalentnym, pozwalającym spojrzeć na dziennikarską fikcję jako na swoisty kulturowy fenomen. Nerval powiada:

„Kaczka” dziennikarska to wiadomość czasami prawdziwa, zawsze przesadzona, często fałszywa. Są to szczegóły strasznego zabójstwa, czasami ilustrowanego rycinami utrzymanymi w naiwnym stylu: to katastrofa, fenomen, niezwykła przygoda (Nerval 1868: 121)³.

Poeta nie wiąże już dziennikarskich kaczek wyłącznie z okresem funkcjonowania prasy masowej, lecz traktuje je jako pewien uniwersalny przekaz, dostrzegalny nawet w kulturze antyku. „Historie wszystkich ludzi zaczęły się od kaczek [*Les histoires de tous les peuples ont commencé par des canards*]” (Nerval 1868: 122) – podkreśla, sugerując tym samym, jakoby rozwój druku dostarczył zmyślonym historiom wyłącznie nowego nośnika, za pośrednictwem którego mogły być one dystrybuowane na zdecydowanie szerszą skalę. Co istotne, Nerval wskazuje już pierwszy drukowany francuski periodyk – słynną „La Gazette” założoną przez medyka Theophraste'a Renaudota w 1631 roku – jako przestrzeń rozwoju *canards*. Literat zauważa: „Pan Renaudot założył »Gazette de France«, a Pan Vise »Mercure Galant«: tym samym kaczka zyskała już swój stały adres. Tak oto dziennikarstwo zostało stworzone! [*Le sieur Renaudot avait fondé la Gazette de France, et le sieur Visé le Mercure galant: le canard allait avoir un domicile fixe. Le journalisme était créé!*]” (Nerval 1868: 123) Pisarz przypomina ponadto najgłośniejsze przykłady utrzymanych w tym duchu publikacji, by wymienić tylko historię dziecka, które urodziło się ze złotym zębem, czy dzieje holenderskiej kobiety, która urodziła trzysta dzieci.

Powstanie akurat w pierwszej połowie XIX stulecia tak obszer-nych i ważnych publikacji teoretycznych, poświęconych fenomenowi fikcji w dziennikarstwie, nie było z pewnością przypadkowe. W tym okresie doszło bowiem do prawdziwej rewolucji na rynku medialnym, która doprowadziła do ukształtowania się tak zwanej pierwszej generacji prasy masowej⁴.

³ Przekład własny za: „Le »canard« est une nouvelle quelquefois vraie, toujours exagérée, souvent fausse. Ce sont les détails d'un horrible assassinat, illustré parfois de gravures d'un style naïf : c'est un désastre, un phénomène, une aventure extraordinaire”.

⁴ Idea komercjalizacji i umasowienia prasy rozwijała się od lat trzydziestych XIX wieku za sprawą między innymi takich redaktorów, jak Emil de Girardin, Benjamin Day czy James Gordon Bennett. Pisma miały być od tego momentu traktowane jako dochodowe

Jeden z jej twórców – Amerykanin Benjamin Day, założyciel słynnego dziennika „The Sun” z 1833 roku – deklarował ówczesnie wierność następującej zasadzie: „sprzedaję tak dużo – bo sprzedaję tanio, a sprzedaję tanio, by móc sprzedawać dużo” (Bajka 2015: 23). Zdaniem Theresy Heyd, w tym okresie zmyślane informacje koncentrowały się głównie wokół tematyki odkryć naukowych, miejskich legend czy folkloru (Heyd 2008: 9). Problematyka ta pojawiała się zarówno w prasie, jak również inspirowała ówczesnych pisarzy, by przywołać choćby poemat Samuela Taylora Coleridge’a *Rymy o sędziwym marynarzu*, który wpisuje się w nurt zbliżonych do romantycznych *hoaxów* opowieści niesamowitych (Burgoyne 2009: par. 2).

Biorąc pod uwagę zaangażowanie ówczesnych pisarzy w pracę redakcyjną, zauważyć należy, iż to właśnie za ich sprawą publikowane w prasie opowiadania utrzymane w konwencji fantastycznej zyskiwały często (w sposób przez autora zamierzony bądź nie) status *hoaxów*. Warto przypomnieć chociażby *The Unparalleled Adventure of One Hans Pfaall* – krótkie opowiadanie autorstwa Edgara Allana Poe’a, zamieszczone w lipcu 1835 roku w piśmie „Southern Literary Messenger”, przedstawiające historię podróży balonem na księżyc. Miesiąc później w „The Sun” opublikowano jedną z bodaj najsłynniejszych w historii mediów zmyślonych historii dziennikarskich, czyli *The Great Moon Hoax*, tematycznie zbliżoną do tekstu Poe’a (Burgoyne 2009: par. 2). Upubliczniony w sierpniu 1835 roku cykl sześciu artykułów, które wyszły spod pióra Richarda Locké’a, opowiadał o odkryciach dokonanych przez Johna Herschela – popularnego wówczas astronoma, który za pomocą specjalnej lunety był w stanie obserwować rozwijające się na Księżycu życie. Analiza warstwy retorycznej tej publikacji pozwala dostrzec już pewne świadomie podejmowane przez dziennikarza kroki, by jak najbardziej uwiaarygodnić fikcyjną opowieść. Czytelników poinformowano mianowicie, że informacje powtarzane są za dodatkiem do naukowego periodyku „Edinburgh Journal of Science”, przywołano nazwisko rzeczywiście istniejącego badacza, a materiał tekstowy bogato zilustrowano rycinami. Opowieści o ludziach-nietoperzach, inteligentnych dwunożnych bobrach i jednorożcach nie pozostały bez echa wśród amerykańskich czytelników „The Sun” i przyczyniły się do znaczącego wzrostu nakładu dziennika.

przedsiębiorstwa, stąd znacząco uatrakcyjniona została ich szata graficzna, a cena – obniżona. Uwagę odbiorców przyciągały drukowane w gazetach reklamy, sensacyjne artykuły oraz zyskująca dużą popularność powieść w odcinkach. Z kolei prasa masowa II generacji pojawiła się kilkadziesiąt lat później – w Europie w latach sześćdziesiątych, zaś w USA w latach osiemdziesiątych. Pod koniec XIX stulecia przekazy jeszcze mocniej nacechowane były emocjonalnością, zbliżając się do formuły tabloidu. Wartością stał się news, a na rynku medialnym zaczęły formować się pierwsze koncerty medialne Josepha Pulitzera oraz Williama Randolpha Hearsta (Nieć 2013: 71-75).

Podane niedługo później przez „The New York Herald” (największego konkurenta „The Sun”) informacje, jakoby publikacje o księżycowych odkryciach były całkowicie zmyślane, nie wywołały – co znamienne – negatywnej reakcji wśród ówczesnych czytelników dziennika. Dlatego „The Sun” w kolejnych latach nie zaniechał *hoaxowej* formuły. Już w 1844 roku Poe zamieścił w periodyku tekst *The Balloon-Hoax* (*Bujda balonowa*), opowiadający o podróży zaprojektowanym przez Moncka Masona balonem lżejszym od powietrza. W trakcie trwającej siedemdziesiąt pięć godzin wyprawy udało się pokonać dystans Oceanu Atlantyckiego, o czym „The Sun” poinformował na pierwszej stronie w tekście wyeksponowanym dodatkowo przy pomocy rzucającej się w oczy ramki. Poe, pragnąc zatrzeć granicę między faktem a fikcją, opisał przebieg podróży w realistycznym tonie, oddającym radość i ekscytację dziennikarza za pomocą eksklamacji.

W polskiej prasie pierwszej połowy XIX wieku również pojawiały się publikacje, które współcześnie z powodzeniem zaklasyfikowane mogłyby zostać do kategorii kaczek dziennikarskich. Warto w tym kontekście przywołać aktywność zawodową Brunona Kicińskiego, inicjatora wielu niezwykle istotnych przemian na rynku rodzimych mediów. Najważniejszym periodykiem w niezwykle bogatym portfolio tego hrabiego-redaktora – obok czasopism takich jak „Wanda”, „Tygodnik Polski i Zagraniczny” czy „Orzeł Biały” – był ukazujący się od 1821 roku „Kurier Warszawski”. Choć pismo to miało z założenia charakter ogólnoinformacyjny, obok treści o tematyce politycznej czy kulturalnej, w działach *Nowości zagraniczne* oraz *Rozmaitości* dziennik drukował liczne teksty zdecydowanie wykraczające poza zasady prawdopodobieństwa. „Kurier” często łączył tego rodzaju informacje z osobliwym odautorskim komentarzem:

Na wyspie Islandia przed dwoma laty urodził się chłopiec z trzema rękami, dotąd żyje, jest zdrow zupełnie i ma władzę we wszystkich trzech rękach i piętnastu palcach; a że Doktorzy podług systematu Galla uważają, iż czaszka tego chłopca wskazuje, że ma wielką zdatność do muzyki, jakież to może być osobliwszy fortepianista grający trzema rękami („Kurier Warszawski” 1821: 2).

Tego typu informacje niewątpliwie przyczyniały się do znacznego rozszerzenia społeczności czytelniczej, wśród której znajdowały się osoby niezamienne, żywo zainteresowane niesamowitymi doniesieniami warszawskiego redaktora. Co znamienne, w odróżnieniu od wspomnianych amerykańskich *hoaxów*, za wszelką cenę uprawdopodobniających fikcyjny przekaz, w wielu „Kurierowych” kawkach odnaleźć można liczne tekstowe sygnały każące powątpiewać w autentyczność opowiadanych historii. W publikacjach dziennika unikano wskaźników asertoryczności, stąd często nie podawano imion

opisywanych bohaterów ani miejsc ich pobytu, sięgano po formuły typu „pewna kobieta”, „mówi się, że”, „doszła tu wiadomość, że” *etc.* Warto przytoczyć jeden z materiałów zamieszczonych w numerze 304 dziennika z 1821 roku, który doskonale zdaje się odzwierciedlać tę „Kurierową” tendencję do nieprecyzyjności wywodu:

Uboga panienka w Anglii dostała [...] męża, lecz nie miała za co sprawić ślubnej sukni, dowiaduje się iż pewna Dama postradawszy przez wiek i słabość zęby, szuka zębów młodej i zdrowej dziewczyny dla wprawienia ich sobie. Panna młoda woląc iść do ślubu w pięknej sukni niż mieć zęby, sprzedała je starej Damie, za znaczną sumę, co zręczny Dentysta wykonał z zadowoleniem stron obu („Kurier Warszawski” 1821: 2).

Podsumowanie

Zauważyć można, iż na przestrzeni kolejnych stuleci, począwszy od momentu wynalezienia druku, aż do połowy XIX wieku, zamieszczane w prasie zmyślane informacje pełniły dwie zasadnicze funkcje. W periodykach oświeceniowych, w których dominowały teksty publicystyczne oraz obszerna eszystyka, teksty określane mianem *hoaxów* czy *canards* wykorzystywane były zazwyczaj w celach satyrycznych; pozwalały uwypuklić przywary piętnowanych osób, które często nawet nie istniały, lecz traktowane były jako uosobienie pewnych ogólniejszych typów. Fikcyjne przekazy edukowały i dostarczały rozrywki, wpisując się tym samym w profil osiemnastowiecznej publicystyki.

Wraz z rozwojem prasy informacyjnej w wieku XIX oparte na fałszywych doniesieniach publikacje zaczynają pełnić już zgoła odmienne funkcje. Są przede wszystkim narzędziem służącym pozyskaniu uwagi czytelnika, a tym samym rozszerzenia grona stałych prenumeratorów pisma. Stają się także formą szczególnie atrakcyjną dla wielu romantycznych pisarzy-dziennikarzy, którzy dostrzegli w *puffach*, *hoaxach* i *canards* możliwość włączenia do periodyków tekstów opartych na twórczej wyobraźni i wymykających się dyktatowi *newsu*.

Źródła cytowań

- AMACHER, RICHARD E. (1975), 'Humor in Franklin's Hoaxes and Satires', *Studies in American Humor*: 1, ss. 4-20.
- AUTOR ANONIMOWY (1821), 'Rozmaitości', *Kurier Warszawski*: 199, ss. 2.
- AUTOR ANONIMOWY (1821), 'Rozmaitości', *Kurier Warszawski*: 304, ss. 2.
- BAJKA, ZBIGNIEW (2015), 'Zarys historii reklamy na świecie i w Polsce', w: Bogusław Nierenberg (red.), *Zarządzanie reklamą*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, ss. 13-38.
- BĄKOWICZ, KATARZYNA (2019), 'Wprowadzenie do definicji i klasyfikacji zjawiska fake newsa', *Studia Medioznawcze*: 3, ss. 280-289.
- BALZAC, HONORÉ DE (1843), 'Monographie de la presse parisienne', w: Honoré de Balzac, *La Grande Ville. Nouveau tableau de Paris*, Paris: Au Bureau Central des Publications Nouvelles, ss. 129-208.
- BARNUM, PHINEAS TAYLOR (2001), *The Humbugs of the World*, Fredonia: Fredonia Books.
- BURGOYNE, DANIEL (2009), 'Coleridge's "Poetic Faith" and Poe's Scientific Hoax', online: <https://www.erudit.org/en/journals/ron/2001-n-21-ron433/005960ar/>, [dostęp: 21.10.2019].
- DAMICO, AMY M. (2019), *Media, Journalism and „Fake News”*, Santa Barbara: ABC-CLIO.
- DENTITH, MATTHEW R.X. (2017), 'The Problem of Fake News', *Public Reason*: 8, ss. 65-79.
- ENCYKLOPEDIA POWSZECHNA (1865), Samuel Orgelbrand (red), t. 21, Warszawa.
- FALEŃSKI, FELICJAN (1861), 'Edgar Allan Poe i jego nowelle', *Biblioteka Warszawska*: IV, ss. 1-44.
- FEDLER, FRED (1989), *Media Hoaxes*, Ames: Iowa State University Press.
- FLEMING, CHRIS, O'CARROLL, JOHN (2010), 'The Art of the Hoax', *Parallax*: 4, ss. 45-59.
- HAHN, HAEJEONG HAZEL (2009), *Scenes of Parisian Modernity: Culture and Consumption in the Nineteenth Century*, London: Palgrave Macmillan.
- HEYD, THERESA (2008), *Email Hoaxes. Form, Functions, Genre Ecology*, Amsterdam, Philadelphia: John Benjamins Publishing Company.
- IWASIŃSKI, ŁUKASZ (2018), 'Fake news i post-prawda. Krótka charakterystyka', *Przegląd Edukacyjny*: 2, ss. 2-4.
- JEFFERSON, THOMAS (2011), *The Writings of Thomas Jefferson*, Henry Augustine (red.), Washington, Cambridge: Cambridge University Press.
- KEKUS, FILIP (2012), 'Du canard romantique enjeux de la mystification pour la génération de 1830', *Romantisme*: 2, ss. 39-51.

- KRASZEWSKI, JÓZEF IGNACY (1893), *Wybór pism. Oddział IX. Zarysy społeczne*, Warszawa: S. Lewental.
- MATHISON, HAMISH (2002), 'Tropes of Promotion and Wellbeing. Advertisement and the Eighteenth Century Scottish Periodical Press', w: Joad Raymond (red.), *News, Newspapers and Society in Early Modern Britain*, London, Portland: Frank Cass, ss. 206-225.
- McTAGUE, JOHN (2010), '„There is no such man as Isaak Bickerstaff". Partridge, Pitts, and Jonathan Swift', *Eighteenth-Century Life*: 1, ss. 83-101.
- NERVAL, GÉRARD DE (1868), 'Histoire véridique du canard', w: Pierre-Louis Hetzel (red.), *Le Diable a Paris*, t. 3, Paris: J. Hetzel, ss. 121-127.
- NIEĆ, MATEUSZ (2013), *Komunikowanie polityczne w nowoczesnym państwie*, Warszawa: Wolters Kluwer SA.
- PODLECKI, MATEUSZ (2018), 'Fake news jako zjawisko (nie tylko) medialne – część I', *Biuletyn Edukacji Medialnej*: 2, ss. 125-135.
- SZTUMSKI, JANUSZ (1990), *Propaganda – jej problemy i metody*, Katowice: Uniwersytet Śląski.
- YOUNG, KEVIN (2017), *Bunk. The Rise of Hoaxes, Humbug, Plagiarists, Phonies, Post-Facts, and Fake News*, Minneapolis: Graywolf Press.
- ŻYREK-HORODYSKA, EDYTA (2016), *Wieszczowie i gazeciarze. Europejska publicystyka epoki romantyzmu*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Dziedzictwo Pabla Escobara. Trauma i perspektywa ofiar w powieści *Hałas spadających rzeczy* Juana Gabriela Vásqueza

Adriana Sara Jastrzębska

Uniwersytet Jagielloński

ORCID: 0000-0003-0794-1383

Abstract

Pablo Escobar's Heritage. Trauma and the Perspective of the Victims in El ruido de las cosas al caer by Juan Gabriel Vásquez

In the contemporary hispanic literature, one of the dominant phenomena is the so-called "narconovela" or „narconarrative” tendency, i.e. fictions that show the violent reality of the drug trafficking and the broadly defined (social, cultural, ethical, axiological, etc.) consequences of the cartels' activities. The narconovela reached its peak at the end of the 1990s and the first decade of the 21st century. In recent years, however, the Colombian narconovela has seen the emergence of a tendency of a settlement with the Pablo Escobar era, attempts to work out the time of the great drug cartels and the war waged by the drug barons against the Colombian state; a war that has affected public figures but has also, and perhaps above all, affected ordinary citizens.

In the generation of writers born in the late 1960s and 1970s, the era of narcoterrorism is an important point of reference as a formative period in which they were children, adolescents, entering

Adriana Sara Jastrzębska, dr, hispanistka, latynoamerykanistka, tłumaczka; uzyskała stopień doktora nauk humanistycznych na Uniwersytecie Jagiellońskim. W latach 2007-2020 pracowała w Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej; od 2020 adiunkt w Instytucie Filologii Romańskiej UJ. Specjalizuje się w najnowszej prozie hispanoamerykańskiej; interesuje ją zwłaszcza Kolumbia, Ameryka Środkowa oraz Meksyk. Autorka monografii *Jak przyszłość ukształtowała przeszłość : metapowieść historiograficzna w Ameryce Łacińskiej* (2013) i ponad 40 artykułów dotyczących najnowszej prozy kolumbijskiej i środkowoamerykańskiej, powieści kryminalnej i tzw. narkopowieści. Redaktor naukowy monografii zbiorowych *Identidad en movimiento: fronteras, migraciones y diálogo intercultural en el mundo hispánico* (2014) i *La espiritualidad de América Latina* (2019).

adriana.jastrzebska@uj.edu.pl

*Facta Ficta Journal
of Narrative, Theory & Media*

OPEN  ACCESS

adulthood with a sense of constant threat, uncertainty and omnipresent violence. Nowadays, in novels such as *El ruido de las cosas al caer* (Polish translation by Tomasz Pindel) by Juan Gabriel Vásquez (born in 1973), published in 2011, or the posterior *El cielo a tiros* by Jorge Franco (born in 1964), published in 2018, the authors return to their experiences from that period, creating literary attempts to summarize, settle accounts with those times and the legacy they left behind in the generation of children and young people of that time.

In the paper 'Pablo Escobar's Heritage. Trauma and the Perspective of the Victims in *El ruido de las cosas al caer* by Juan Gabriel Vásquez', Adriana Sara Jastrzębska analyses the novel as an example of the first literary attempt of overcoming trauma and settling accounts with the past, indicating at the same time the privileged perspective and the voice of the victims and the subversion of the dominating paradigm of the aesthetic and ethical configuration of the represented world within the narconovela tendency.

Keywords: trauma, victim, drug trafficking, narconovela, Colombian fiction, Pablo Escobar, Juan Gabriel Vásquez

Wprowadzenie. Paradygmat *narco* w powieści kolumbijskiej

Słowa kluczowe niniejszej publikacji – bohaterstwo, aktywizm, poświęcenie – wydają się sytuować w świecie wartości na przeciwnym biegunie w stosunku do tego, o czym traktuje przedmiot badań autorki artykułu, czyli tak zwana narkopowieść. To swoista odmiana czarnej powieści, ukazująca rzeczywistość dotkniętą przemocą związaną z narkobiznesem oraz szeroko rozumianymi (społecznymi, kulturowymi, etycznymi, aksjologicznymi *etc.*) konsekwencjami działalności karteli. Świat przedstawiany w narkopowieści to brutalne realia późnego kapitalizmu, którego własne cechy, groteskowo wyolbrzymione i zniekształcone, dają początek przerażającej, naznaczonej przemocą rzeczywistości. Na określenie tej fazy kapitalizmu i specyficznych dla niej praktyk, meksykańska autorka, Sayak Valencia (Valencia 2010), używa określenia „gore”, zapożyczonego z dyskursu filmoznawczego, a dotyczącego produkcji zdominowanych przez eksplicitną, krwawą przemoc. Narkopowieść oferuje też literacki obraz swoistej kultury *narco*: takiej, w której dobre jest wszystko, co pozwala wyjść z biedy. To kultura ostentacyjnej konsumpcji i zabawy, przepychu i kiczu. Dotyczy przede wszystkim wzbogaconych na handlu narkotykami przedstawicieli uboższej części społeczeństwa, którzy aspirują do stylu życia warstw wyższych, czyniąc to w sposób przerysowany niejednokrotnie do granic groteski. Jednocześnie widać jej silne zakorzenienie w ludowości i ludowym sposobie postrzegania świata (obyczajowość, religijność). W oczywisty sposób częścią tej kultury jest przemoc i plemienne rozumienie takich pojęć, jak lojalność czy honor. Narkokultura ma też swój język, szczególnie bogaty w słownictwo związane z narkotykami, bronią i zadawaniem śmierci. Uprzywilejowuje też często perspektywę kryminalisty, ukazując motywacje działań, sposób myślenia i postrzegania świata ludzi związanych z róż-

nymi szczeblami hierarchii narkobiznesu¹. Świat narkopowieści jawi się zatem jako rzeczywistość antybohaterstwa, antyetyosu, anomii i antywartości, gdzie – jak się zdaje – brak miejsca na bohaterstwo.

W Kolumbii nurt ten doskonale wpisuje się w literacką tradycję tak zwanej powieści o przemocy (*novela de la Violencia*), która rozwija się od połowy XX wieku i traktuje o skutkach *bogotazo* z 1948 roku – zabójstwa liberalnego lidera Jorge Eliécera Gaitana – i następujących po nim fal przemocy, która w ciągu mniej niż dziesięciu lat przyniosła dwieście tysięcy ofiar śmiertelnych. Najbardziej znanym z twórców powieści o przemocy jest Gabriel García Márquez. W latach pięćdziesiątych ta literatura podejmuje tematykę przemocy w środowiskach wiejskich, w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych opytka skupiona zostaje – wraz z samą przemocą – na mieście i nabiera takiegoż charakteru (López de Abiada 2010: 75), ewoluując w kierunku tej odmiany, którą tutaj nazywamy narkopowieścią.

Szczyt popularności narkopowieści przypada w Kolumbii na końcówkę lat dziewięćdziesiątych zeszłego stulecia oraz pierwszą dekadę XXI wieku. Spośród utworów, które stanowią przykład tej tendencji, dla polskiego czytelnika dostępne są *Rosario Tijeras* autorstwa Jorge Franco oraz *Matka Boska płatnych morderców* Fernando Vallejo, powieści tyleż znane na świecie, co kontrowersyjne ze względu na dominującą w nich perspektywę przestępcy – w tym wypadku tak zwanych *sicarios*, czyli młodych ludzi zabijających na zlecenie szefów narkobiznesu. W Polsce opublikowano również powieści Laury Restrepo – *Lampart w słońcu* i *Delirio* – obie traktujące o wpływie narkobiznesu na relacje rodzinne osób jawnie lub potajemnie uwikłanych w proceder.

Wyróżnikiem narkopowieści nie jest wyłącznie pojawiająca się w niej tematyka handlu narkotykami i jego skutków, ale przede wszystkim specyficzna konfiguracja świata przedstawionego w jego estetycznym i etycznym wymiarze. Na podstawie korpusu kilkunastu kolumbijskich powieści tego typu opublikowanych w latach 1993-2011, można wyodrębnić następujące cechy charakterystyczne składające się na literacką konwencję i poetykę *narco*:

- (1). świat przedstawiony oparty na kontrastach i dychotomiach oddających te napięcia, które istnieją w społeczeństwach latynoamerykańskich i do pewnego stopnia przyczyniły się do rozwoju narkobiznesu;

¹ O kolumbijskiej narkokulturze interesująco pisze dziennikarz, eseista i badacz kultury Omar Rincón. W swoich tekstach, zatytułowanych prowokacyjnie *Todos llevamos un narco adentro* (Wszyscy mamy w sobie narkobossów), *Amamos a Pablo, odiamos a los políticos* (Kochamy Pabla, nienawidzimy polityków) czy *Narco. estética y narco. cultura en Narco.lombia* (Narco-estetyka i narco-kultura w Narkolumbii) analizuje obecność elementów narkokultury w narodowym dyskursie i kulturze popularnej w Kolumbii: (Rincón 2009), (Rincón 2013), (Rincón 2015).

- (2). antyrealistyczne zniekształcenie bohatera i jego otoczenia poprzez hiperbolizację lub rozmaity stopień mityzacji (demityzacji), w której pobrzmiewają echa prymitywnego, ludowego postrzegania rzeczywistości;
- (3). intermedialność i transmedialność: dialog z innymi mediami (kino, telewizja) i, ogólniej, kulturą masową oraz obecność powieściowych motywów i postaci w różnych formach twórczości (ekranizacje, adaptacje, muzyka);
- (4). bezpośrednie uczestnictwo, wyrażane zwykle poprzez narrację pierwszoosobową;
- (5). echa oralności w narracji;
- (6). różnorodność rejestrów i stylów, która pozwala interpretować narkopowieść jako dynamiczną konfrontację różnych paradygmatów kulturowych.

W ostatnich latach pojawia się w narkopowieści kolumbijskiej swoisty nurt rozliczeniowy z epoką Pabla Escobara, okresem dominacji wielkich karteli narkotykowych oraz wojny prowadzonej przez narkotykowych baronów przeciwko kolumbijskiemu państwu, której ofiarami padały osoby publiczne, ale która miała wpływ również, a może przede wszystkim, na funkcjonowanie zwykłych obywateli. I właśnie ta zmiana dominującej perspektywy – z przedstawicieli świata kryminalnego na niewinne ofiary, często dzieci tych, którzy w pogoni za lepszym statusem materialnym, zaangażowali się w narkobiznes – wprowadza do fabuły „krajobraz post-Pablo”: psychologiczne konsekwencje i ogromną traumę, jakie pozostały po czasach działalności karteli.

W pokoleniu pisarzy urodzonych pod koniec lat sześćdziesiątych i w latach siedemdziesiątych epoka narkoterroryzmu, naznaczona wybuchami bomb w miejscach publicznych, strzelaninami, porwaniami, dziesiątkami niewinnych ofiar, stanowi istotny punkt odniesienia jako etap formatywny, w którym byli dziećmi, dojrzewali, wchodzili w dorosłość w poczuciu nieustannego zagrożenia, niepewności, wszechobecnej przemocy. Takim pisarzem jest urodzony w 1973 roku w Bogocie Juan Gabriel Vásquez. W powieści *Hałas spadających rzeczy* (*El ruido de las cosas al caer*) z 2011 roku (wydanie polskie 2013, przekład Tomasza Pindla), nagrodzonej prestiżową hiszpańską nagrodą Premio Alfaguara, wraca do swych doświadczeń z tego okresu, tworząc literackie próby podsumowania, rozliczenia tamtych czasów i dziedzictwa, jakie pozostawiły one w pokoleniu tych, którzy wówczas byli dziećmi lub dorastali.

Głównym bohaterem i narratorem powieści jest Antonio Yammara, uniwersytecki wykładowca prawa, starający się dowiedzieć czegoś więcej o enigmatycznej postaci Ricardo Laverdego, którego poznał w jednym z bo-

gotańskich barów z bilardem. Laverde wyszedł wtedy z więzienia po odbyciu kary dwudziestu lat, skazany jako pilot zatrudniany przez kartel do przemytu narkotyków. Laverde i Yammara rozegrali razem kilka partyjek bilarda, niewiele rozmawiali, ale w pewien sposób poczuli się przyjaciółmi. Gdy na początku 1996 roku Ricardo Laverde zostaje zastrzelony na ulicy, Antonio, który mu wówczas towarzyszy, odnosi rany. Podczas długiej rekonwalescencji, lecząc urazy fizyczne i psychiczne, rozpoczyna swego rodzaju śledztwo, by *post mortem* poznać Ricardo Laverdego. Usiłując odtworzyć historię tego milczącego mężczyzny, którego ledwie znał, nawiązuje kontakt z jego córką, Mayą, która również usiłuje wypełnić białe plamy w biografii ojca. Antonio odwiedza kobietę w jej posiadłości i w ten sposób poznaje historię byłego pilota i jego amerykańskiej żony, która zginęła w katastrofie lotniczej pod koniec 1995 roku. Rekonstrukcja losów Ricardo i Elaine z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, dokonana na podstawie wspomnień ich córk, zostaje uzupełniona wspomnieniami Mai i Antonia z tamtego okresu, gdy byli dziećmi i nastolatkami. Tym sposobem powieść odtwarza całą epokę z najnowszej historii Kolumbii i ślady, jakie zostawiła u przynajmniej dwóch pokoleń Kolumbijczyków: rodziców, współników narkobiznesu lub jego bezpośrednich ofiar i dzieci wychowanych w cieniu Pablo Escobara i reprezentowanego przezeń systemu wartości.

Zbiorowa autoterapia

Pytany, czy napisał powieść autobiograficzną, Juan Gabriel Vásquez, reprezentujący pokolenie dzieci, odpowiada:

[...] tak, to powieść autobiograficzna, ale nie dlatego, że opiera się na tym, co mi się przydarzyło, lecz na tym, co nie chciałem, by mi się przydarzyło. To oznacza, że nie jest zbudowana z moich doświadczeń, lecz z moich lęków i sądzę, że te lęki i obawy są równie autobiograficzne, jak samo doświadczenie (De Maeseneer 2013: 211)².

Tytuł powieści konotuje upadek, rozumiany tu zarówno dosłownie, jak metaforycznie. „Hałas spadających rzeczy” to określenie nawiązujące w pierwszej kolejności do spadających samolotów, stanowiących czytelny symbol zarówno globalizacji, jak i narkobiznesu, rozwijanego w dużej mie-

² Przekład własny za: „sí, es una novela autobiográfica, pero no porque esté basada en cosas que me pasaron, sino porque está basada en cosas que yo no quería que me pasaran. Es decir, no está construida con mis experiencias, sino con mis miedos, y creo que los miedos y las ansiedades son tan autobiográficos como la experiencia misma”.

rze właśnie drogą powietrzną. Samoloty przywołują także upadek Ricardo Laverdego, którego aresztowano podczas jednej z takich wypraw i koniec jego rodziny, gdy jego żona Elena ginie w katastrofie Boeinga 757. Z kolei rozkład Hacjendy Nápoles, posiadłości Pabla Escobara, opuszczonej po jego śmierci, symbolizuje porażkę narkokultury i handlu narkotykami jako drogi do społecznego i ekonomicznego awansu. Margarita Jácome dodaje, że chodzi tu również o „upadek śmietanki bogotańskiego społeczeństwa w świecie narkobiznesu” [*la caída de la flor y nata de la sociedad bogotana en el mundo de tráfico de drogas*]” (Jácome 2016: 46). Zrujnowane zostaje również życie prywatne i rodzinne narratora, Antonio Yammary, którego opuszcza partnerka, zabierając ze sobą kilkuletnią córkę.

Fabula powieści toczy się na kilku planach czasowych: w 2009 roku narrator wraca do własnej historii z drugiej połowy lat dziewięćdziesiątych i wizyty w domu Mai Fritts w 1999. Historia Ricarda i Elaine, rekonstruowana przez bohaterów, przypada z kolei na lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte XX wieku. Konflikt toczy się zatem pomiędzy pokoleniami; dzieci usiłują poradzić sobie z traumą, którą wywołali u nich rodzice, sami zresztą rozdarci pomiędzy przestępczością a idealizmem. Ricardo bowiem angażuje się w przemyt, by poprawić byt swojej rodziny, Elaine zaś, z idealistki-ochoćniczki, próbującej swoją pracą przyczynić się do budowy lepszego świata, staje się żoną przemytnika narkotyków, a jej koledzy z Korpusu Pokoju okazują się pionierami w tworzeniu sieci transportu narkotyków do Stanów Zjednoczonych³.

Połączeni wspólnym doświadczeniem dorastania w czasach narkoteroryzmu i potajemną wizytą w zoo Hacjendy Nápoles prawdopodobnie w tym samym dniu, Maya i Antonio, współnicy w poszukiwaniu prawdy o przeszłości, reprezentują dwie różne, choć komplementarne, postawy. Antonio ucieleśnia „zbiorową pamięć całego pokolenia, metaforę pracy powieściopisarza, a jednocześnie długi całego społeczeństwa cierpiącego na chorobę zapomnienia [*la memoria colectiva de toda una generación, una metáfora del oficio del novelista y al mismo tiempo de la deuda de toda una sociedad que sufre la enfermedad del olvido*]” (Fernández Luna 2013: 36), podczas gdy Maya Fritts „uosabia dług przeszłości, a ostatecznie staje się metaforą melancholii kolumbijskiego społeczeństwa, które nie jest w stanie pojąć ani przezwyżyć bolesnego poczucia winy [*encarna la deuda con el pasado, es en definitiva, una metáfora de la melancolía de la sociedad colombiana que no ha podido interpretar ni superar el sentimiento doloroso de culpabilidad*]” (Fernández Luna 2013: 37). Jednocześnie poszukująca prawdy o nieżyjących rodzicach córka

³ Co zresztą stało się źródłem kontrowersji po publikacji tej powieści w Stanach Zjednoczonych (González 2016: 470).

symbolizuje i prefiguruje żałobę. Tym samym spotkanie tych dwóch postaci i ich wspólne działanie nabiera przede wszystkim wartości terapeutycznej.

Opozycja pomiędzy pokoleniem rodziców i dzieci nie oznacza mimo wszystko zerwania więzi i wyboru skrajnie odmiennych postaw. Można tutaj zaobserwować wyraźne analogie pomiędzy Ricardem Laverdem a Antoniem Yammara: obaj mają córki, obu nie udaje się utrzymać rodziny w całości; tracą je z własnej winy. Tak jeden, jak i drugi są też miłośnikami bilardu; ta gra pełni w powieści rolę symboliczną, poprzez zderzenia, zmiany toru i bieg kul sugerując opozycję pomiędzy przypadkowością a przyczynowością w ludzkim życiu (González 2016: 471). Pomimo różnic mamy tu więc pewną ciągłość, więź, którą można interpretować jako dziedzictwo, spuściznę. Te analogie i ta łączność pomiędzy pokoleniami stanowią fundament zbiorowego charakteru historii opowiedzianej w powieści.

Podróż Antonia Yammara do posiadłości La Dorada, gdzie mieszka Maya Fritts, może być interpretowana w kategoriach religijnych jako symboliczna śmierć i zmartwychwstanie, zejście narratora do piekieł, by trzeciego dnia powrócić do życia. Yammara wyrusza w podróż w Wielki Piątek 1999 roku, zawieszając swoje życie codzienne i porzucając obowiązki. Podróż jest dosłownym schodzeniem o piekielnych konotacjach, bo narrator wyjeżdża z wysoko położonej i chłodnej Bogoty, „...żeby potem szaleńczo pędzić w dół i w trzy godziny zjechać z tych naszych dwóch tysięcy sześciuset zimnych i deszczowych metrów w dolinę rzeki Magdaleny, gdzie temperatury zbliżają się miejscami do czterdziestu stopni” (Vásquez 2013: 78).

Ten ruch w dół narratora powieści naznaczony jest elementami, które podkreślają rozmyty, zamazany charakter otoczenia, nadając mu tym samym cech nierealności:

W Alto del Trigo **gęsta mgła** [podkreślenie – A.S.J.] spłynęła na podróżujących, nągła jak **chmura, która zgubiła kierunek**, a **niemal zerowa widoczność** [podkreślenie – A.S.J.] zmusiła mnie do takiego zredukowania prędkości, że wyprzedzały mnie wieśniaczki na rowerach. Mgła osiadała na szybach jako rosa, więc trzeba było używać wycieraczek, choć nie padało, a **kszałty przedmiotów** [podkreślenie – A.S.J.] – samochód z przodu, kilku żołnierzy stojących przy drodze z gotowymi do strzału karabinami, juczny osioł – **wyłaniały się stopniowo z tej mlecznej zupy, która nie przepuszczała światła** [podkreślenie – A.S.J.], [...]

A potem, kiedy zjeżdżałem do Guaduas, mgła się podniosła tak samo, jak siadła, i nagle odsłoniło się niebo i uderzenie ciepła odmieniło dzień: wybuchła zieleń, wybuchły zapachy, pojawiły się przy drodze kramiki z owocami (Vásquez 2013: 83-84).

W dolinie rzeki Magdaleny Antonio Yammara wkracza do wiejskiego świata strefy gorącego klimatu, co stanowi nawiązanie do nurtu realizmu

magicznego w literaturze kolumbijskiej: niezwykła obfitość roślinności, kolorów, zapachów połączona zostaje z pewną beczasowością, zasygnalizowaną tu poprzez ukazanie mieszanki nowoczesności, zacofania i przyrody. Pierwsze spotkanie z Mayą również nabiera cech nierzeczywistości, gdyż w chwili przybycia gościa kobieta dokonuje przeglądu uli mając na sobie strój pszczelarki, upodabniający ją do „białego potwora” (Vásquez 2013: 86).

Podróż bohatera nabiera zatem transcendentального, mitycznego wymiaru: Yammara zawiesza swoje życie, by w gorącym miejscu spotkać Mayę, z której pomocą zdiagnozuje i przezwycięży zbiorową traumę całego pokolenia bogotańczyków.

Powrót do Hacjendy Nápoles

Kulminacją tego doświadczenia samopoznania i pokoleniowej terapii jest wizyta Yammara i Mai w zrujnowanej Hacjendzie Nápoles. Ma ona miejsce trzeciego dnia po ich spotkaniu, w niedzielę, dzień „nazywany przez chrześcijan Wielkanocą, w którym świętuje się zmartwychwstanie Jezusa z Nazaretu, ukrzyżowanego dwa dni wcześniej (mniej więcej o tej porze, kiedy zaczynałem pierwszą rozmowę z córką Ricarda Laverdego) i od tej chwili objawiającego się żywym” (Vásquez 2013: 187). Te słowa jednoznacznie wzmacniają proponowaną tu religijną interpretację doświadczenia.

Najbardziej znana z posiadłości Pabla Escobara w zbiorowej wyobraźni Kolumbijczyków i w powieści *Hałas spadających rzeczy* jawi się jako „pomnik ekonomicznej władzy i ekscentryczności narkokultury. Przestrzeń ta staje się synekdochą miejsc zajętych przez kulturę *narco*, która gwałtownie zmieniła geografę kraju [*un monumento al poderío económico y a la excentricidad de la narcocultura. El espacio funciona como sinécdoque de los lugares ocupados por la cultura narco que transformaron violentamente la geografía nacional*]” (Henao Uribe 2018: 167). Hacjenda Nápoles, w której brak jej dawnego właściciela, jawi się jako widoczny i namacalny symbol narkobiznesu. Ma wartość symbolu w kilku wymiarach: konotuje Pabla Escobara, wpływ narkobiznesu i narkokultury na społeczeństwo, a jako cel niedzielnych wycieczek rodzin z dziećmi do legendarnego zoo, symbolizuje również zbiorowe uwikłanie Kolumbijczyków w proceder i ich niechęć do dostrzeżenia zła.

To właśnie nawiązanie do Hacjendy nadaje powieści cyklicznego charakteru: *Hałas spadających rzeczy* otwiera informacja o hipopotamie, który uciekł z hacjendy i został zastrzelony, a zamyka wizyta bohaterów w tym miejscu. Hacjenda staje się więc zdemityfikowanym mitem ukazującym porażkę narkobiznesu jako drogi do indywidualnego i/lub zbiorowego sukcesu.

Mit Hacjendy Nápoles opiera się na wspomnieniach bohaterów z dzieciństwa, wymieszanych z sensacyjnym obrazem znanym z mediów. Antonio i Maya należą do tego pokolenia, które odwiedzało Hacjendę jako miejsce niemal magiczne, gdzie podekscytowane dzieci mogły zobaczyć kangura, który kopie piłkę, sławną papugę, „która potrafi wymienić ciągiem skład reprezentacji Kolumbii” (Vásquez 2013: 206), emu, lwy i słonie, „które Escobar kupił w wędrownym cyrku” (Vásquez 2013: 206), karłowate konie, nosorożce i „niesamowitego różowego delfina, który śnił się Mai przez cały tydzień po wizycie w zoo” (Vásquez 2013: 206). Fakt, że oboje wybrali się tam po kryjomu, wbrew woli rodziców i prawdopodobnie tego samego dnia, dodatkowo podkreśla obraz tego miejsca jako terytorium cudownego i zakazanego, a więc tym bardziej atrakcyjnego. Hacjenda Nápoles w latach osiemdziesiątych jest legendą, jest na ustach wszystkich, stając się ważnym punktem odniesienia w kolumbijskiej zbiorowej wyobraźni lub nawet znakiem tożsamości całego pokolenia:

[Laverde – A.S.J.] Niczego więcej nie powiedział: nie powiedział na przykład, o jakie mu chodzi zwierzęta ani skąd wiedział, że zdychają z głodu. Ale nikt go o to nie pytał, bo wszyscy byliśmy w takim wieku, że pamiętaliśmy najlepsze lata Hacjendy Nápoles. Ogród zoologiczny, owiany legendą, pod pozorem zwykłej ekscentryczności narkotykowego milionera, oferował zwiedzającym spektakl niespotykany na tych szerokościach geograficznych (Vásquez 2013: 15-16).

Po zrekonstruowaniu historii Laverdego i jego żony, Yammara i Maya Fritts przenoszą swoje zainteresowanie ze spraw osobistych i intymnych w stronę tego, co zbiorowe i historyczne. Odwiedzają Hacjendę Nápoles tym samym samochodem, który Ricardo kupił w pierwszych latach swej pracy dla kartelu, co wskazuje na pewną ciągłość pomiędzy przeszłością a teraźniejszością, pomiędzy początkami narkobiznesu a jego skutkami. W miarę, jak zbliżają się do hacjendy, pojawiają się kolejne wspomnienia i pytania o przeszłość; podróż w przestrzeni staje się podróżą w czasie, wędrówką po najnowszej historii Kolumbii, widzianej z osobistej perspektywy ówczesnych nastolatków:

– Gdzie pan był, kiedy zabito Rodriga Larę Bonillę?

Ludzie z mojego pokolenia często tak robią: pytamy się wzajemnie o to, jak wyglądało nasze życie w momencie tych wydarzeń z lat osiemdziesiątych, które je określiły albo wypaczyły, a my nawet się nie zorientowaliśmy, że coś się dzieje. Zawsze wydawało mi się, że w ten sposób, przekonując się, że nie jesteśmy sami, neutralizujemy skutki dorastania podczas tej dekady albo ograniczamy poczucie bezradności, jakie zawsze nam towarzyszy. I rozmowy te zwykle zaczynają się od Rodriga Lary Bonilli, ministra sprawiedliwości. Był wrogiem numer jeden narkobiznesu i to naj-

potężniejszym z tych oficjalnych; klasyczny schemat z udziałem płatnego zabójcy na motorze, szczyła, podjeżdżającego do samochodu, w którym znajduje się ofiara, i bez zwalniania opróżniającego magazynek mini, zaczął się właśnie od tego zabójstwa.

– Siedziałem w pokoju i odrabiałem zadanie z chemii – odpowiedziałem. – A pani?

– Ja byłem chora – stwierdziła Maya. – Wyrostek, proszę sobie wyobrazić, świeżo po operacji (Vásquez 2013: 199).

Antonio i Maya zastają Hacjendę w ruinie, zatem mit dzieciństwa zostaje dosłownie, fizycznie, zniszczony. Posiadłość porośła chwastami, krzakami, budynki się sypią, szyby są brudne lub powybijane, basen pełen suchych liści, a kolekcja starych samochodów gnije w garażu.

Choć pozostałości hacjendy reprezentują konkretny moment historyczny, dla Yammary i Mai Fritts to świat poza czasem, symboliczna podróż do źródeł traumy, by ją pokonać. Alberto Fonseca stwierdza: „Ruiny Hacjendy Nápoles pozwalają postaciom połączyć przeszłość, teraźniejszość i przyszłość kolumbijskiego społeczeństwa, a jednocześnie pokazują proces negocjacji pomiędzy obywatelami kraju a historyczną przeszłością [*Las ruinas de la hacienda Nápoles permiten a los personajes conectar el pasado, el presente y el futuro de la sociedad colombiana a la vez que demuestran la negociación que existe entre los ciudadanos del país con su pasado histórico*]” (Fonseca 2015: 84).

Ten zatrzymany czas Hacjendy i specyficzne pomieszenie przeszłości, teraźniejszości i przyszłości oraz symboliczne konotacje zniszczenia i porzucenia prowadzą Fonsecę do interpretacji ruin Hacjendy jako symbolu doświadczanego przez bohaterów napięcia pomiędzy pamięcią a zapomnieniem (Fonseca 2015: 89-90).

Interesujące, że jedyny element w tym upadłym majątku, który zachował się w stosunkowo dobrym stanie, to awionetka znajdująca się przy wejściu do Hacjendy:

Nazwa posesji widniała wymalowana łuszczącymi się literami nad białym, przesadnie wielkim portalem – przejechałby tędy wielki TIR – a na dachu, bez trudu zachowując równowagę, stał niewielka awionetka, biało-niebieska jak brama. To była awionetka Piper, której Escobar używał przez pierwsze lata i jej, jak mawiał, zawdzięczał swoje bogactwo. Przejechać pod nią, przeczytać symbole wypisane na spodniej części skrzydeł – to było jak wkroczyć do świata poza czasem (Vásquez 2013: 204).

Wydaje się znaczące, że to, co opiera się zniszczeniu, to najbardziej dosłowny i namacalny symbol źródeł bogactwa Pabla Escobara. Awionetka staje się swoim pomnikiem narkobiznesu, a zważywszy na aktualny stan tego miejsca – raczej anty-pomnikiem, przypominającym o porażce miraży narkokultury.

Jeśli mówimy tu o *Hałasie spadających rzeczy* jako o swoistej anty-narkopowieści czy też narkopowieści, która przesuwając akcenty i kwestionuje dominujący w korpusie utworów o podobnym charakterze estetyczny i etyczny paradygmat, wynika to w dużej mierze właśnie z synekdochicznego obrazu narkokultury, jakim jest tutaj Hacjenda Nápoles, zniszczona, opuszczona, pozbawiona czaru, jaki niegdyś roztaczała. Powieść Vásqueza, inaczej niż inne kolumbijskie narkopowieści, z perspektywy historycznej – następnego pokolenia – wskazuje na pewną porażkę narkobiznesu i związanej z nim kultury. Mity łatwych, szybkich fortun narkotykowych, awansu społecznego, raju *narco* w Hacjendzie Nápoles, ulegają dekonstrukcji w miarę postępu „terapii” bohaterów.

Wnioski

„Bohaterstwo”, „aktywizm”, „poświęcenie”, słowa-klucze przywołane na początku niniejszego artykułu, w powieści *Hałas spadających rzeczy* wiążą się nie tyle z aktywną walką ze złem, jakim jest narkobiznes i narkoterroryzm, co z działaniem autoterapeutycznym, które interpretować możemy w kategoriach walki o określone wartości, model życia wolnego od traumy, jaką stanowi dorastanie w czasach najintensywniejszej działalności narkotykowych karteli. Pokolenie dzieci tych, którzy rozwinęli ten proceder, wspierali go lub tolerowali mniej lub bardziej otwarcie, otrzymuje tu wreszcie głos, co sprawia, że czytelnik postrzega je jako pokolenie ofiar tamtych czasów, poświęcone przez rodziców w imię miraży społecznego i ekonomicznego awansu oferowanych przez świat Pabla Escobara. Taka konfiguracja etycznego i aksjologicznego wymiaru powieści Juana Gabriela Vásqueza przełamuje dominujący w kolumbijskiej narkopowieści paradygmat, uprzywilejowujący perspektywę przestępcy i skupiający się na jednostkowej i zbiorowej odpowiedzialności za skalę przestępczości i terroru. *Hałas spadających rzeczy* rozkłada akcenty inaczej, stawiając w centrum ofiary i dając wybrzmieć ich głosowi. Staje się tym samym chronologicznie pierwszą znaną i uznaną również poza Kolumbią próbą literackiego rozliczenia z epoką *narco*.

Źródła cytowań

- DE MAESENEER, RITA (2013), 'Un fósforo en la oscuridad. Conversación con Juan Gabriel Vásquez', *Confluencia*: 28, ss. 209-216.
- FERNÁNDEZ LUNA, PAOLA (2013), 'El ruido de las cosas al caer: la conciencia histórica como respuesta a la estética de la narco novela en Colombia', *La palabra*: 22, ss. 29-39.
- FONSECA, ALBERTO (2015), 'Revisitando la Hacienda Nápoles: Las ruinas del narcotráfico en *El ruido de las cosas al caer* (2011) de Juan Gabriel Vásquez', w: Cecilia López Badano (comp.), *Periferias de la narcocracia. Ensayos sobre narrativas contemporáneas*, Buenos Aires: Ed. Corregidor, ss. 79-91.
- GONZÁLEZ, ANIBAL (2016), 'Entrando en materia: novela, poesía y cultura material en *El ruido de las cosas al caer*', *Cuadernos de literatura*: 20, ss. 465-477.
- HENAO URIBE, LUIS (2018), 'Cartografías de violencia: centros, provincias y circulación transnacional en *El ruido de las cosas al caer*, de Juan Gabriel Vásquez', *Estudios de Literatura Colombiana*: 42, ss. 157-173.
- JÁCOME, MARGARITA (2016), '¿Narco-novela o novela del narcotráfico?', w: Brigitte Adriaensen, Marco Kunz (red.), *Narcoficciones en México y Colombia*, Madrid: Iberoamericana/ Vervuert, ss. 27-52.
- LÓPEZ DE ABIADA, JOSÉ MANUEL (2010), 'Cuatro cuestiones sobre la novela colombiana de narcotráfico', *Humboldt*: 153, s. 74-76.
- RINCÓN, OMAR (2009), 'Narco.estética y narco.cultura en Narco.lombia', *Nueva sociedad*: 222, ss. 147-163.
- RINCÓN, OMAR (2013), 'Todos llevamos un narco adentro-un ensayo sobre la narco/cultura/telenovela como modo de entrada a la modernidad', *MATRZes*: 2, , online: <http://www.revistas.usp.br/matrizes/article/viewFile/69414/71991>, [dostęp: 27.02.2020], ss. 1-33.
- RINCÓN, OMAR (2015), 'Amamos a Pablo, odiamos a los políticos: Las repercusiones de *Escobar, el patrón del mal*', *Nueva Sociedad*: 255, ss. 94-105.
- VALENCIA, SAYAK (2010), *Capitalismo gore*, Barcelona: Melusina.
- VÁSQUEZ, JUAN GABRIEL (2013), *Hałas spadających rzeczy*, przekł. Tomasz Pindel, Warszawa: Muza SA.



Recenzje

.....

O rytualnych pojedynkach artystów z systemem i ich dziennikach intymnych

Aneta Grodecka

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ORCID: 0000-0003-3685-6911

Reviewed book

Waldemar Okoń

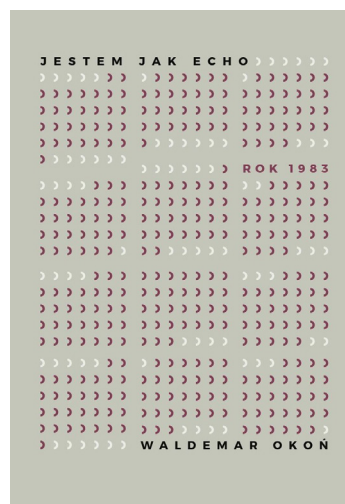
Jestem jak echo. Rok 1983

Wrocław: Wrocławskie Wydawnictwo Warstwy: 2017.

ISBN 978-83-65502-97-1

Aneta Grodecka, dr hab. prof. UAM; polonistka uniwersytecka; zatrudniona w Zakładzie Dydaktyki Literatury i Języka Polskiego; autorka książek: *Słownik pisarzy i dzieł współczesnych*, 2000; *Poeści patrzą... Obrazy, wiersze, komentarze*, 2008; *Wiersze o obrazach. Studium z dziejów ekfrazy*, 2009; *Bańka mydlana. Artefakt w przestrzeni pamięci*, 2013; *Słowo i obraz w epoce multiplikacji*, 2016; podręczników oraz artykułów, które ukazywały się na łamach pism: „Polonistyka”, „Polonistyka Innowacje”, „Polski w Praktyce”, „Katecheta”, „Quart”, „Przestrzenie Teorii”, „Edukacja Humanistyczna. Rocznik Naukowo-Dydaktyczny”, „Litteraria Copernicana”, „Dyskurs. Pismo Naukowo-Artystyczne ASP we Wrocławiu”, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka”, „Spotkania Humanistyczne. Międzynarodowy Interdyscyplinarny Rocznik Naukowy”, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, sectio FF – Philologia”, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Poetica”; jej główną domeną naukową jest pogranicze literatury i sztuk plastycznych, zajmują ją także zagadnienia z zakresu wielozmysłowości i neurofilologii. *Curriculum vitae* na stronie: <https://grodecka.home.amu.edu.pl>

anetagrodecka@wp.pl



*Facta Ficta Journal
of Narrative, Theory & Media*



Published by Facta Ficta Research Centre in Wrocław under the licence Creative Commons 4.0: Attribution 4.0 International (CC BY 4.0). To view the Journal's policy and contact the editors, please go to factafictajournal.com

DOI: 10.5281/zenodo.4338037

Poeta przemawia w czasie wieczoru autorskiego, zdobi go jedwabny szalik, otacza go liczna widownia. Obrazek z benefisu tomu *Jestem jak echo* w niczym nie przypomina rzeczywistości opisywanej przez Wisławę Szymborską – Waldemar Okoń nie musi już rywalizować z popularnością meczów bokerskich ani tworzyć elaboratów ku czci Stalina¹.

Obecnie słowo zyskuje multimedialny blask, jest pokazywane na slajdach, ożywa w filmie dzięki piszącej ręce artysty (*Jestem jak echo, czyli słowa uwolnione* 2019). Odbiorcy uczestniczą niejako w wystawie słowa, co uruchamia jednoczesne doznania wizualne. Pozornie nie ma żadnych związków pomiędzy narracją Okonia a kodem ikonycznym, jednak poprzez odpowiednie zabiegi można taki związek zaimprovizować, co przyczynia się do lepszego rozpoznania, wywołuje stan smakowania prozy i przyjemne odczucia. Organizacja benefisu to dowód na to, że współcześnie zatarły się już granice pomiędzy różnymi formami transmisji, między publikacją, wystawą i występem projektowym. Wizualizacja owej piszącej ręki wyzwala nie tylko wzorzec ikonograficzny, ale również kody tkwiące w zbiorowej nieświadomości. Dłoń jest bowiem pełna symbolicznych znaczeń, jest ważnym motywem – bywa sprawcza, błogosławiąca, władcza, jako dłoń Stworzyciela wyłaniała się z niebios, wnosząc do sfery zwykłych śmiertelników element *sacrum*. Tym samym uczestnicy wieczoru autorskiego zostali więc poddani twórczej stymulacji, lecz – jak to zwykle bywa – nie wszyscy ulegli czarowi owej sztuki.

Gdy poeta, filmowany na tle ceglanych ścian, odsłania genezę swej książki, gwar rozmów publiczności nie milknie. Odbiorcy dowiadują się jednak, że Okoń przed wieloma laty zakupił tomik poetycki Ibna Hazma zatytu-

¹ Jest to odwołanie do dwóch utworów Szymborskiej: *Ten dzień* (z 15 marca 1953 roku, gdy poetka opłakiwała śmierć Józefa Stalina, opublikowany w „Życiu Literackim”) oraz *Wieczór autorski* (z tomu wydanego w 1962 roku, zatytułowanego *Sól*, kiedy to ubolewała nad kondycją poety we współczesnym świecie).

tułowany *Naszyjnik gołębic: o miłości i kochankach*, i poznają fragment, który stanowił bezpośrednią inspirację książki: „Stańcie się ludźmi, których wcale nie znam,/ bowiem jestem tym, z kim was nic nie łączy./ Jestem jak echo: ktokolwiek się odezwie, odpowiadam. Dziś możecie prosić o wszystko, czego zapragniecie” (Hazm 1976: 54).

Warto rozważyć, co oznacza nakreślona w taki sposób etymologia tytułu. Niegdyś proponowano, by pisarz był zwierciadłem przechadzającym się po dziedzińcu, ale nikt nie zapowiadał, że będzie on rodzajem echa, że da się zredukować do takich rozmiarów. Przykładowo, Gustave Flaubert, po zastosowaniu strategii zwierciadła, przyznał, że pani Bovary to on sam, przebrany w kobiece szatki, a impresjoniści podważyli tę strategię obrazami, w których przekonywali, że istnieje niezliczona wielość zwierciadeł przechadzających się i odczuwających. Z kolei bycie jak echo oznaczałoby beznamienne powtarzanie sygnałów, wykluczenie osobistego udziału, zanik indywidualności. Współcześnie częściej wykorzystywana bywa strategia reflektora – odbiorcy sztuki są przyzwyczajeni, że artysta wnosi do opisywanej rzeczywistości własne przeżycia, a jego narcyzm stanowi dominantę kompozycyjną utworu. Kategoria echa wydaje się więc obecnie co najmniej kuriozalna. Można podejrzewać, że w ten sposób poeta pozoruje bezstronną relację, podczas gdy tak naprawdę formułuje mocny autorski przekaz o sobie i rzeczywistości.

Książka *Jestem jak echo* to obszerny, autobiograficzny, dygresyjny dziennik napisany w 1983 roku; jego autorem jest trzydziestolatek, który postanowił spisać wspomnienia. Otrzymujemy w ten sposób panoramę życia, której początki sięgają międzywojennego Lwowa, z którego pochodził dziadek autora. Kończy się ona w noc sylwestrową 1983 roku, kiedy we Wrocławiu odbyła się wspólna wystawa Rolanda Monteyne’go i Antoniego Żydronia, a autor – jak wielu innych w tym czasie – marzył, by mieć dwa metry wzrostu i „przypierdolić Jaruzelowi” (Okoń 2017: 394).

Wystawa, o której mowa, nosiła tytuł *Pojedynek rytualny*, zapowiadał ją plakat autorstwa Waldemara Świerzego. Zgromadziła dzieła, których tytuły okazały się egzystencjalnie nośne, a więc jak ujmuje to Autor – „podobne do tego, co jest w nas” (Okoń 2017: 383). Z tych tytułów „utkany” został poetycki reportaż z wystawy:

Pelikany podobno zawsze mają ten sam problem, gdy znajdują na swej skórze złote cyfry, muszą wtedy rozchylić szatę zmierzchu, wysłuchać modlitwy dziewicy zobaczyć samoukrzyżowanie rozbitcie atomu, inne zwierzęta nie są w stanie tego zrozumieć, odlot zupełny... (Okoń 2017: 394).

Refleksja jest dramatyczna i wyrazista, choć ujęta w metaforyczny szyfr. Nawet, gdy zna się toposy sztuki, historię ptaka rozrywającego własną pierś,

by nakarmić pisklęta, może okazać się to niewystarczające. Skala emocji jest niepokojąca i wykracza poza ramy zwykłego sprawozdania. Okazuje się, że znaczącą rolę odegrały tu rzeźby Rolanda Monteyne'go i ich tytuły o surrealistycznym rodowodzie, jak przykładowo: *Pelikan ma zawsze te same kłopoty*², *Samoukrzyżowanie*, *Kiedy znajdę na swej skórze złote cyfry*, *Modlitwa dziewicy*, *Rozchylając swą szatę zmierzchu*. Dzieła pokazywane w czasie wspólnej wystawy Monteyne'go i Antoniego Zydronia dały impuls do przemyśleń i zapisały się na trwałe w pamięci uczestników wydarzenia.

Warto zastanowić się, dlaczego były one aż tak ważne. Wystawa, o której pisał Okoń, była w tamtych – skostniałych duchowo – czasach ważnym wydarzeniem. Przypomnijmy, że czas stanu wojennego oznaczał czas represji, zakaz swobody wypowiedzi i zgromadzeń. Za pomocą sztuki artyści stawali pojedynki z rzeczywistością, upodabniali się do rytualnych myśliwych, dzięki magii sztuki łowili niejako to, co nieświadome. Wcześniejsze wystawy Zydronia³ i ich wernisaże wywoływały podobny efekt, zostały bowiem uwiecznione przez kronikarzy i innych poetów – jednym z nich był malarz Tadeusz Brzozowski. Owe wystawy często upodabniały się do mistycznych misterii, niekiedy połączonych ze światłem świec, sztucznych ognii, muzyką chóralną i wielkimi wazami płonącego ponczu. Wyrwały ówczesną publiczność z estetycznych przyzwyczajień i marazmu wydarzeń organizowanych przez komunistycznych pracowników oświaty. Taką rolę odegrała również wystawa, o której pisał Okoń⁴. Z zapisów dziennika wynika, że pozwoliła ocalić w świadomości podmiotu bezcenną siłę ludzkiego buntu, poczucie niezależności w noc stanu wojennego.

Dziennik Okonia to notatnik erudyty i znawcy sztuki. Jednocześnie – na szczęście – jest on także rodzajem dziennika intymnego. Druga sfera jest bardziej komunikatywna i przystępna dla zwykłego czytelnika i – jako świadectwo życia w określonym systemie – okazuje się bezcenna. Z wdzięcznością odbieram opis „lat i nocy zagubionych w komunie” (Okoń 2017: 395); uwiecznienie wielu znanych mi z autopsji warunków życia: kartek na żywność, kupowania w PEWEX-ie, taniego ruskiego szampana, rygoru na oddziałach położniczych, trabanta – mydelniczki – źródła westchnień miłośników motoryzacji, wczasów w Bułgarii, radia odbierającego Wolną Europę. Trudno wyliczyć wszystkie akcenty.

Ważna jest również topografia miasta, w którym rozgrywają się poszczególne wydarzenia. Wrocław w dzienniku Okonia zyskuje magiczny wymiar,

² Roland Monteyne (1932-1993), *Pelikan ma zawsze te same kłopoty*, rzeźba w brązie.

³ Chodzi o wystawy Zydronia z lat 1966-1977, które zostały opisane przez Danutę Kudłę w tekście *Plastyka poznańska w latach 1966-1967* (1975: 6).

⁴ Waldemar Świerzy, *Pojedynek rytualny* (plakat wystawy), 66 x 98, Poznańskie Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, 1983.

który trochę przypomina miejskie impresje Wojaczka. To poetycka przypowieść o miejscu i ciekawy materiał dla badaczy zajmujących się geopoetyką; jest to jednocześnie pomnik miejsca, którego realia stały się znaczącą plamą na polskiej mapie artystycznej, co trafnie ujął Stanisław Srokowski, pisząc:

Dziesięciolecie 1965-1975 stało się najsłynniejszym dziesięcioleciem w najnowszej historii nadodrzańskiej aglomeracji. Miasto zamieniło się w Mekkę sztuki. W miejsce tajemniczych rytuałów i dziwnych przybyszy. W ziemię artystów, magów i czarnoksiężników, legendarnych fantastów i barwnych mitomanów. [...] Miasto jednych wciągnęło, innych zatopiło. To nie było miasto łatwe. Stawiało wysokie wymagania. Toteż każdy, kto miał jakieś ambicje, zmierzał wysoko. Jak nie starczało ci sił, byś w nim trwał i rozwijał się, musiałeś zginąć. Toteż i samobójstw nie brakowało. Ale tutaj powstały nowe szkoły artystyczne i tutaj kreowało się nowe mody na sztukę. Chyba nigdzie i nigdy potem nie ustawiały się tak długie kolejki pod awangardowymi teatrami Grotowskiego i Tomaszewskiego jak we Wrocławiu. Rzadko się bowiem zdarza, by prekursorzy w sztuce zdobywali sławę za życia. A do Wrocławia ściągali tłumy nowości przybyszy z całego świata. Było tu coś z klimatu Młodej Polski, z epoki Stanisława Przybyszewskiego i Zenona Przesmyckiego (Srokowski 2006: 5-6).

Okoń jest świetnym kronikarzem właściwej mu współczesności, ale nie to jest najważniejsze – daleko bardziej istotny jest sposób, w jaki opowiada o realiach. Nikogo nie oskarża, nie zachwyca się, lecz pokazuje, jak komuna determinowała ludzkie losy, dowodząc, że gdy jednostka decydowała się tu żyć, założyć rodzinę i posłać dziecko do żłobka, traciła jednocześnie możliwość ucieczki. Metodę pisarską autora odsłania karta *Dzień trzysta jedenasty. Ulica Wandy* (Okoń 2017: 342). To fragment dziennika będący opowieścią o tym, jak młode małżeństwo żyje w dobrej, starej i drogiej dzielnicy Wrocławia, osiada w mieszkaniu, które było wtedy trudno dostępnym luksusem, cieszy się tym faktem, mimo finansowego kryzysu, piecyk gazowy dymi, ale sąsiedzi ogrzewają mieszkanie w taki sposób, że ich ściana również staje się ciepła. Owi małżonkowie posiadają dobre radio i fotele, regał z książkami – „coraz większą bibliotekę, przywiązaną do autora jak pies” (Okoń 2017: 342). Narrację zamyka poetycka fraza inspirowana wierszami Gałczyńskiego: „Pięknie jest żyć i być młodym na ulicy Wandy za Gierka, zielona Danuta, zielony Waldemar, ich oczy jak piękne świece...” (Okoń 2017: 342).

W podobny sposób autor kształtuje także inne rozdziały. Perspektywa prywatna i polityczna płynnie się łączą, co imituje proces rozciągania, rozmiękczenia, ostre dźwięki milkną stopniowo w strukturze echa, dysonanse orkiestry łagodnieją w intymnie zorganizowanym muzycznym tle. Powstaje pewnego rodzaju azyl, który zapewnia słowo, ono z kolei okazuje się mocniejsze niż system. Nie wszystkie karty dziennika mają taką poetykę. Nie-

które zapisy przyjmują formę poetyckich, zmetaforyzowanych komentarzy, gorzkich w przesłaniu, jak choćby rozdziały „Kamień” czy „Moja kosmogonia”. Można się tu dopatrywać inspiracji Herbertem: „Mam w głowie kamień coraz większy, wypełniający wszystkie szczeliny przerwy komórki, niedługo przeniknie on do twarzy, zamieni ją w posągowy profil w rysy natchnione zamarle pod dotknięciem dłuta, pod dotknięciem ciężaru” (Okoń 2017: 173).

Książka Okonia to relacja ilustrowana zdjęciami z prywatnego archiwum. Od starożytności podobne formy pisarskie – listy, wyznania i dzienniki – przyczyniały się do rozwoju autorefleksji, a sam akt pisania wzmacniał doświadczenie siebie (Foucault 2000: 258). Relacje autobiograficzne przeszły w kulturze europejskiej szereg przeobrażeń. Szczególnie w wieku XX doszło do znaczących zmian, zatarły się granice między dokumentem a fikcją, przekazy uległy medialnym transformacjom. Nikogo nie szokuje już fakt drukowania dzienników intymnych, stały się one bowiem popularną formą literacką. Warto zauważyć, że autor dokonuje mistyfikacji udając, że spisuje swą autobiografię w wieku trzydziestu lat, obalając tym samym ewentualne zarzuty: „Ja nie jestem każdy, mój sposób myślenia jest wyjątkowy, jedyny niepowtarzalny, proszę się nie unosić, rozumiemy, młodość ma swoje prawa, musi się wyszumieć. Gównu rozumiesz czarny baranie, czarny baranie, we młynie we młynie mości panie” (Okoń 2017: 384). Forma autobiograficzna zawierająca zdjęcia znana jest w środowisku artystów. Stosował ją dawniej Marek Żuławski w *Studium do autoportretu* (1980), fotografie z archiwum autora dopełniają także powieść autobiograficzną Amosa Oza *Opowieść o mroku i miłości* (2005). Z kolei nieużywający fotografii Norwid w dzienniku *Orbis* zamieszczał również rozmaite materiały pochodzące z prywatnej ikonosfery. Każdy artysta jest bowiem mitycznym Narcyzem. Natura ta stanowi rodzaj usposobienia, z którego nie powinien rezygnować.

W książce Okonia dochodzi do kolażu formy dziennika, narracji biograficznej, lirycznego wyznania i reportażu fotograficznego. Zdjęcia zintegrowane z poetycką prozą tworzą interesującą i nowoczesną jakość. W ten sposób czytelnik odbiera relację wielozmysłowo. Trzeba podkreślić, że echo to nie zwierciadło, więc ważne są także wrażenia muzyczne i taktylne, a przekaz ten cechuje lekkość i subtelność. Czytelnik – mniej lub bardziej dosłownie – dotyka prozy poetyckiej, wysłuchuje i obserwuje autora, podąża za jego głosem, a taka lektura buduje sytuację wzajemności. W ten sposób otwarty dziennik Okonia zachęca czytelnika do podobnej aktywności i rejestracji własnej historii.

Źródła cytowań


- FOUCAULT, MICHEL (2000), *Filozofia, historia, polityka. Wybór pism*, przekł. Damian Leszczyński, Lotar Rasiński, Warszawa-Wrocław: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- HAZM, IBN (1976), *Naszyjnik gołębic: o miłości i kochankach*, przekł. Aleksandra Witkowska, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Jestem jak echo, czyli słowa uwolnione. Wystawa słowa*, online: YouTube.com, https://www.youtube.com/watch?v=mVDR7euU6gw&list=PL4zT-sAS30_n2Uny3uqhZydSPpSwpQsEKa&index=2, [dostęp: 22.02.2019].
- KUDŁA, DANUTA (1975), 'Plastyka poznańska w latach 1966-1967', *Kronika Miasta Poznania*, 4, ss. 4-10.
- OKOŃ, WALDEMAR (2017), *Jestem jak echo. Rok 1983*, Wrocław: Wrocławskie Wydawnictwo Warstwy.
- OZ, AMOS (2005), *Opowieść o miłości i mroku. Powieść autobiograficzna*, przekł. Leszek Kwiatkowski, Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza.
- SROKOWSKI, STANISŁAW (2006), *Skandalista Wojacek: poezja, dziewczyny, miłość*, Katowice: Wydawnictwo Światowit.
- ŻUŁAWSKI, MAREK (1980), *Studium do autoportretu*, Warszawa: Czytelnik.



All articles in „Facta Ficta Journal of Theory, Narrative & Media“ are licenced under Creative Commons Attribution 4.0 International (CC BY 4.0) which means that the users are free to share (copy and redistribute the material in any medium or format) or adapt (remix, transform, and build upon the material) for any purpose, even commercially, providing an appropriate credit is given, with a link to the license, and indication of whether any changes were made. The users may do so in any reasonable manner, but not in any way that suggests the licensor endorses he or she or their use. For full legal code of CC BY 4.0 please proceed to Creative Commons page.

„Facta Ficta Journal of Theory, Narrative & Media“ stores all articles in open access CEON Repository of Centre for Open Science and, additionally, assigns DOIs (Digital Object Identifiers) for each of the published papers through Zenodo OpenAIRE project that contradicts the current agenda for so-called „gold open access“ and paid DOI services by opening the identifiers network for all interested parties: publishers, readers, and independent researchers alike.

„Facta Ficta Journal of Theory, Narrative & Media“ does not impose any „publishing fees“ on Contributors. Submitting a manuscript is free of any charge from the beginning to the end of the whole editorial and reviewing process. We believe charging authors for publishing their work, as well as demanding any charges for a digital preservation of the latter, is unacceptable within the Open Access community.

Cena: 0,00 zł  OPEN ACCESS

ISBN 978-83-948889-9-2

ISBN 978-83-948889-9-2



9 788394 888992

Wersja elektroniczna jest referencyjna